

# SPRAWOZDANIE

D Y R E K C Y I

C. K. WYŻSZEGO GIMNAZYUM

w Kołomyi

ZA ROK SZKOLNY

1890.

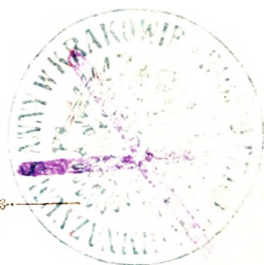
T r e ś ć :

1. Stosunek księcia siedmiogrodzkiego Jerzego Rakoczego II. do Rzeczypospolitej polskiej od wyprawy tegoż na Polskę w r. 1657 do końca wojny szwedzkiej — na podstawie źródeł i monografij opracował Seweryn Zarzycki. (Dokończenie zeszlrocznój programowój rozprawy).
2. Część urzędowa przez Dyrektora.

Kołomyia 1890.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

Z drukarni A. J. Hollendra w Kołomyi.





28. inv.  
Spr. 63

# STOSUNEK

księcia siedmiogrodzkiego

JÉRZEGO RAKOCZEGO II.

do Rzeczypospolitéj polskiej

od wyprawy tegoż na Polskę w r. 1657 do końca wojny  
szwedzkiej w 1660 r.

(na podstawie źródeł i monografij)

opracował

SEWERYN ZARZYCKI.

---

## III.

(Wyprawa Rakoczego na Polskę i wpływ wiadomości o takowej na politykę gabinetów europejskich znoszących się z Rpltą. Srogi charakter wojny siedmiogrodzkiej daje dworowi polskiemu podniecie do rokowania z Austryą i Moskwą. Rakoczy na czele licznych rzesz przeprawia się przez Wisłę i łączy się z Karolem Gustawem. Zwrot w sytuacji politycznej na korzyść Polski: Karol Gustaw odchodzi na Pomorze, książę siedmiogrodzki w odwrocie do domu przyjmuje haniebne warunki pokoju.)

Kiedy Rakoczy skończył przygotowania wojenne, postanowił o ile możności przyspieszyć pochód do Polski, gdyż zewsząd gromadziły się na widnokręgu politycznym chmury, mogące w danym razie uniemożliwić jego przedsięwzięcie. — Wszak Austrya i Moskwa, w których interesie leżało obecnie utrzymanie niepodległości Polski, nie mogły przypatrywać się spokojnie temu, co książę wobec

niej zamierzał. To też pierwsza przez sekretarza Horwaltha w uprzejmy i ujmujący sposób starała się odciągnąć Rakoczego od aliansu ze Szwecją i odradzić mu wyprawę na Polskę<sup>1)</sup>); druga przez posła Wiskinowa kategorycznie oświadczyła, że jeśli książę zechce najechać Rpltą, w takim razie car uważając ją na mocy niedawno zawartych paktów z Polakami za własne dziedzictwo, gotów ją jak drugą ojczyznę wspierać wszystkimi siłami i przed napadnięciem tegoż bronić<sup>2)</sup>).

Wprawdzie książę niewiele sobie robił z przedstawień cesarza i pogroźek białego cara, zbywając posła austriackiego zapewnieniem swej przyjaźni ku domowi habsburgskiemu<sup>3)</sup>, a wysłańca moskiewskiego szyderczą i szorstką odpowiedzią, że jeśli car myśli o tej samej koronie, którą jemu Polacy urocząście przyrzekli, to niech zamiast zdaleka i z ukrycia uciekać się do pogroźek, raczej z bliska spróbuje z nim swych sił, którymi się tak bardzo wychwala<sup>4)</sup>. Za to jednak równocześnie towarzyszące niechęci obu tych potęg objawy gniewu ze strony padyszacha, mogły księcia, jako zawisłego od Porty dynastę istotnie wielce zaniepokoić. Właśnie wówczas jechał do Siedmiogrodu umyślny delegat turecki, który wiozł z sobą piśmienny rozkaz sultana, aby książę nie ważył się pod karą utraty panowania i własnego mienia wydać ze swego terytorium i rozpocząć kroków nieprzyjacielskich przeciw Rplt<sup>5)</sup>). A i poselstwo chana krymskiego odwiedzając go z końcem grudnia 1656 r.,<sup>6)</sup> niebardzo ponętne przynosiło wieści<sup>7)</sup>. Książę jednak co do tegoż pocieszał się nadzieją, że obietnicą zawarcia wspólnego przymierza przeciw Moskwie potrafi jeszcze w sam czas pozyskać Orde dla siebie<sup>8)</sup>).

Fatalniejsze może niż wszystkie owe groźby i alarmujące od sąsiadów wiadomości byłoby dlań sprawdzenie się tego, o czém Stanisławski go zapewniał, a mianowicie, że panowanie Karola Gustawa w Polsce opiera się na bardzo kruchych podstawach, a co gorsza, że Dania zbroi się do wojny, którą już z wiosną Szwedom wypowiedzieć zamierza<sup>9)</sup>). W takim razie odpadłaby mu pomoc jednego z najdzielniejszych sprzymierzeńców, a jeśliby jeszcze w dodatku przewlokło się wyprawę, mogliby łatwo Austriacy zająć do tego czasu Małopolskę i zdobyć w połączeniu z Lubomirskim Kraków, o który mu się przedewszystkiem

rozchodziło<sup>10)</sup>). Zresztą odroczenie pochodzenia miało zdaniem jego i to złe za sobą, że przed zabezpieczeniem gruntu w Polsce i zapewnieniem dla siebie korzyści w spółce ze Szwedami spadłoby na niego całe brzemie wojny z tak licznymi nieprzyjaciółmi<sup>11)</sup>). — Nie było więc innej rady, jak tylko natychmiast rozpocząć pochód przeciw Polsce, tém bardziej, ile że, jak sądził, Austria i Moskwa nie mogłyby być dlań niebezpieczne, gdyby mu się udało wyprzedzić je i usadowić się stale w Rpltej, zanimby one zdołały o jakiejś akcji przeciw niemu pomyśleć.

Być może, że w tym względzie przyświecał księciu analogiczny w części przykład Stefana Batorego. Zachodziła tu jednak znaczna różnica, bo Batorego popierała znakomita większość narodu polskiego, licząca w swém gronie tak wybitnych i genialnych mężów, jak ówczesnego kanclerza Jana Zamojskiego, za Batorym stała wreszcie i Turcja, — podczas gdy w tym wypadku, o jakim obecnie mówimy, ani jedno ani drugie nie miało miejsca. Rakoczy liczył wprawdzie na sympatyę, jakie ku niemu część społeczeństwa polskiego żywiła, a nawet do niedawna jeszcze takowe mu niedwuznacznie okazywała: przypuszczał też, że i Turcja, chociaż tak niechętna wywyższeniu jego jako swego wasala, da się z czasem udobruchać i ugłaskać, zwłaszcza że wystąpienie jego na arenie walki zwracało się pośrednio przeciw lidze cara z Rpltą, która Osmanów napawała niemalą obawą. Rozwój atoli późniejszych wypadków, przekonał go choć już po niewczasie na jak słabych podstawach opierały się jego przypuszczenia.

Dziwna rzecz, że książę, któremu zresztą żadną miarą nie można było odmówić niezwykłej zdolności oceniania stosunków i politycznej sytuacji, dał się obecnie opowiadać uczuciu wykluczającemu wszelkie refleksy zdrowego rozsądku, i że z takim lekceważeniem niebezpieczeństwa rzucił się w wir toni, z której już nigdy nie miał cało wybrnąć. Podżegania nikiemnych dworzan w rodzaju Akosa Barcsaja, co pragnął umyślnie poróżnić księcia z Portą, aby następnie w mętnej wodzie łowić ryby<sup>12)</sup>, oraz zachęta ze strony polskiej emigracyi przeważnie rekrutującej się z proskrybowanych Aryanów<sup>13)</sup>, zaślepiły księcia do reszty i utwierdzały go w tém błędnem przekonaniu, że skoro tylko do Polski przybędzie to wszyscy

Polacy, a już co najmniej znaczna ich część powita go z otwartymi rękami.

Jeszcze tedy przed wyprawą nastrajając się do roli protektora Polski, starał się grzecznymi słówkami i obietnicami zjednywać sobie umysły przyszłych podanych. Zadania tego podjął się z właściwym sobie sprytem i przebiegłością, zaczynając takowe od tego samego posła polskiego, który z polecenia Lubomirskiego miał mu właśnie wybić z głowy plan i zamiar najechania Rpltéj. Jakoż rzeczywiście udało mu się tegoż nietylko przeciągnąć na swą stronę<sup>14</sup>), ale nawet do tego stopnia zobowiązać, iż tenże w deklaracyi piśmiennéj wystawionéj 16. stycznia 1657 r. w miejscowości Wisk, przyrzekł solennie, że starać się będzie o jak największą liczbę zwolenników dla jego sprawy w Polsce, a wszystkich nieprzychylnych mu ludzi uważać będzie za własnych nieprzyjaciół<sup>15</sup>). Że jednak Rakoczy pomimo wdziania na siebie owczéj skóry zdradzał zawsze nie licujące z nią intencye, świadczy o tém proklamacya wydana przezeń do narodu polskiego z Kołoszmonasteru ostatniego dnia grudnia 1656 r., na której téż sam marszałek kor., choć zawsze do księcia przywiązany, natychmiast się poznał. W takowéj powołując się na przedłożoną mu ze strony stanów Rpltéj ofertę, podawał on do publicznej wiadomości, iż wyprawia się ze swą armią do Polski, aby przywrócić w niej zakłócony od lat dziesięciu spokój. Zapewniając o swéj łasce księżécéj dla wszystkich, co go chętnie przyjmą, zaręczał zarazem choć w dość problematyczny sposób, że potwierdzi wszelkie prawa i przywileje stanów, tudzież uszanuje swobodę sumienia i wolność religijną. O koalicyi z nieprzyjaciółmi Rpltéj nie wspomniał, ani słowem, lecz z drugiéj strony dał za to jawnie do zrozumienia, co czekać może tych, którzy mu się dobrowolnie nie poddadzą<sup>16</sup>).

Tego samego dnia wystosował téż listy do wybitniejszych możnowładców małopolskich, jak Lubomirskiego, Wielopolskiego, oraz miecznika W. Zebrzydowskiego, nakłaniając ich do połączenia się z nim po jego przybyciu do Polski, za co przyrzekał otoczyć ich osobliwzszymi względami<sup>17</sup>). Po wysłaniu owych korespondencyj wyjechał z Nowym Rokiem (1657) do Szamos Ujvar, skąd 2. stycznia napisał podobnej treści list do Stefana Czarnieckiego<sup>18</sup>).

Tu téż złożyli posłowie kozaccy Samuel Bohdanowicz

i Jan Kowalewski w jego ręce przysięgę na zawarte przy-  
mierze, a taką samą przysięgę mieli odebrać delegaci sied-  
miogrodzcy Stefan Horvath i Topos od hetmana i star-  
szyzny zaporoskiej<sup>19</sup>), którą też równocześnie winni byli  
skłonić do natychmiastowego odkomenderowania posiłków  
dla księcia<sup>20</sup>). Rakoczy ze swęj strony zobowiązywał się  
potwierdzić warunki przymierza, skoro tylko Kozacy po-  
łączą się z nim w obozie<sup>21</sup>).

Pożegnawszy się z rodziną i zdawszy rządy na mat-  
kę i syna<sup>22</sup>), którym do pomocy dał zastępcę (locumten-  
entem) na czas swęj nieobecności w osobie Akosa Bar-  
csaja<sup>23</sup>), opuścił księżę 8. stycznia t. r. Samos Ujvar i ru-  
szył na czele licznych hufców do pogranicznego komitatu  
marmaroskiego, dokąd już ściągnęły się wojska z całego  
kraju<sup>24</sup>). Armia siedmiogrodzka łącznie z kilkutysięcznym  
oddziałem przysłanym od gospodarów Multan i Molda-  
wii<sup>25</sup>) liczyła w ogólności około 40.000 ludzi, 60—80 armat i  
nieprzeliczone mnóstwo jucznych zwierząt, wozów, sprzę-  
tów i przyborów wojennych<sup>26</sup>). Znaczna liczba rezerwo-  
wych wojsk została w kraju dla ewentualnej tegoż obro-  
ny<sup>27</sup>). Prawie połowę armii połowej poprowadził z rozka-  
zu księcia naprzód jeden z najtęszych generalów siedmio-  
grodzkich Bakos Gabor<sup>28</sup>). Z drugą dywizją ruszył później  
sam Rakoczy w otoczeniu znakomitych dowódców, tudzież  
kwiatu doborowej szlachty węgierskiej<sup>29</sup>). — Nie było pra-  
wie znaczniejszej rodziny w Siedmiogrodzie, któraby nie  
była wysłała bodaj jednego swego członka na tę wyprawę.  
Panowie węgierscy idąc za przykładem swego władcy, wy-  
stąpili nader strojnie, z bogatym ryszunkiem, świetnymi  
pocztami i nieprzebraną ilością złota, srebro, klejnotów i  
różnych drogocennych rzeczy. „Patrzac na owe pułki, —  
mówi siedmiogrodzki kronikarz — myślałbyś, że to jedzie  
jakiś wspaniały, królewski orszak weselny, a tymczasem  
były to hufce wojenne przeznaczone niestety do rozlewu  
krwi<sup>30</sup>)!“

Przybywszy do miasta Wisk, zagaił tu księżę 15.  
stycznia 1657. zgromadzenie stanów krajowych, ale za-  
krył je jeszcze tego samego dnia po uchwaleniu podatków<sup>31</sup>). Żegnając się z przedstawicielami władz poli-  
tycznych, polecił im Rakoczy, aby baszę wiozącego roz-  
kaz sultana zatrzymali w kraju tak długo, póki sam nie  
wejdzie z wojskiem w granice Rpltej. Sądził bowiem, że

powodzenia oręza jego w Polsce wpłyną na zmianę postanowienia gabinetu tureckiego, a tém samém użyczą mu ze strony, której się najwięcej musiał obawiać, wolność działania<sup>32)</sup>. — Ażeby się i od cesarza równocześnie zabezpieczyć, wyprawił na dwór wiedeński posła w osobie zaufanego dyplomaty Mednyańskiego z prośbą o przepuszczenie go przez terytoryum austryackie do Polski, tudzież zezwolenie na zakupywanie we Węgrzech prowiantu i amunicyi dla armii. Mednyański miał nadto zapewnić cesarza, że Rakoczy nie żywi żadnych wrogich zamiarów wobec jego dynastyi i krajów, lecz za to domaga się także aby i rezydent austryacki nie intrygował przeciw niemu w Konstantynopolu<sup>33)</sup>.

W tym samym czasie wyjechał też na rozkaz Ferdynanda III. kanclerz węgierski Szelepcsényi w celu nakłonienia księcia do zaniechania wyprawy na Polskę. Dostojnik ten atoli dowiedziawszy się, że księżę daleko już zapędził się w pochodzie swym na Polskę, zawrócił z drogi i przybył w ostatnich dniach stycznia nazad do Wiednia<sup>34)</sup>, skąd dopiero po złożeniu relacyi o tém, co zaszło, puścił się w otoczeniu kilku magnatów stosownie do ponownego polecenia cesarza w drogę do Polski naprzeciw księcia.

Tymczasem Rakoczy opuszczał już kresy Transsylvanii...

Tu ustami rozsądnego marmoroskiego żupana Franciszka Redeja przemówiły czynniki niechętnie wyprawie polskiej po raz ostatni błagalnie do księcia, by dał pokój przedsięwzięciu, które mu nie przysporzy żadnej korzyści, a na kraj zwalić może tysiączne klęski i straty. Lecz księżę stał jak glaz niewzruszony, a na różne przedstawienia miał tylko jedną odpowiedź: „iż wyprawę podejmuje wyłącznie dla dobra reformowanego kościoła, od czego też żadną miarą odwieść się nie da, bo tylko odważnych Bóg i los wspiera<sup>35)</sup>”.

Ale nie tak to łatwo i gładko przychodziło wykonanie śmiało ukartowanego planu. Ten sam los, na który Rakoczy w mowie swęj do Redeja powoływał się, ścigał i prześladował go widocznie od samego początku. — Jeszcze przed odjazdem z miejscowości Wisk spadł niesłychany w tój porze deszcz, od którego wezbrały wszystkie potoki górskie, a przez nie i Cisa, zalewając dookoła okolice rozhukanym żywiołem. Powódź ta dawszy się we



znaki biednym mieszkańcom Wisku jak i wszystkich innych przyległych włości, pochłonęła też niemało ofiar w samej armii Rakoczego i to tak w ludziach, jak i zwierzętach. Rozumie się samo przez się, że wśród takich okoliczności pochód mógł się odbywać nadzwyczaj powoli i z częstymi przestankami. Na Cisie popękał i załamał się lód w wielu miejscach, tak że działa i różne wojenne bagaże zdołano zaledwie przy największym wyłożeniu i to nie bez niebezpieczeństwa tędy przeprowadzić. — Lecz nie koniec na tych fatalnych wypadkach. Wkrótce potem pociśnął mróz, jakiego od 25 lat nie pamiętano. Żołnierze odmrażali sobie ręce i nogi, a wielu z nich z zabójczego, do szpiku przenikającego zimna trupem na miejscu padało. Droga choć złodowaciała i ślizka, była w rejonie pagórkowatym bodaj otwartą, a tęp samem możliwą do przebycia. Kiedy jednak wojska nadciągnęły w okolice wysokich, a pełnych przepaści gór marmaroskich, spadły tu znów śniegi i to w takiej ilości, że armia ponownie na jakiś czas w swym marszu wstrzymać się musiała<sup>36</sup>)..

Zdawało się, jakoby samo niebo wchodziło w przy mierze przeciw Rakoczemu. Lud patrząc na owe złowieszcze zjawiska natury towarzyszące pochodowi księcia, ścisnął tylko ramionami, a szemrząc złowrogo między sobą, przepowiadał smutny koniec tej wyprawie<sup>37</sup>).

Ale Rakoczy nie zważał na żadne niepowodzenia i niebezpieczeństwa. Całą duszę jego oświadczyła jedyna myśl, aby jak najprędzej dostać się do kraju, w którym dopiero po spełnieniu swych marzeń pragnął spocząć na laurach zwycięstw i chwaly. Dla tej idei wszystko postawił na kartę: własny honor i bezpieczeństwo, dobro i spokój kraju, oraz szczęście tak własnej rodziny, jak i całego siedmiogrodzkiego społeczeństwa! Cofać się, gdy pierwszy już ciąg był posunięty na polityczno-wojennę szachownicę, nie myślał i nie pragnął, albowiem po takim zaangażowaniu się było to ze względu na sam honor, jak sądził, dla niego niepodobieństwem. — Kiedy więc śniegi zabarykadowały wszystkie przesmyki i drogi górskie, kazał księżę pospędzać z okolicznych wsi chłopów i zastawić ich do roboty nad odgartywaniem zasp śnieżnych. Ponieważ atoli takowi nie byli w stanie podolać ogromowi pracy<sup>38</sup>), przeto Rakoczy ogłosił w swém wojsku, iż ofiaruje znaczne sumy każdemu, ktokolwiekby tylko zechciał torować

drogę dla armii. — Zadania tego podjęli się zasiężni wołoscy żołnierze, zwani *pospolicie Semenami*<sup>39)</sup>. Wszelako i ci mało co lepiej popisali się od włościan: nie było więc innego sposobu, jak tylko wysłać awangardę naprzód i za nią w utarte cokolwiek ślady postępować ze wszystkimi przyborami i bagażami wojennymi. Tak tedy ruszył na ochotnika z kilkutyśięcznym oddziałem naczelny wódz armii Janusz Kemenyi, któremu książę przydał do boku dwóch polskich szlachciców Grondskiego i Kozakowskiego, towarzyszących Siedmiogrodzianom w wyprawie. — Pośpiech był témbardziej pożądanym, ile że Rakoczy obawiał się, aby Polacy nie zamknęli wąwozów górskich. Owoż z możliwą w danych warunkach szybkością i wśród ciągłych przygód i obaw przeprawił się Kemenyi po nader męczącym i forsownym marszu przez góry i stanął nareszcie w Polsce w Synoudzku.

Przemarsz i zjawienie się Węgrzynów w takiej porze wywołało w narodzie polskim powszechny podziw. Szlachta widząc w wojsku siedmiogrodzkiem dwóch Polaków, ochłonęła z pierwszego lęku i przerażenia, a chcąc zaskarbić sobie względy księcia, wyprawiła do obozu Kemenyiego posłów, przez których zapewniała tegoż o swęj przyjaźni, byleby tylko książę nie zmuszał jęj do składania wiernopoddańczęj przysięgi. Zresztą, — dodała — jeśli Rakoczy rzeczywiście ubiega się o koronę królewską, w takim razie powinien według jęj zdania zawiązać negocjacye ze stanami państwa, od których wybór zawisł. W dalším przedstawieniu swych intencyj upraszała szlachta, aby każdy mógł być zabezpieczony w posiadaniu swych majątności i pozostać w domu, za co nawzajem zobowiązywała się zaopatrywać armię książęcą w żywność. — Skutkiem tego rodzaju umowy polegającęj według przekonania Grondskiego na obopólnej wyrozumiałości, ułożył się przyjazny, wzajemny stosunek, tak że obie strony były zadowolone: Siedmiogrodzianie, iż w zajętych okolicach czuli się jak we własnej ojezynie. — Polacy, ponieważ nie doznawali żadnego ucisku, z którego to nawet powodu śpiewali po kościołach „Te Deum laudamus”<sup>40)</sup>.

Za Kemenyim podążył tą samą drogą Rakoczy, Szcęściem jego królewskie władze we Węgrzech nie stawiały mu nigdzie przeszkód. Césarz bowiem, chociaż zastraszony wieściami o przedsięwzięciu Siedmiogrodzian, dał komen-

dantom tak w krajach czeskich, jak i węgierskich rozkaz, aby wojska stały na granicach na pogotowiu<sup>11)</sup>). jednak równocześnie zalecał palatynowi nie zaczepiać armii Rakoczego, jeśli takowa w pochodzie swym nie rozpocznie sama kroków nieprzyjacielskich<sup>12)</sup>).

Tak więc spokojnie przeprowił się książę w ostatnich dniach stycznia przez Karpaty i na Skole<sup>13)</sup>) udał się do Stryja, który bez oporu otworzył mu bramy<sup>14)</sup>). — Pomimo spóźnienia z niezależnych zresztą przyczyn, zjawił się Rakoczy w Polsce w chwili dość dla siebie dogodnej. Jan Kazimierz był daleko, bo aż pod Gdańskiem. Wojska polskie rozrzucone w drobnych siłach na rozległej przestrzeni Rpltej operowały przeciw Szwedom przeważnie na Litwie i w Prusiech. Jedna tylko armia skoncentrowana w znaczniejszej ilości pod sztandarem Lubomirskiego bawiła w Małopolsce, roniąc czas na oblężeniu ufortyfikowanego i dzielnie przez Würtza bronionego Krakowa. Lecz tej ostatniej nie bardzo się Rakoczy obawiał, gdyż ludził się ciągle nadzieją, że Lubomirski jako kuzyn i przewodca wybitnej jeszcze w zeszłym roku frakcyi, zechce się obecnie po dokonanyf fakcie przymarszu wojsk siedmiogrodzkich z nim połączyć, a zarazem i innych panów polskich za sobą pociągnąć. Z tego powodu nie zawiadomił króla szwedzkiego o swém przybyciu, licząc na to, że sytuacya w Rpltej mogłaby się jeszcze tak ukształtować, iż wezwanie Karola Gustawa na pomoc i otwarte przyznanie się do sojuszu z nim zawartego tyłkoby sprawie jego poszkodziło.

Ale właśnie chcąc uniknąć błędu politycznego, mimowoli sam wpadł w takowy, gdyż ani (rozbita już zresztą od kilku miesięcy) frakcyja siedmiogrodzka, ani naczelnik jej, marszałek koronny nie myśleli ratować Rpltej za pomocą jego wojsk, a tém mniej interesów jego popierać. Owszem ten sam Lubomirski, co jeszcze nie tak dawno temu bądź przez posłów do niego się odzywał, bądź też listownie z nim się znosił, poznawszy z korespondencyi Stanisławskiego prawdziwe zamiary Rakoczego<sup>15)</sup>), napisał do tegoż jeszcze 27 stycznia 1657 z obozu pod Krakowem list pełen wymówek i wyrzutów za zmianę polityki wobec Polski. W liście tym dodał zarazem szczerą przestrożę, by książę nie wierzył syrenim głosom nieprzyjaciół Rpltej<sup>16)</sup>). — Do kroku takiego skłaniała go nie-

tylko postawa księcia, lecz zarazem chęć zrzucenia z siebie nieuzasadnionego, a przez nieprzyjanych mu ludzi rozsiewanego podejrzenia, jakoby z Siedmiogrodzianinem był w zмовie i umyślnie pragnął go wprowadzić do Polski, — podejrzenia, za którým pozory skutkiem zdrady Stanisławskiego fatalnie przemawiały<sup>17)</sup>. Ten to cel miał także list tego samego dnia do Stanisławskiego pisany, w którým wzywał i zaklinał tegoż, aby o ile możności jak najprędzej wracał do Polski<sup>18)</sup>. — Swoją drogą: obie korespondencye owe nie osiągnęły żadnego skutku, zwłaszcza że wysłane były do Transsylvanii w czasie, kiedy Rakoczy zbliżał się do kresów Rpltej a być może znajdował się już nawet w granicach takowej.

Ze smutkiem dowiedział się wkrótce Lubomirski, że księżę niestety przedzierzgnął myśl swoją w czyn, który ani zmieniony, ani cofnięty być już nie mógł. Nie mając tedy widoków odebrania Szwedom Krakowa, napisał do Würtza, że z powodu napadu Rakoczego odstępuje od oblężenia<sup>19)</sup>, co też rzeczywiście około 11 lutego wykonał<sup>20)</sup>. Aby powstrzymać Siedmiogrodzian w pochodzie, wyprawił naprzód podjazd Szembeka, a sam tymczasem rozłożył się z wojskiem w województwie krakowskiem.

Rakoczy atoli nie wiedząc na razie nic o usposobieniu marszałka, udawał dalej obłudnie przyjaciela Rpltej i ciągnąc na Lwów, chętnie godził się na propozycyę Grondskiego, aby zamiast palić przedmieścia i przemocą zdobywać stołeczny gród Rusi Czerwonęj, raczej wejść z nim w pewniejsze co do skutku od szturmów układy<sup>21)</sup>. Zostawiwszy więc w obozie pod Lwowem część armii z generałem Kemenyim na czele i kilku Polaków z upoważnieniem do zawiazania pertraktacyj z miastem, wrócił sam napowrót do głównej kwatery w Stryju<sup>22)</sup>.

Wówczas to Grondski mający roizinę i licznych przyjaciół we Lwowie, zawiadomił mieszkańców tegoż, iż chciałby w imieniu księcia z nimi konferować.

Lwowianie ufając mu, z powodu iż żyjąca pośród nich familia jego, jako naturalna zakładniczka dawała już tém samém pewną rękojmię rzetelnego jego działania, wybrali ze swego grona czterech znakomitszych mężów: Bieganowskiego, Niezabitowskiego, Truskoławskiego, oraz Silnickiego i tych wraz z żoną Grondskiego wysłali zrana do pewnego dworku szlacheckiego na przedmieściu, do-

kąd też jako posłowie z ramienia księcia przybyli Grondski i Stefan Pallfi. Kiedy ci ostatni przedłożyli żądanie Rakoczego z wezwaniem do poddania się, oświadczyli deputaci miejscy, iż takowe oznajmia naczelnéj władzy i jeszcze tego samego dnia dadzą dotyczącą odpowiedź. — Wynik owych rokowań nie zadowalał wcale Kemenyiego. Mimo to jednak, gdy w południe rada miejska nadesłała uprzejme pismo, w którym godząc się na rozpoczęcie układów, prosiła o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i wyprawienie do niej posła, polecił on Grondskiemu pójść na miejsce obrad i publicznie objawić intencje księcia<sup>33</sup>). Z rozkazem tym udał się Grondski na ratusz, gdzie już zastał prócz wszystkich trzech najwyższych, tutejszych dostojników kościoła i wybitniejszych przedstawicieli szlachty, całą radę in pleno zebraną<sup>34</sup>).

Ojcowie miasta powitawszy posła, zaznaczyli w swych przemowach z naciskiem, iż jako wierni poddani Jana Kazimiérza nie mogą łamać przysięgi temuż złożonéj i aby posła tém przychylniej dla sprawy polskiéj usposobić, odwoływali się także i do jego patryotycznych uczuć. Na to odpowiedział Grondski, iż Rakoczy przedsięwziął wyprawę do Polski nie w myśli szkodenia i niszczenia jej, lecz owszem dla ustalenia w niej porządku, co mu tém snadniej udać się może, ile że Kozacy chętnie garną się pod jego opiekę, a król szwedzki dobrowolnie odstępuje mu swój zabór w Polsce. Owoż książe ten — mówił dalej Grondski — wzywa obecnie Lwowian, aby dbali tylko o siebie, kiedy nie są w stanie troszczyć się skutecznie o dobro całej Rplłéj, — i przyrzeka łaskę swą uległym, podczas gdy nieposłusznym grozi złymi skutkami oporu.

Po długich naradach zdecydowali się rajcy mianować czterech posłów i przez nich zawiązać rokowania bezpośrednio z samym Rakoczym. Jakoż rzeczywiście ruszyło wnet do Stryja poselstwo miejskie, złożone: 1) z Oźgi, podkomorzego lwowskiego, 2) Niezabitowskiego, stolnika braclawskiego, 3) Silnickiego, posługającego w zeszłym roku do Siedmiogrodu, tudzież 4) pewnego lwowskiego lekarza. Przewodcą deputacyi był Oźga. Piękna, a do przekonania Węgrów przemawiająca jego mowa zrobiła tak na księciu, jak i tegoż otoczeniu silne wrażenie: to też książe przechylając się do życzenia delegatów lwowskich, przy-

stał na zawarciu proponowanego traktatu neutralności<sup>55</sup>).

Zrzekłszy się tedy zamiaru osadzenia znaczniejszej załogi w stolicy Rusi, ruszył Rakoczy ze Stryja wzdłuż Podgórze na Sambor. I to miasto byłby on chętnie zaatakował, wszelako brak większego kalibru dział, których dla fatalnych dróg nie mógł ze Siedmiogrodu zabrać<sup>56</sup>), skoncentrowanie w mieście znaczniejszych sił polskich pod dowództwem znakomitego komendanta Guldina<sup>57</sup>), a jeszcze więcej może ta okoliczność, iż Węgrzy, tak samo jak Polacy, tylko w otwartym polu dzielnie się bili, lecz byli nader ciężkimi i ospałymi, kiedy chodziło o oblężenie chociażby mniejszej jakiejś fortecy, wreszcie niemniej też i przyjęcia na siebie dziwacznej, a fałszywej roli protektora Rpltej. — wszystko to razem złożyło się na to, iż Rakoczy wołał ze Samborem, podobnie jak przed kilku dniami ze Lwowem rozpocząć układy, niż szukać szczęścia w orężu. — W sam dzień atoli rokowań odbywających się w pewnym domu na przedmieściu podjął Baltazar Kemenyi, rodzony brat generała ni stąd ni zowąd zwadę i bójkę z kilkoma Polakami, w której też śmiertelnie ranił, wnet ducha wyzionął. Węgrzy zawrzali gniewem, oraz żądzą zemsty za przelaną »szlachetną krew«... Z trudnością tylko udało się księciu pohamować i poskromić podrażnioną butę madiarską i dokończyć następnie szczęśliwie układów<sup>58</sup>).

Kontentując się zapewnieniem biernego zachowania się wobec niego załogi samborskiej, wyprawił Rakoczy Franciszka Ispana w 1000 koni w kierunku ku Krakowu z poleceniem wywiedzenia się, czyli marszałek koronny wciąż jeszcze pod twierdzą tą stoi<sup>59</sup>), a sam zwinąwszy obóz, ruszył tymczasem z resztą armii na północ.

W drodze między Samborem a Przemyślem zetknął się z kilkunastutysięcznym oddziałem zaporoskim, który mu Chmielnicki pod wodzą pułkownika Antoniego Zdanowicza na pomoc wystawił<sup>60</sup>). — Po złączeniu się z Kozakami urosła armia księcia do poważnej pięćdziesięciu-kilkutysięcznej cyfry, lecz zarazem powiększyły się trudności utrzymania dyscypliny wojennej w wielojęzycznym wojsku. Węgrzy, Szeklerzy, Niemcy, Sasi siedmiogrodzcy, Semenowie, Mołdawianie, Multańczycy, coś trochę Polaków, a wreszcie i Kozacy: oto kalejdoskop najrozmaitszych elementów, z jakich teraz składał się zapowiadany przez

księcia jeszcze w zeszłym roku orszak, co miał mu do-  
pomóc do przyozdobienia skroni jego dyademem króle-  
wskim.

Jeżeli szlachta węgierska nie wzdrygała się przed  
myślą nabijania kiesz srebrem i złotem, jeśli w Kozakach  
odżyły smutne tradycje odwetu za srogi ucisk panów pol-  
skich w naddnieprzańskich okolicach, to znów dzikie ban-  
dy Szeklerów, Semenów i Wołochów nie pojmowały swe-  
go zadania inaczej, jak tylko w dokonywaniu grabieży,  
rozboju i przechodzących ludzkie wyobrażenie okrucieństw.  
Wobec tego wszystkiego stał Rakoczy nieporadny, a ista-  
rania towarzyszących mu Polaków, aby nie dopuszczać  
do krwawych scen i o ile możności zapobiegać wybrykom  
lupieskich hord, nie odnosiły żadnego skutku. — Ciężkie  
uczucie przygniotło duszę księcia. Korespondencje jego  
do magnatów i odwoływanie się w manifestach do naro-  
du polskiego nie znalazły żadnego oddźwięku.. Znikąd  
pomocy, znikąd poparcia, a bodaj odezwania się przy-  
chylnego dlań głosu, żadnego nawet promyku nadziei na  
zmianę usposobienia społeczeństwa ku niemu, a za to  
z drugiejj strony widoczne stronienie od niego wszystkich  
dobrze myślących, a poczuciem narodowej godności i rze-  
telnego patryotyzmu przejętych obywateli — oto, czego  
się Rakoczy po tyluletniejj pracy dobił, a na co ze swo-  
jej winy, własnymi teraz oczyma musiał niestety patrzeć!  
Nawet dysydenści polscy nie chcieli się z nim łączyć<sup>61)</sup>;  
jedynie tylko szumowina, co dawno odpadła od zdrowe-  
go pnia narodowego, a służąc dziś Szwedom, jutro Pola-  
kom, gotową była według dewizy „ubi bene, ibi patria“  
każdejj chwili zmienić pana, przystawała do szeregów je-  
go armii<sup>62)</sup>. Jakby na ironię jeszcze pisał do niego he-  
tman Potocki, iż Karol Gustaw przyparty do muru, prosi  
o pokój, z którego to powodu najlepiej by Rakoczemu  
było zawczasu opuścić Polskę<sup>63)</sup>.....

Wśród takich okoliczności zbliżył się książę z całą  
swoją kawalkatą w okolice Sanu i rozłożył się obozem mię-  
dzy Medyką a Przemyślem. Część wojska stanęła na cza-  
tach nad Sanem, gdzie wkrótce połączyła się z awangar-  
dą Franciszka Ispana wracającą z pod Sanoka z wiado-  
mością, iż Polacy odstąpili od Krakowa i maszerują na-  
przeciw księcia<sup>64)</sup>. Doniesienie owe stwierdzało zupełnie  
wieść, jaką książę prawie równocześnie — tu pod Prze-

myśleni z innej strony otrzymał<sup>65</sup>). — Jakoż w parę godzin po nadejściu kolony Ispana zjawił się już oddział polski pod wodzą Szembeka, a ujrzawszy Węgrów koło namiotów nad rzeką, dał ognia i rozpoczął bitwę. Rakoczy zawiadomiony o tym wypadku, wydał rozkaz, aby Węgrzy udając ucieczkę, zwabili Polaków ku głównemu obozowi i w ten sposób wpuścili ich w zasadzkę. Wszelako Kozacy i Wołosi, którzy stojąc w innym miejscu, prawdopodobnie rozkazu tego nie słyszeli, przeszli tymczasem San i uderzyli na Polaków. Wywiązała się stąd długa, mordercza walka, w której obie strony poniosły znaczne straty. Wreszcie Polacy bojąc się zapuszczać naprzód z powodu zgromadzonych tamże, jak słyszeli, wielkich sił Siedmiogrodzian, tudzież nie chcąc dawać powodu do zupełnego zerwania z Rakoczym, zwłaszcza że do Przemyśla naciągnęło już poselstwo austryackie z interwencją, — opuścili plac boju i w porządku cofnęli się ku Łańcutowi<sup>66</sup>).

Książę przeczuwając, w jakiej misji przybywają doń delegaci césarza i widocznie pragnąc uniknąć spotkania się z nimi, przeprowadził się na lewy brzeg Sanu i zostawiwszy Przemyśl na boku, podążył z całym wojskiem ku Jarosławiu. W drodze jednak dopędzili go posłowie i nuż go prosić, błagać i zaklinać, aby zaniechał dalszego pochodu i wrócił do swego kraju, za co mu w imieniu césarza obwód śpiski ofiarowali. — Tak przewodniczący legacyi, kanclerz węgierski Szelepcsenyi, jak i inni członkowie poselstwa (hr. Homonay, Władysław hr. Rakoczy, stryjeczny brat księcia, tudzież Stefan Barkoczy) nie szczędzili słów i przedstawień, byle tylko nakłonić upornego władcę do odwrotu. Osobliwie krewny księcia, magnat węgierski-katolik odradzał mu wyprawę i poruszał wszelkie możliwe w dyplomacyzowaniu sprężyny w celu rozbicia siedmiogrodzko-szwedzkiego aliansu, ale wszystko nadaremnie.. Rakoczy z uśmiechem na ustach witał poselstwo, zapewniał je o swęj życzliwości i dozgonnej przyjaźni dla domu austryackiego, — ale w sprawie stosunku swego do Polski nie chciał dać żadnej odpowiedzi, odkładając rezolucją swą w tym względzie na później.

Tak książę sprowadził i pociągnął za sobą posłów césarskich aż do Łańcuta<sup>67</sup>). Zanim jednak do miasteczka owego dotarł, zajął po drodze Jarosław i tu na jakiś czas



założył główną swą kwaterę<sup>68</sup>). — Widząc, że komiczna rola jego wobec Rpltej rozmija się zupełnie z celem wyprawy i że nawet sam marszałek uważa go za wroga i prostego najeźdźnika, postanowił napowrót zbliżyć się do Szwedów, oraz ich sprzymierzeńców i z tego powodu napisał stąd 27. lutego dwa listy, — jeden do Karola Gustawa, drugi do elektora Fryderyka Wilhelma, w których donosząc o swym przybyciu do Polski, wzywał ich jednocześnie do połączenia się z jego armią. Wkrótce potem wystosował nowy list do króla szwedzkiego, w którym powtórzywszy prawie treść pierwszej korespondencji, zawiadaniał tegoż, iż dyplomacya austriacka dokłada wszelkich starań, aby go poróżnić ze Szwedami i z tego powodu stara się nawet wmówić w niego, iż takowi pragną zawrzeć pokój z Rpltą, — lecz że on ze swjej strony nie myśli o żadnych z Polską układach, chyba w połączeniu i porozumieniu z królem<sup>69</sup>). — Wszystkie owe listy wręczył służącemu w jego wojsku, szlachcicowi Stefanowi Pileckiemu i polecił zawieść i oddać je do właściwych rąk<sup>70</sup>).

Rozpocząć akcyą wojenną na wielką skalę przed połączeniem się jeszcze z Karolem Gustawem, nie miał Rakoczy bynajmniej zamiaru. Chodziło mu tylko o zajęcie Krakowa, zanimby Szwedzi z Prus do Małopolski przymaszerować zdołali. Ponieważ atoli w okolicy między Jarosławiem a Krakowem stała armia Lubomirskiego, przeto ksiązę wysłał Gabryela Bakosa z częścią wojska na zwiady, polecając temuż w razie odkrycia stanowiska armii polskiej dać mu natychmiast znać o tém. Wojsko owe jednak nie sprawiwszy, wróciło napowrót do obozu, zapewniając księcia, iż Polacy na wieść o niem z samego strachu uciekli.

Różne też wówczas krążyły wersye o hufcach polskich. Jedni mówili, że wojsko Lubomirskiego pragnąc wypocząć po trudach pod Krakowem nie chce się wcale bić i że już nawet na Bełz ruszyło ku Wołyniowi; drudzy zaręczali, że Potocki z chorągwiami kwarciannymi zamierzał zastąpić drogę królowi szwedzkiemu ciągnącemu na pomoc Siedmiogrodzianom, wszelako napotkawszy na trudności przy przeprawie przez Wisłę cofnął się ze swymi siłami w przeciwną stronę. — Błędne te wieści utrudniały nadzwyczaj należyte zorientowanie się

w sytuacji. Z tém wszystkiem atoli księżę dowiedziawszy się, że w pobliżu nigdzie już wojsk polskich niema, opuścił Jarosław i przeniósł swój obóz do Przeworska<sup>71)</sup>.

Stąd wyprawił ponownie rekonesans przeciw wojskom kwarcianym<sup>72)</sup>, a główne siły z Kemenyim na czele odkomenderował na południe celem zdobycia Przemysła. Powód ku takiemu krokowi nastreczyła uraza do mieszkańców tegoż miasta za to, iż na wozy przywożące z Munkacza wino dla niego mieli bez dania zaczepki ze strony Węgrów napaść i sam orszak poturbować<sup>73)</sup> — Siedmiogrodzianie łącznie z Kozakami oblegli tedy Przemysł, a zajmwszy kościół na przedmieściu tuż przed bramą miejską, wytoczyli działa i przypuścili atak. Przemysłanie pod dowództwem komendanta Gissy dzielnie odpierali szturm, wszelako widząc iż przeważnym siłom nieprzyjacielskim nie będą w stanie podokuć, zastanowili walkę i prosili o pokój. Rozpoczęły się więc rokowania, w których ostatecznie obie strony zgodziły się na zasadę paktów lwowskich i samborskich. Przemysł zabrał się do zachowania neutralności, a nadto jakby dla przeproszenia księcia za wybryk kilku swych mieszkańców — miał złożyć okup w kwocie 20000 zlr. pol.<sup>74)</sup> Większą część owęj sumy wypłacili Przemysłanie na ręce Kemenyiego zaraz, resztę odwieźli później deputaci miejscy do obozu księcia. Kemenyie zwinął obleżenie i wrócił pod Przeworsk, zostawiając tylko na miejscu mały oddział z Szebesim na czele, który dopiero z posłami miał stąd wyruszyć<sup>75)</sup>.

Z Przeworska pociągnął Rakoczy w kierunku zachodnim na Łańcut i Rzeszów. Stąd to aż po same Karpaty ciągnęły się olbrzymie dobra Lubomirskich. Takowe kazał księżę zagniewany obecnie na marszałka kor. z powodu nieprzyjawnego jego wystąpienia, plądrować, niszczyć, rabować i co się tylko dało, puszczać z dymem pożarów. Sam téż z wojskiem podstąpił pod Łańcut zamieniony przez Lubomirskiego w silną warownię, a nie mogąc zdobyć obronnego zamku<sup>76)</sup>, złupił u stóp tegoż leżące miasto i wydał je na pastwę płomieni<sup>77)</sup>. Daremnie hamowali go znajdujący się w jego orszaku Polacy: księżę dysząc zemstą za ciężki, a upokarzający go zawód i to ze strony, skąd się najmniej go spodziewał, był głuchy na wszelkie przedstawienia, — a gdy głosy wzywające

go do zastanowienia za nadto już często obijały się o jego uszy, odzywał się szyderezco, iż na to nic poradzić nie może, bo łupiestwa i pożogi toć przecie są tylko ozdoby wojny<sup>2)</sup>!

Nawet z poselstwem austryackim niewiele już teraz ceremoniował<sup>3)</sup>), a na ciągle perswazye i nalegania do odwrotu dawał stereotypową odpowiedź, iż chociaż z Austryą pragnie żyć w zgodzie, to jednak przyjaźni ze Szwedem zrywać nie myśli i od przymierza z Karolem Gustawem za nic w świecie nie odstąpi. Dla uspokojenia cesarza wysłał wprawdzie Rakoczy kurjera Rifaiego, lecz zamiarów swych, bynajmniej nie odmienił<sup>4)</sup>).

Posłowie, którzy ani prośbami ani grozbami niczego osiągnąć nie mogli i nawet na tyle nie mieli wpływu, aby zapobiec straszniemu zniszczeniu Łańcuta, — widząc że rola ich już skończona, pożegnali księcia i z przygnębiającem uczuciem odjechali do Wiednia<sup>5)</sup>).

Teraz dopiero chciał dać książę poczuć Polsce całą siłę swęj nieprzyjaźni. Wszystko, co tylko barbarzyńskie jego hordy dotychczas wyprawiały, było zaledwie słabą przygrywką do okropnych, a niczem usprawiedliwić się nie dających obecnych scen i zbrodni, na których wspomnienie samo uczucie ludzkie się wzdryga... Kradzieże, rozboje i wszelkiego rodzaju gwałty były na porządku dziennym. Nie przepuszczano ni wiekowi ni płci ni stanowi: zabijano przy nabożeństwach księży, wprowadzano konie do kościołów, bezczeszczono ołtarze, znieważano kobiety, porywano z kolebek i odrywano od łon matek niemowlęta, które w okrutny sposób mordowano, kalcząc i bijąc je bez litości aż do ostatniego tchu. Jencom świdrami wykluwano oczy i takowe zasypywano następnie piaskiem, obrzynano uszy i nosy, żdzierano pasy ze skóry; innych brano na tortury, smałono w smole, palono na rozżarzonych węglach, pieczono na rożnach, przerzynano piłą, wbijano na pał lub tyki, a trupy rzucono na pastwę psom i drapieżnym zwierzętom. I piekło nie mogłoby straszniejszych i obrzydliwszych męczarni wynaleść! Nawet umarłym nie dawano spokoju, rozkopując groby i rozbijając trumny przy poszukiwaniu pierścieni, sygnetów i innych drogocennych rzeczy. Zdawało się, jakoby na nowo powrócił Atyla ze swymi Hunami, aby wywołać reminiscencye dawno zapomnianych klęsk<sup>6)</sup>!

Doszło wreszcie do tego, że w kraju na jakich 40 mil wzdłuż ani żywej duszy nie było widać... Po drogach tylko zboczonych krwią niewinnych oliar, wałały się trupy lub pojedyncze, poodcinane i poodrzynane części ciał ludzkich, a gdzieś niegdzieś dogorywały jeszcze w konwulsyjnych ruchach i nieopisanych mękach zeszepecone i zaledwie lizyognomią człowieka przypominające istoty. — Biedny lud wiejski i wogóle każdy, kto tylko miał to szczęście wyrwać się z rak band zbójeckich, siedział w ukryciu po niedostępnych górach i lasach, wyczekując zmiłowania Bożego<sup>83</sup>). Cuchnące i zarażone od zgnilizny powietrze dopełniało miarę nieszczęść, dobijając tych, których ni kord węgierski ni szabla kozacka ani nóż dzikich Wołochów nie dosięgnął.

Szkarłatne strugi łuny rozlewającą się szeroko po niebie, potężne słupy ognia i gęste kłęby dymu okazywały zdala pochód księcia Rakoczego, co wśród ciągłej, bo we dnie i w nocy nie ustającej jasności, zdązał powoli ku kresom Małopolski. Zawiadamiając Karola Gustawa od czasu do czasu depezbami o przebiegu akcji wojennej, oczekiwał on z niecierpliwością chwili połączenia się z prusko-szwedzkimi posilkami<sup>84</sup>); sam zaś tymczasem przekroczywszy Wisłę pod Opatowcem<sup>85</sup>), zbliżał się lewym jej brzegiem do twierdzy krakowskiej —

Gdy tak południowozachodnie dzielnice Rplłtej cierpiały od najazdu Siedmiogrodzian, widoczny był skutkiem tego na północy nader ożywiony polityczny ruch tak obu interesowanych, a w bojach ścierających się stron, jako też zagranicznej dyplomacyi pracującej z podwojonem obecnie wysileniem nad pojednaniem Polski ze Szwecyą. Karol Gustaw zawiądomiony jeszcze w styczniu o ukończeniu przygotowań wojennych Rakoczego, odrzucał pokojowe propozycje posłów francuskich i holenderskich, twierdząc, że inaczej do układu przystąpić nie może, jak chyba w obecności delegatów Kozaczyzny, tudzież księcia siedmiogrodzkiego, z którymi ścisły zawarł sojusz<sup>86</sup>). Upór ten króla szwedzkiego bardzo był Francuzom i Holendrom nie do smaku. W dodatku jeszcze rezydent austriacki baron Lisola, co według instrukcyi cesarza, winien był wszelkimi możliwymi środkami paraliżować zabiegi Francyi i żadną miarą nie dopuszczać do pośrednictwa rywarki Habsburgów, opanował tak dalece gabinet

polski, iż tenże uchylając głównie z jego namowy projekt przypuszczenia do traktatu siedmiogrodzkich i kozackich posłów, zamknął têmesamém ambasadorom francuskim i sprzymierzonym po części z nimi wysłańcom Unii na długi czas stanowczo drogę do interwencji<sup>87</sup>). Wojna więc w Polsce na radość wrogo ku Szwedom u-sposobionej a również do walki zbrojącej się Danii, ku względnemu bodaj zadowoleniu cesarza, w oczach którego pośrednictwo Francyi byłoby daleko większą dla niego klęską polityczną. — a wielkiemu zmartwieniu francuskiego dworu pragnącego użyć Szwedów gdzieindziej, dalej toczyć się musiała.

Karol Gustaw słysząc, iż w obozie siedmiogrodzkim znajdują się Polacy i że wielu magnatów niechętnych tak panowaniu szwedzkiemu, jak i sukcesyi ofiarowanej cesarzowi i carowi gotowych jest wrzekomo przyjąć protektorat Rakoczego<sup>88</sup>), a być może zaniepokojony téż daleko już nawet po za granicami Rpltej rozpowszechnioną, choć swoją drogą bezpodstawną wersją o ścisłym porozumieniu Rakoczego z Lubomirskim<sup>89</sup>) i kontakcie pierwszego z Polakami<sup>90</sup>), — postanowił opuścić Prusy i ruszyć do Małopolski, aby szybkim połączeniem się z Siedmiogrodzianami zapobiec jakim nowym, a niekorzystnym dla niego niespodziankom. Do wojny należało téż koniecznie wciągnąć elektora, co od jakiegoś czasu zaczął się znów między Szwecyą a Polską wahać<sup>91</sup>). Dla uspokojenia go i tém większej zachęty pokazywał mu król listy donoszące o wkroczeniu Rakoczego do Polski<sup>92</sup>). — Fryderyk Wilhelm odgadując bystrą myślą przebiegłego dyplomaty niebezpieczeństwa zawisłe nad głową króla szwedzkiego, nie chciał z początku mieszać się do żadnej akcji przeciw Polsce wymierzonej. Na usilne jednak prośby i nalegania tegoż wysłał trzytysięczny korpus jazdy<sup>93</sup>) pod dowództwem Waldeka, choć z wyraźnym poleceniem, aby użyto tego wojska tylko do obsadzenia Wielkopolski<sup>94</sup>). Ale i ten rozkaz na przedstawienie Karola Gustawa później zmienił i zezwolił na połączenie się z oddziałem szwedzkim ciągnącym ku Rakoczemu<sup>95</sup>). — Tak więc król szwedzki oddawszy zarząd i naczelne kierownictwo w Prusiech bratu Janowi Adolffowi, opuścił w marcu t. r. północny teatr wojny i w sile 7—8 tysięcy brandenburgsko-szwedzkiej kawaleryi<sup>96</sup>) podążył w nadziei

podniesienia szans swego oręza (przez przystąpienie do spółki nowych aliantów) — na południe...

Jeżeli wyprawa Siedmiogrodzian na Polskę polepszyła przynajmniej na jakiś czas położenie Karola Gustawa, to nie bez wpływu obfitego w donioślejsze skutki, była ona téż dla czynników reprezentujących Rpltą polską. Szerząc ogólny postrach i skłaniając wielu — zwłaszcza ze stronnictwa austriackiego do opuszczenia kraju, oraz przeniesienia się jeszcze w styczniu na Śląsk<sup>17)</sup>, wywołała ona również w antiaustriackim obozie ze wszech miar nieprzyjemną senszacją. Jeśli marszałek kor. cierpiał podwójnie, widząc się nie tylko w nadziei pozyskania Rakoczego przeciw Szwedom zawiedzionym, lecz zarazem musząc z jego powodu dźwigać na swych barkach niesłuszne podejrzenie o współnictwo i zdradę na własnej ojczyźnie dokonanej, — to nie mniej boleśnie czuła się tym zwrotem w polityce księcia siedmiogrodzkiego królowa polska dotknięta. Z wkroczeniem Rakoczego do Polski upadały jej iluzje co do zamierzonego sklejenia małżeństwa między jej siostrzenicą a siedmiogrodzkim następcą tronu<sup>18)</sup>, a ona sama nie widząc obecnie innego wyjścia i ratunku dla Rpltej, jak tylko w przymierzu z cesarzem, przemogła swą niechęć ku Habsburgom i rzuciła się w ramiona polityki austriackiej. Wprawdzie próbowała nakłonić i Francją do większych względów dla Polski, a wystawiając walkę przeciw Rakoczemu i Szwedom jako wspólną sprawę katolicyzmu, odzywała się téż wprost do duchowieństwa francuskiego z prośbą o udzielenie tak moralnej jak i materialnej pomocy<sup>19)</sup>. Wszelako jakby przeczuwając, iż błagania zanoszone w tę stronę na nic się nie zdadza, postanowiła chociaż wbrew swemu przekonaniu, trzymać się już stale Austrii.

Owoż po naradzie z senatorami wyprawiła Czarnieckiego do Prus, aby oznajmił Janowi Kazimiierzowi wtargnięcie Siedmiogrodzian do Polski i sprowadził go z sobą do Częstochowy<sup>20)</sup>, — a sama tymczasem znosiła się za pośrednictwem pułkownika austriackiego Garniera z cesarzem. Tego mianowicie usilnie wzywała, by korpus Hatzfelda rozłożony na kresach Śląska, wysłał do Polski przeciw Rakoczemu lub wojskom swym stojącym na Węgrzech, zezwolił wkroczyć do Siedmiogrodu i w ten sposób zrobił dwwersją na korzyść Rpltej<sup>21)</sup>.

Kiedy tak Marya Ludwika przebywająca wówczas na zachodniej granicy polskiej w Dankowie, poruszała stąd wszelkie możliwe sprężyny, aby złagodzić skutki najeźdu księcia Rakoczego, wrócił Jan Kazimierz z pod Gdańska i na Kalisz, dokąd początkowo zamierzał zwołać konwokacją senatorów<sup>102)</sup>, przybył do Częstochowy. Tu zastał on już liczny zastęp duchownych i świeckich panów, co na niego czekali, a mianowicie Jana Tarnowskiego, arcybiskupa lwowskiego, Floryana X. Czartoryskiego, biskupa kujawskiego, Jana Zawiszę, biskupa wileńskiego, — dalej wojewodów Władysława Myszkowskiego (krakowskiego), Jana Leszczyńskiego (poznańskiego), Jana Tarłę (lubelskiego), oraz Hieronima Wierzbowskiego (brzeskiego), w końcu kasztelana wojnickiego Jana Wielopolskiego, tudzież podskarbiego koronnego Bogusława hr. na Lesznie. Już po rozpoczęciu obrad nadciągnęli tu prócz obydwóch kanclerzy, Jan Warszycki, kasztelan krakowski i Jerzy Lubomirski, marszałek koronny.

Obrady poprzedziło rozdanie wakansów opróżnionych po zmarłym niedawno hetmanie i wojewodzie ruskim Lanckorońskim. Wakanse owe rozdzielił król w ten sposób, iż butawę polną nadał Lubomirskiemu, a województwo Czarnieckiemu. — pierwszemu dla tём pewniejszego pozyskania i zobowiązania go sobie, (co, jak zdaje się, ze względu na pokrewieństwo i dawniejsze stosunki marszałka z Rakoczym okazywało się obecnie koniecznie potrzebném) — drugiemu dla prawdziwych jego zasług w wojnie szwedzkiej.

Załatwiwszy tę sprawę, rozpoczął król konferencyę z senatorami w celu obmyślenia środków zaradczych przeciw srogiemu buszowaniu Rakoczego w Polsce<sup>103)</sup>. Przedewszystkiém chodziło o to, aby poruszyć sąsiednie, a życzliwie ku Polsce usposobione mocarstwa do czynnego wystąpienia w jej obronie. Z tego powodu wyprawiono do Wiednia podskarbiego Leszczyńskiego z pełnomocnictwem zawarcia nowego zaczepno-odpornego aliansu i poleceniem wezwania austriackiego dworu do wysłania posiłków i to w znaczniejszej ilości, niż je Ferdynand III. w traktacie z 1. grudnia 1656 Rpltej obiecywał<sup>104)</sup>. Równocześnie przez posła Jana Szomowskiego, starostę z Oposzny zamierzano skłonić cara do podjęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Szwedom w Inflantach, o-

raz zawiązania rokowań w celu zawarcia trwałego, a pewnego pokoju<sup>195</sup>). Starano się też wciągnąć do wojny i Danią i dlatego posłano tamże Morsztyna, by wpłynął na zerwanie co rychlej stosunków ze Szwecją<sup>196</sup>).

Lecz spuszczać się wyłącznie na pomoc sąsiadów bez zarządzenia własnych środków obronnych nie było poradnym ani nawet możliwym. Wiedział to król, wiedział i senat, że sąsiedzi dopiero wtedy zechcą się przeciw wrogom Rpltej ruszyć, jeśli takowa rozwinie całą swą energią i sama bój z nimi rozpocznie. Trzeba więc było jeszcze przed nadejściem pomocy ze strony ościennych państw ułożyć cały plan kampanii i uchwalić podatki na cele wojenne. Polska rozporządzała wówczas dość znacznymi siłami, wszelako takowe, — jak to już wyżej zaznaczono — rozrzucone były w małych oddziałach bądź jako załogi po miastach, bądź też na polu walki po różnych zakątkach Rpltej. Owoż dla skoncentrowania tychże nakazano kwarcianym wojskom służącym w chorągwiach Potockiego, Lubomirskiego i Czarnieckiego, a nadto królewskim pułkom dragonów i piechoty zejść się w Solcu pod Sandomierzem i tu stawić opór Rakoczemu. Podobne zadanie miało mieć pospolite ruszenie małe i wielkopolskiej szlachty, która w okolicy Piotrkowa winna była się zebrać. Wojsko litewskie z wojewodą wileńskim Pawłem Sapiehą na czele dostało zlecenie ruszyć do Prus, aby przeszkodzić połączeniu się Szwedów z Siedmiogrodzianami. Wreszcie oddziałowi Gąsiewskiego, co miał się jeszcze wzmocnić posiłkami moskiewskimi i pospolitem ruszeniem litewskim przeznaczono zająć stanowisko obserwacyjne na Żmudzi i w miarę możliwości paraliżować ruchy elektora.

Trudniejszą była sprawa z finansami. W skarbie państwa były zupełne pustki, magnaci bez dochodów, ich majątki po większej części zadłużone albo wierzycielom tytułem hipoteki na czas spłaty zaciągniętych pożyczek odstąpione; wszelki handel i przemysł ustał, — bez sejmu podatki nie podobne. Holendrzy chcieli wprawdzie wyliczyć 300.000 dukatów, ale wymagali zastawu na Pucku. Wobec takiego niedostatku postanowili senatorowie zebrani na naradę w Częstochowie zastawić klejnoty i srebra kościelne, długi na niezafantowane jeszcze dobra i kopal-



nie soli zaciągnąć, a na najbliższym sejmie rozpisać podatki.<sup>107</sup>).

Wszystkie te atoli rozporządzenia, jakkolwiek same w sobie były dobre, bynajmniej nie były wystarczające. Środki pieniężne mające się w sposób przez senat wskazany osiągnąć, mogłyby co najwięcej w jakiejś części zaspokoić pretensye niepłatnego już od dłuższego czasu wojska. Ależ gdyby nawet na pierwsze wezwanie wszystkie chorągwie kwarcianne, tudzież poczty tak królewskie, jak panięce, doliczając do nich zarazem pospolite ruszenie, stanęły do orężnych zapasów, to zawsze jeszcze wynik boju wobec przeważających sił licznych nieprzyjaciół był niepewny. Tu trzeba się było koniecznie odwołać do całej ludności i wszystkich o ile możności poruszyć i zagrzać do walki.

Wychodząc z tego stanowiska zapatrywania, wydał Jan Kazimierz 28. marca 1657. uniwersały do burmistrzów, wójtów, sołtysów, mieszczan i chłopów tak województwa krakowskiego, jak i całego Podgórze, w których złożywszy dzięki za okazaną gorliwość i przywiązanie do wiary przodków i ojczyzstego kraju, zachęcał ich do łączenia się ze szlachtą i śmiałego wystąpienia przeciw rzeszom Rakoczego. Osobliwie kładł król wagę na to, by poddani podjazdami trapili Siedmiogrodzian, psuli gościńce i drogi, oraz po lasach robili zasieki, w jakie niebawem armia polska tudzież sprzymierzona z nią Orda miały wpędzić wojska księcia siedmiogrodzkiego. W takim razie, jak zapewniał monarcha, zdobycz przypadłaby w znacznej ilości tym, coby głosu królewskiego usłuchali, a nadto oni sami byłiby zato tak od króla, jak i Rpltej obdarzeni wolnością i wszelkiego rodzaju przywilejami. Ażeby postanowienie owe tém prędzej podać do powszechnej wiadomości, polecił Jan Kazimierz głosić swe uniwersały publicznie po kościołach i cerkwiach, a tak samo na targach, jarmarkach i różnego rodzaju zgromadzeniach ludu<sup>108</sup>).

Uchwały jednak króla i senatu przychodziły cokolwiek za późno, bo wojska polskie ściągające się w Sandomiérskim nad Wisłą, nie zdołały powstrzymać Rakoczego w pochodzie na Kraków, — a w sam dzień publikacyi manifestu Jana Kazimierza do ludu wjeżdżał już książę siedmiogrodzki w tryumfie do stolicy królestwa polskiego<sup>109</sup>)!

Tego też dnia oglądał Rakoczy dzień najwyższej swęj chwały... Zostawiwszy całą armią opodał, podążył on z 6000-nym korpusem Węgrów, Kozaków i Wołochów naprzód i zrana 28. marca we Wielką środę stanął w odległości dwóch mil od Krakowa. Załoga szwedzka zawiadomiona o zbliżeniu się aliantów, z armat i muszkietów grzmiące dawała salwy, a sam generał Würtz, jako gubernator Krakowa wyjechał z licznym orszakiem na powitanie księcia<sup>110)</sup>

Nie zważając na dżdżystą porę<sup>111)</sup>, rozwinął Rakoczy przy wjeździe swym do miasta prawdziwie królewską pompę: sam w otoczeniu Würtza i Stanisławskiego w przepysznój karecie zdążał powoli, odbierając na każdym kroku hołdy i objawy uszanowania. Naprzód niego maszerował honorowy oddział szwedzkiej piechoty w liczbie 800 ludzi, tudzież kilkutysięczna przyboczna gwardya złożona z pieszych Węgrów i Hajduków, oraz Kozaków i wołoskiej kawaleryi. Tuż obok niego postępowali najwybitniejsi przedstawiciele Szwedów, Węgrów, Polaków i Kozaków, a w tyle — jak oko tylko zasięgnąć mogło — ciągnął się nieprzejrzany tłum różnorodnych jego rzesz<sup>112)</sup>.

Tego samego jeszcze dnia dał Würtz w cześć księcia wspaniały bankiet na Wawelu, na którym tak obecnego kandydata do tronu Jagiellonów, jak i najznakomitszych z jego otoczenia Siedmiogrodzian podejmował z nadzwyczajną gościnnością. Równocześnie w mieście traktowali Szwedzi gwardyą księcia różnymi napojami i potrawami. Następnego dnia gdy miasto z magistratem na czele złożyło w ręce »nowego pana« przysięgę wierności<sup>113)</sup>, ugaszczal sam księżę Würtza i przedniejszych szwedzkich oficerów. Zabawa szła nader ochoczo, a księżę, co lubiał tego rodzaju rozrywki, był w jak najlepszym humorze. Chętnie byłby on tutaj w Krakowie, choćby tylko dla samego wypoczęcia po trudach wojennych dłużej zabawił; wszelako dowiedziawszy się, że król szwedzki nadciąga ze swą armią, postanowił przyspieszyć swój wymarsz, aby tém prędzej połączyć się ze swym sprzymierzeńcem. Z tego też powodu zaraz po uczcie urzędowej zrana w Wielki piątek dla dowódców i żołnierzy na zamku królewskim, pożegnał się z reprezentantami wojskowych władz szwedzkich<sup>114)</sup>, a zostawiwszy w mieście załogę złożoną z 2500 Siedmiogrodzian pod komendą Jana Be-

tlena<sup>115</sup>), — ruszył z Krakowa w północno-wschodnim kierunku na spotkanie króla<sup>116</sup>). Konwój jazdy szwedzkiej na jakich 12 mil odprowadzał jeszcze księcia<sup>117</sup>), a Würtz sam pośpieszył naprzód, ażeby oznajmić swemu panu, iż Siedmiogrodzianie naprzeciw niego maszerują<sup>118</sup>).

Ostatnie wypadki wywołały w obozie polskim wielką trwogę, a królowa Marya Ludwika, która wciąż jeszcze zostawała w Dankowie, nie czując się na wieść o zamierzonym połączeniu nieprzyjaciół już więcej w Polsce bezpieczną, przeniosła 5. kwietnia powtórnie swą siedzibę na jakiś czas do Opolu na Szląsku<sup>119</sup>). —

Tymczasem Rakoczy ścierając się ustawicznie z forpocztami Czarnieckiego<sup>120</sup>), zakręcił na Pińczów<sup>121</sup>) i traktem opatowskim mimo Iwaniska puścił się na północ. — W drodze spotykały się już turaże węgierskie i kozackie z mniejszymi oddziałami szwedzkimi wysłanymi przez Karola Gustawa naprzód<sup>122</sup>). Wreszcie 11. kwietnia nad wieczorem w pewnej wiosce koło miasteczka Iwanisk, a niedaleko już Opatowa nastąpiło dawno upragnione połączenie obu armij<sup>123</sup>).

Karol Gustaw, co w przeciągu trzech tygodni odbył forsowny marsz z Prus w dalekim kole do Małopolski, jeszcze prawie nigdzie dotychczas nie odpoczywał. Po drodze zabawił zaledwie na chwilę w niektórych znaczniejszych miasteczkach aby tamże, jak n. p. w Piotrkowie lub Pińczowie elektorskie, a względnie swe własne załogi umieścić<sup>124</sup>). Dopiero teraz schodząc się z Rakoczym, powstrzymał wojska w pochodzie i chcąc godnie alianta powitać, uszykował swe pułki jakby do boju. Na jego rozkaz pospuszczała armia na dół sztandary i zdala nadjeżdżającego księcia witała wśród salw armatnich, odgłosu bębnow i dźwięków surm wojennych. Kiedy tak Szwedzi oddawali księciu królewskie honory, tymczasem tenże zeskoczył z powozu i odkrywszy głowę, postąpił o kilka kroków naprzód ku królowi, z którym następnie serdecznie się uściskał<sup>125</sup>). Po odbyciu przeglądu wojska i wzajemnym przedstawieniu generalnego sztabu, jak nie inniej też dowódców przybocznych gwardyj, zaprosił Karol Gustaw Rakoczego do swego namiotu, gdzie na ucieskach i uczcie prawie całą noc spędzono.

Następnego dnia odbyto naradę wojenną, na której zważając, iż Polacy z pod Solca pierzchnęli na drugą

stronę Wisły, uchwalono postawić na rzece tój mosty pod Zawichostem i tędy obydwie armie przeprowadzić<sup>126</sup>). — Gdy zbliżono się do okolicy, kędy San zmierza do Wisły, postanowił książę odwzajemnić się za zgotowane mu odszczególnienie, oraz wspaniałe przyjęcie i urządził u siebie w cześć króla biesiadę. Sam tóż w oznaczonej godzinie wyjechał naprzeciw Karola Gustawa, prowadząc za sobą w darze dla tegoż okazałą, nową karetę z sześcioma kasztanowatymi końmi w zaprzęgu i trzy wierzchołce z całą uprzężą. Królowi towarzyszyli książęta, hrabiowie i wszyscy inni wybitniejsi reprezentanci szwedzkiej i niemieckiej rodowej arystokracji. Tuż przed obozem siedmiogrodzkim stało już uszykowane wojsko Rakoczego, które ujrzawszy króla, powitało go z zapalem i prawdziwem uniesieniem Książę wprowadził króla do swego przybytku strojnego w złota, aksamity i różne drogocenne materye. Po sutęj wieczerzy, wśród której wciąż zmieniano srebrne i złote naczynia, zastawiono w przepysznych puharach wino. Toastom za zdrowie króla, księcia i obu sprzymierzonych armij nie było końca<sup>127</sup>). — W winie jednak utopili obaj władcy słomianą zgodę, co według współczesnej opinii miała wydać Polsce dekret śmierci i nieochybnęj zagłady<sup>128</sup>)!

Zaraz na drugi dzień zaczęły się konferencye wojenne, które odtąd przez kilka dni trwały, dopóki pionierzy szwedzcy nie zbudowali mostów dla przeprawy obu wojsk. Owoż pokazało się na samym wstępie, iż taran którym miano Rplę rozbijać, nie był wcale jednolity ani tak silny, jak się zdawać mogło. Pierwszem zapytaniem króla na naradzie było, czy tóż Rakoczy postarał się o stanowczą aprobatę swęj wyprawy ze strony Porty. — Książę wysłał był wprawdzie dawniej dworzanina Jana Töröka do Konstantynopola z poleceniem, aby odkrył W. wezyrowi jego plany wobec Polski i starał się tegoż dla takowych pozyskać; wszelako poseł ów nie tylko że nie wskórać nie zdołał, lecz owszem wrócił jeszcze z groźnem listownem napomnieniem, aby książę chociażby już daleko zapędził się w krajach polskich, natychmiast do domu wracał, jeśli nie chce ściągnąć na siebie złych skutków gniewu padyszacha. W dodatku ów Török idąc za księciem, został przez generała Betlena w Krakowie przytrzymany i tamże ugrzązł<sup>129</sup>). — Naturalną jest więc

rzeczą, iż Rakoczy nie wiedząc na razie nic o wyniku misji swego dworzanina, nie mógł dać teraz innej odpowiedzi królowi szwedzkiemu. Jak tylko iż bez żadnego zapewnienia się od Turcyi wyruszył do Polski. Karol Gustaw bardzo się dziwił takiemu lekkomyślnemu postępowaniu księcia<sup>130)</sup> i aby naprawić polityczny jego błąd, zabrał się natychmiast do pisania listu do sułtana, w którym dla ujęcia go sobie uroczyście oświadczał, iż ani on ani Rakoczy przez podjęcie wojny w Polsce nie myślą bynajmniej szkodzić interesom Turcyi<sup>131)</sup>. Prócz tego wyprawił posłów Wellinga i Lilienczona z pełnomocnictwem do zawarcia z Portą aliansu przeciw Moskwie i sprzymierzonej z nią Rpltej polskiej. Rakoczy ze swjej strony wysłał Franciszka Szebessiego i Thordaja, którym łącznie z posłami szwedzkimi polecił pracować nad rozbrojeniem gniewu zwierzchniego swego pana Nadto w tak określonym zadaniu mieli wspomnianych dyplomatów popierać delegaci szwedzcy, siedmiogrodzcy i kozaccy. Co dawniej jeszcze wyprawieni, przyjechali byli z początkiem 1657 roku do Stambulu<sup>132)</sup>. Przy tej sposobności wyprawili sprzymierzeńcy opata Daniela z wielkimi prezentami do hetmana zaporoskiego w celu nakłonienia tegoż do połączenia się z nimi, a tak samo poselstwo do Ordy, aby ją wstrzymać od ewentualnych nieprzyjaznych kroków<sup>133)</sup>.

Po załatwieniu tej sprawy wciągnięto w zakres obrad cały szereg różnych politycznych i strategicznych kwestyj, przy których atoli roztrząsaniu zarysowała się różnica zapatrywań i sprzeczność dążeń obu władców już jak najjaskrawiej. Podczas gdy król szwedzki nalegał na obłężenie Zamościa i Brześcia litewskiego, proponował Rakoczy stoczenie z wojskami polskimi walnej bitwy w otwartym polu. Pierwszemu chodziło o uwolnienie z więzienia zamojskiego dowódców szwedzkich i pozyskania w twierdzy brzeskiej ważnego z militarycznych względów punktu, w którym z Mazowsza, Litwy i Ukrainy schodziły się drogi; drugi uchodząc w oczach Polaków za wroga Rpltej, wolał popisać się w walce własną dzielnością i rycerskością, niż bawić się zdobywaniem miast, tém bardziej ile że, jak sądził tylko przez stanowcze złamanie i rozbitcie armii nieprzyjacielskiej mógłby zmusić naród polski do uznania swych pretensyj. — Karol Gustaw obawiając się wybuchu wojny duńskiej, potrzebował we-

teranów pieszych, co pod komendą Würtza stali w Krakowie załogą i z tego powodu napierał na księcia, aby w myśl traktatu sam utrzymywał w Krakowie swe wojska, podczas gdy oddział Würtza miałby być w inną stronę użyty. Rakoczy sprzeciwiał się temu, twierdząc, iż nie ma odpowiedniego wojska, a mianowicie piechoty nawykłej i zdolnej do bronienia wielkich fortec. Wówczas król zrażony oporem księcia, odparł, iż jeśli tenże »chce być królem polskim, to niech sam swych miast broni«.

Szorstki ów ton przemógł niechęć Rakoczego tak iż rzeczywiście stało na tém, że Würtz miał zupełnie wydać Kraków Węgrom, a sam ze wszystkimi przyborami wojennymi z wyjątkiem armat wynaszerować do Prus (chociaż swoją drogą rozkaz ten z powodu uwijania się wojsk polskich koło Piotrkowa wcale nie był wykonany). — Godził się też książę i na to, aby uderzyć na Zamość, za co znów król zobowiązywał się nie odstępować daleko od jego armii i wspólnie w polu ścigać nieprzyjaciela<sup>131</sup>).

Tak więc po wyrównaniu różnicy w zdaniach i osiągnięciu chwilowej jednomyślności przeszli obaj władcy z wojskami po mostach zbudowanych już tymczasem na Wiśle, i na Kraśnik ruszyli ku Zamościowi. Aby nie tracić wiele czasu pod murami tej twierdzy, starali się sprzymierzeńcy wpłynąć na komendanta jej Jana Zamojskiego, podczaszego kor., by dobrowolnie wypuścił jeńców szwedzkich i sam przeszedł na ich stronę. Fakt, że Zamojski należał niegdyś do frakcyi popierającej w Polsce Rakoczego i że w wojsku Karola Gustawa służył podkomorzy kijowski Niemierzyc, który jako dawny przyjaciel Zamojskiego mógł mieć wielki wpływ na niego, dodawała aliantom otuchy. Nadzieja jednak zupełnie zawiodła, gdyż ani list księcia wystosowany do podczaszego z Kraśnika 23. kwietnia ani również wysłana do niego korespondencya Niemierzycy nie zdołały zachwiać w nim wierności i przywiązania do prawowitego króla<sup>135</sup>). Ponieważ Zamość był silną twierdzą, w okolicy zaś znajdować się miały wojska kwarciane, przeto sprzymierzeńcy uradzili dać pokój teraz zamierzonemu pierwotnie przedsięwzięciu i wziąć się raczej do tropienia nieprzyjaciela, a po rozbiciu sił tegoż przystąpić do oblężenia słabo obronnego Brześcia litewskiego<sup>136</sup>).

Zaczyna się odtąd długie, a zupełnie bezowocne poszukiwanie za wojskami polskimi, podczas którego Karol Gustaw i Rakoczy przeszli wzdłuż i wszersz znaczną część Małopolski i Podlasia, oraz prawie całe Mazowsze — Polacy trzymając się znakomitej taktyki Czarnieckiego, co i w tej wojnie głównym był bohaterem, nigdzie nie przyjmowali bitwy. Cofając się za to ustawicznie manowcami ku Wiśle i nadbużańskim okolicom, to rozpryskując się w drobnych oddziałkach po różnych stronach, sprowadzali za sobą olbrzymie, bo przeszło 60.000<sup>te</sup> siły obydwóch najeźdźców na bezdroża, puszcze, moczary i bagna, przez co narażali tychże na liczne straty w ludziach, koniach i wojennych bagażach.

Aliańcy nie widząc nigdzie w otwartem polu nieprzyjaciela, wściekali się ze złości i wywierali za to zemstę na niewinnych mieszkańcach kraju, lecz zmienić stanu rzeczy bynajmniej nie mogli... Czasem gdzieś tylko dopadali przy rzece lub w innem nie bardzo dostępnem miejscu jakąś część hufców polskich, ale i to zazwyczaj wtedy, kiedy tylne ich strażę umykając za przednimi kolonami, znikaly im już z oczu! To też jeżeli gdzie rzeczywiście udało się rozprószyć zabłąkany szwadron jazdy albo najmniejszy jaki w tyle pozostały oddziałek, radość już w obu obozach sojuszników była nadzwyczaj wielka.

Usłudźni korespondenci do zagranicznych gazet, jak niemniej też agenci zostający na żołdzie Karola Gustawa lub księcia siedmiogrodzkiego, roznosili na wszystkie strony wiadomości o wrzekomych zwycięstwach, przekręcając i podnosząc je do bajecznych rozmiarów. Mówiono na przykład, że Zamość został zajęty, że Rakoczy wspólnie z królem dokazuje cudów waleczności i zbiera tylko same laury w pochodzie<sup>137</sup>), że gros armii polskiej został na głowę pobity, przyczém Czarniecki ciężką miał odnieść ranę, — że wreszcie sprzymierzeńcy zawrócili ku Częstochowie, którą po silnych a natarczywych szturmach wkońcu zdobyli i znajdującą się tamże załogę w pień wycięli<sup>138</sup>).

Lecz i przeciwnicy używali podobnego fortelu, a to raz dlatego, aby zadając niejako klaim szerzonym przez nieprzyjaciół wieściom, podnosić ducha ludności polskiej, powtóre także i w tym celu, by rozsiewaniem niekorzystnych dla Szwedów i Siedmiogrodzian pogłosek tych o-

statnich niepokoić Osobliwie w miejscowościach, co jak Gdańsk lub inne miasta pruskie więcej od teatru wojny były oddalone, głoszone raz na raz o niepowodzeniach Karola Gustawa i Rakoczego bez względu na to, czy tego rodzaju zapewnienia odpowiadały rzeczywistości lub nie<sup>139</sup>). Przeciwnie znów każdą wiadomość dotyczącą pomyslnego dla Rpltej wypadku na polu zagranicznej dyplomacyi natychmiast w lot rozchwytywano, a komentując samo zdarzenie w najrozmaitszy sposób, wystawiano je częstokroć jako wielki sukces i pod względem militarnym. Tak n. p. jeszcze na kilka miesięcy przed wypowiedzeniem wojny przez Danią i wmięszaniem się Austrii do walki, ustawicznie rozprawiano o zbrojeniu się tych dwóch mocarstw, a co do Moskwy stanowczo twierdzono, iż takowa ma na pewne połączyć znaczną część swych sił z wojskami litewskimi i że nawet podjęła już oręż przeciw Szwedom i elektorowi<sup>140</sup>).

Jakoż rzeczywiście wieści owe dochodząc do obozu nieprzyjaciół Rpltej<sup>141</sup>), wpływały nader ujemnie na przebieg kampanii, jak niemniej też i samo usposobienie obydwóch książąt, którzy i tak już mieli dość do czynienia z różnolitemo rodzaju trudnościami. Pominawszy bowiem tę okoliczność, iż ciągle włóczenia się po pustych lub błotnistych, a pozbawionych paszy dla koni okolicach dawały się ogromnie armii we znaki, zachodziła tu jeszcze i ta niem mało zadanie sprzymierzonych władców utrudniająca przeszkoda, iż wojska złożone z ludzi najrozmaitszych narodowości, wyznań, przekonań, stopnia oświaty i dążności nie dawały się bynajmniej stosownie użyć tam, gdzie tylko jednolitość i sprężystość w działaniu mogły skutek jakiś osiągnąć.

Jeżeli Rakoczy jeszcze przed zejściem się z Karolem Gustawem nie był w stanie utrzymać karności w swém różnobarwnem wojsku, to cóż dopiero było mówić teraz, kiedy Szwedzi, Finowie i prusko-brandenburgscy Niemcy łącząc się z jego armią, dopełniali kwodlibet iście wieżę babilońską przypominający? Nie było też dnia, w którymby nie wydarzył się jakiś eksces czy to w wojsku szwedzkiem, czy też w siedmiogrodzkiem. Szwedzi z Węgrami wzajemnie wydzielali sobie zdobycz, a nadto ci ostatni klócili i bili się wciąż nad łupami już to z Kozakami, już to z Wołochami<sup>142</sup>). — Książę żalił się kilkakrotnie



przed królem na nadużycia i wybryki jego wojsk. Król odpowiadał na to skargami na samowolne postępowanie jego rzesz; chcąc jednak udowodnić, że jest panem swęj armii, co nie cierpi nieładu i swawoli, skazał dla przykładu kilku ekscedentów na śmierć<sup>143</sup>). Za to jednak domagał się od Rakoczego, aby i on starał się utrzymać swe wojska w porządku i karbach posłuszeństwa, jak również by nie dopuszczał do dzikich, a obrażających godność ludzką okrucieństw popełnianych nawet na zupełnie spokojnych i biernie zachowujących się mieszkańcach<sup>144</sup>). — Książę idąc za głosem przestrogi i wezwania królewskiego, pomagał sobie, jak mógł, byle tylko zachować powagę wobec rozpasanego żołdactwa — chociaż co prawda, rzadko mu to się kiedy udawało<sup>145</sup>).

Nie małą wreszcie przeszkodą był brak ściślejsz harmonii między samymi skojarzonymi tylko z konieczności dynastami. Podczas gdy Karol Gustaw nie widząc spodziewanych korzyści po swym sprzymierzeńcu i myśląc już naprzód, jakby z honorem wycofać się z Polski i raczej na Austryą lub Danią uderzyć<sup>146</sup>), życzył sobie na każdy sposób jeszcze przed ewentualnym odejściem widzieć zabezpieczoną, a w układzie z Rakoczym wyraźnie dla siebie zastrzeżoną dzielnicę, jak niemniej zapewnić przy tęg sposobności elektorowi i Kozakom prawo do posiadania przeznaczonych dla nich prowincyj, — to znów książę siedmiogrodzki widocznie dążył do zagarnięcia władzy w Polsce wyłącznie w swe ręce, a więc z wykluczeniem tych aliantów, w których interesie właśnie król szwedzki występował. Kiedy więc Karol Gustaw żądał ratyfikacyi traktatu, wymawiał się Rakoczy to niestosownością pory, to innymi wymyślanymi jakimiś pretekstami, dość że do potwierdzenia układu nigdy ręki nie przyłożył<sup>147</sup>). Ociąganie się to i wynajdywanie ustawicznie pewnych względów, dla jakich wrzekomo należało wstrzymać się z sankcyonowaniem traktatu, bardzo się królowi nie podobalo, tak że wreszcie zaczął mieć księcia w podejrzaniu<sup>148</sup>) i to tęg więcej uzasadnionem, ile że tenże od jakiegoś czasu wciąż ze Stanisławskim konferował i za jego pośrednictwem znosił się z polską szlachtą<sup>149</sup>).

Z tęg wszystkiem atoli nie myśleli obaj najezdcy przynajmniej jawnie oddzielać jeszcze swych interesów. Król szwedzki, jak długo się ogólnie europejskie polityczne

położenie nie wyjaśniło, nie chciał zrywać z Rakoczym: zresztą gdyby mu nawet wypadło opuścić terytorjum Rpltej i przenieść wojnę dokąd indziej, zawsze był książe dla niego pożądanym czynnikiem, który w danym razie mógłby go w Polsce zastąpić i sprawy jego orężem bronić — Tak samo i Rakoczy nie pragnął obecnie porzucić Karola Gustawa. Przemyślał on wprawdzie i nad konwencją z Polakami<sup>150)</sup> i nad ściślejszém porozumieniem z elektorem<sup>151)</sup>. Ponieważ jednak silne zaangażowanie się w aliansie ze Szwedami zamknęło przed nim bramę pojednania z Rpltą, a Fryderyk Wilhelm ostatecznie nic mu pewnego nie obiecywał<sup>152)</sup>, przeto nie widział na razie innego wyjścia, jak tylko dalej walczyć w spółce z Karolem Gustawem, co mógł być dla skrytych jego planów wprawdzie niewygodny, lecz teraz był dla niego koniecznie potrzebny, a jako taki i sprzymierzeńcem być musiał.

W takim tedy nastroju zdążali obaj sojusznicy na północ, trawiąc ciągle czas na wyszukiwaniu i ściganiu wojsk Rpltej. Przeprawiwszy się po zajęciu Lublina przez Wieprz, weszli w okolice Mazowsza. Tu jednak hufce polskie rozdzieliły się: znaczniejsza część pod dowództwem koronnych hetmanów pierchła na Litwę, a stąd ku Wołyniowi, podczas gdy reszta z Czarnieckim na czele przeszła wplaw Wisłę i lewym jej brzegiem zdążała ku Częstochowie w celu połączenia się z Janem Kazimierzem<sup>153)</sup>. Daremnie tylko fatygował się korpus pruski Waldeka, który alianci wraz z 3—4000 oddziałem siedmiogrodzkim wysłali dla dopędzenia tego ostatniego wodza polskiego i odcięcia mu odwrotu. W chwili bowiem, gdy Węgrzy i Niemcy tuż zbliżali się ku Wisłę, Czarniecki prawie w ich oczach przeprawił się przez tę rzekę i umknął bez znacznych strat<sup>154)</sup>. — Także i druga armia przebywszy Bug pod Brokiem, zniknęła jakby z przed oblicza sprzymierzeńców, a gdy ci częściowo pod Krzemieniem, a częścią w okolicy tegoż przeprawili się na drugą stronę, już i ślad po niej zaginął<sup>155)</sup>!

Nie wypadalo teraz nic innego, jak wziąć się do zdobywania dominującego nad całą okolicą Brześcia lit., którego zajęcie prócz innych nastęrczało jeszcze i tę korzyść, iż w takim razie znacznie utrudniało się połączenie wojsk koronnych z armią cara, a co więcej, uniemożliwialo się stanowczo zebranie w tém mieście polsko-moskiewskiej

komisji dla ułożenia warunków stałego pokoju<sup>156</sup>). Podjazd Waldeka i awangarda szwedzka pierwsze rozpoczęły akcją oblężenia<sup>157</sup>). Wkrótce za nimi nadciągnęła reszta sił zbrojnych wraz z królem i księciem Rakoczym.

Brześć pomimo znakomitego i z natury obronnego położenia swego między Bugiem a dopływem tegoż Muchawcem, musiał się dla słabych swych szaniców i jeszcze słabszej załogi<sup>158</sup>) już po kilkudniowym oporze, a mianowicie 16. maja poddać. Żołnierzom polskim pozwolono przy rozwiniętych chorągwiach i zapalonych pochodniach wyjść z miasta, wszelki jednak aparat wojenny miał pozostać w mieście i być wydany zwycięzcom. Szlachcie zamierzającej wstąpić do szeregów armii związkowej, jak wogóle wszystkim tym, którzy zobowiązywali się do zachowania neutralności, zapewniono posiadanie majątków, wolności, przywilejów i wszelkich innych dawniejszych praw<sup>159</sup>).

Po zawarciu tego układu obsadził Rakoczy miasto i zamek doborową swą piechotą pod komendą Andrzeja Gaudiego i sam pozostał kilka dni w Brześciu<sup>160</sup>). Tymczasem król szwedzki pożegnawszy go już 18. maja<sup>161</sup>), wrócił do głównej kwatery w Ostrożaniu, skąd wzdłuż Bugu i Narwi posunął się ku Płockowi<sup>162</sup>). — Bez jasno określonego programu przerzucał Karol Gustaw z miejsca na miejsce swój obóz, zmieniając co chwila plan wojenny. Początkowo zamierzał się udać do Wielkopolski i uderzyć na obóz Czarnieckiego i króla Jana Kazimiérza bawiącego wciąż jeszcze w Cęstochowie, z którego to nawet powodu kazał pionierom stawiać łyżwowe mosty na Wiśle pod Zakroczymiem i Bugu w pobliżu ujścia jego do Wisły pod Nowym dworem<sup>163</sup>). Odwołał też Steinbocka z Prus, by mógł połączyć się z Rakoczym i równocześnie bronić linii Bugu przeciw wojskom Rpltej, tudzież sprzymierzonym z nimi, jak wieść nosiła, hufcom moskiewskim<sup>164</sup>). Później atoli na wiadomość o przejściu Jana Kazimiérza na prawy brzeg Wisły, porzucił pierwotną myśl i dla zakrycia tyłu wysłanych ku Wiśle forpocztów pośpieszył sam w forsownym marszu do Węgrowa. Przekonaawszy się tu jednak, że król polski wcale nawet nie ruszył ze swego dawnego stanowiska, a nieprzyjaciel umyślnie tylko puścił pogłoskę, aby go zatrudnić pochodem po bezludnej i pustej okolicy, — uważał za stosowne cofnąć się do Krzemienia, zwłaszcza iż, jak go zapewniano,

oddziały wojsk litewskich pojawiły się opodal z dwóch stron nad Narwią<sup>165</sup>). Ale wkrótce pokazało się, że i ta wersja była zupełnie bezpodstawną i jedynie na zbalansowanie Szwedów obliczoną.

Karol Gustaw rozglądając się w trudnej swęj sytuacji w Polsce, a do tego niepokojąc się czém raz groźniejszymi wieściami nadchodzącymi od strony Danii, uważał dalszy swój pobyt w Rpltej za zupełnie niepotrzebny, a nawet niemożliwy<sup>166</sup>). Z tych to przyczyn zawezwał w ostatnich dniach maja Rakoczego (co już w tym czasie zostawiwszy w Brześciu dwutysięczny garnizon<sup>167</sup>), z resztą wojsk zapędził się był aż do Pultuska<sup>168</sup>), na walną naradę wojenną. Król chcąc przygotować księcia na niespodziankę, jaką mu niebawem zgotować zamierzał, tłumaczył mu, iż dla ważnych powodów, głównie zaś dla silniejszego wciągnięcia elektora do wspólnej akcji musi koniecznie odejść do Prus<sup>169</sup>). Aby się jednak temuż nie zdawało, że go już opuszcza, pozwolił korpusowi Steinbocka pozostać przy obozie siedmiogrodzkim i księcia we wszystkich jego przedsięwzięciach wspierać.

Rakoczy nie podejrzewając w tém nic złego ani dla siebie niebezpiecznego, zdawał się zapewnieniem tém być zupełnie uspokojony i rozstał się z królem w jak najlepszej komitywie<sup>170</sup>). W rzeczywistości atoli żegnał już Karol Gustaw (choć może sam o tém nie myślał) Polskę na zawsze i odchodził z nięj, aby już nigdy do nięj nie wrócić ani z księciem, którego na zgubę jego do walki tęj wciągnął, więcęj w życiu się nie zejść! —

Kiedy Szwedzi wraz z królem na Strassburg i Toruń wracali na Pomorze<sup>171</sup>), przekroczył tymczasem Rakoczy Wisłę pod Zakroczymiem i uderzył w połowie czerwca na Warszawę. Załoga jednak polska choć wcale nieliczna, mężnie się broniła i skutecznie odpierała szturm Siedmiogrodzian. Dopiero po nadejściu oddziału szwedzkiego, co ze Steinbockiem na czele kroczył w tyle za armią siedmiogrodzką, i ponowieniu gwałtownych ataków na szanice fortyfikacyjne poddała się Warszawa 17. czerwca oblegającemu ją księciu. Rakoczy nie przypuszczając do rokowań generała szwedzkiego, zawarł z mieszkańcami miasta układ na własną rękę. Szwedzi rozwściekieni na Polaków za wiarołomne uwięzienie w zeszłym roku Wittemberga i innych dowódców wbrew warunkom kapitulacji,

wycięli teraz w pień cały garnizon polski. poczem wraz z Kozakami i Wołochami rzucili się na spokojnych mieszczan i tych bez względu na wiek i pleć mordowali<sup>172</sup>).

Książę wzywał wprawdzie Steinbocka do łagodniejszego obchodzenia się z niewinnymi mieszkańcami, wszakże także odparł szyderczo, iż umowy z Warszawa nie zawierał, a zatem do niczego nie czuje się zobowiązany i że zresztą takowa po obłudnym a podstępnym przytrzymaniu i odebraniu przez Polaków wolności sztabowi szwedzkiemu na żadne politowanie obecnie nie zasługuje<sup>173</sup>). Dał jednak generał rozkaz, aby wojsko wstrzymywało się od rabunków, rzezi i podpalań<sup>174</sup>). Lecz hulce rozszalałe przy buszowaniu po mieście, nie zważały na upomnienia i w biały dzień rozbijały sklepy, paliły kościoły, niszczyły domy, pałace, pomniki i galerie. Od wszczętego pożaru spłonął też pałac królewski i różne — jak mówi Twardowski — „nieśmiertelne Władysławowe roboty<sup>175</sup>).“ — Rakoczy pragnął z początku obsadzić twierdzę warszawską swym wojskiem, później jednak dla powszechnie panującego w wyludnionych jej okolicach głodu odstąpił od tego zamiaru, a nie chcąc by obronne miasto wpadło w ręce nieprzyjaciela i służyło za punkt oparcia przeciw niemu, kazał rozkopywać szanice i burzyć mury.

Zajęcie drugiej stolicy Polski było ostatnim wybitniejszym czynem siedmiogrodzkiego księcia w Rpltej. Już bowiem podczas pobytu jego w Warszawie przybyli od Karola Gustawa z Prus posłowie Henryk Celestyn Sternbach i Jan Jerzy, książę Anhaltu ze smutną nowiną co wywołując zwrot w sytuacji jego w Polsce, pokrzyżowała wszystkie jego plany i jednym zamachem obaliła skutek wszelkich dotychczasowych usiłowań wojennych.

Oto król szwedzki donosił, iż z powodu wybuchu wojny duńskiej, jak niemiłej uzasadnionej obawy, by Austriacy nie połączyli się z Duńczykami w Niemczech, musi Steinbocka odwołać dla obrony swych prowincyj; radzi przeto Rakoczemu na wypadek, jeśliby Austriya wysłała Polsce posiłki, cofnąć się wzdłuż Bugu ku Litwie i Ukrainie, tam załatwić sprawę porozumienia z Turkami i Tatarami i czekać na niego, dopóki on nie uprzątnie się w walce z Duńczykami i napowrót do Polski nie wróci.

niami napadł Lubomirski (który już przez Litwę i Wołyn wrócił był z Potockim ku podgórskiej krainie), — choć bez wiedzy i zezwolenia rządu polskiego, na posiadłości Rakoczego we Węgrzech i takowe oddając wet za wet za spustoszenie swych dóbr, prawie w okamgnieniu zniszczył. Całe masy chłopów polskich uzbrojone i poruszone przez marszałka kor., płądrowały okrutnie przez kilka tygodni, mszcząc się bez litości na Bogu ducha winnych poddanych księcia. Wracając poobsadzał Lubomirski, wszystkie przesmyki górskie, by Rakoczy nie mógł tędy do domu ze swém wojskiem umknąć<sup>1855</sup>).

Wiadomości o wszystkich tych zajściach spadały jedna po drugiej jakby pioruny na zupełnie już przygnębionego i w rozpacz pogrążonego księcia. Oddalony na jakich 100 mil od swego kraju i zewsząd okolony nieprzyjacielskimi siłami, nie wiedział ani co robić ani co począć. W duszy jego roztwierała się myśl o czarnej i strasznej przyszłości, — dla myśli o koronie królewskiej nie było już wcale miejsca...

Jedyną jeszcze deską zbawienia byłoby pojednanie się z Janem Kazimiérzem i stanami Rpltej w celu uzyskania możliwości odwrotu. To też jeszcze na wieść o opuszczeniu go przez Karola Gustawa i zamierzonym wkroczeniu Austryaków do Polski zrezygnował już zupełnie z chęci zostania królem polskim i przemyślał tylko nad zawarciem pokoju z Rplta<sup>1856</sup>).

Pośrednictwa w tym względzie podjęli się hetman Kemenyi, kanclerz Mikes i awanturniczny dowódca pułku polskiego w jego armii Stanisławski. Rozpisano tedy listy do Witowskiego, kasztelana sandomiérskiego (dawniejszego osobistego przyjaciela Mikesa), oraz królowej polskiej Maryi Ludwiki, najwyższej — jak mówi z przekazem Rudawski — wyroczni pokoju<sup>1857</sup>). Prócz tego wysłano na dwór Jana Kazimierza niejakiego Przemskiego z poleceniem nawiązania rokowań<sup>1858</sup>).

Monarchini polska wróciwszy z chwilowego pobytu na Szląsku do kraju, bardzo rado powitała wiadomość o intencjach Rakoczego i jego usiłowaniach podjętych w celu ponownego zbliżenia się do Rpltej. Dawna jej niechęć ku dworowi habsburskiemu odżyła na nowo w całej swój mocy. Jeżeli jeszcze pierwiej, kiedy ksiązę bawił pod Brześciem, zajmowała się królowa myślą rozerwania się

dniogrodzko-szwedzkiego sojuszu i w tym kierunku zno-  
siła się nawet w drodze korespondencji przez Sta-  
nislawskiego z księciem<sup>190</sup>), to t $\acute{e}$ m chętniej pragnęła wejść  
z nim w układy teraz, gdy tenże naocznie przekonał się,  
co mógł zyskać na aliansie z Karolem Gustawem, a w o-  
burzeniu sw $\acute{e}$ m, które i wojsko jego podzielało<sup>190</sup>), gotów  
był łącznie z Polakami obrócić swój oręż przeciw Szwedom.

Jakoż na radzie gabinetowej starała się przekonać  
wszystkich, iż należy koniecznie wyzyskać usposobienie  
Rakoczego, ścigając go w okolicę Krakowa i tu przystą-  
pić do pertraktacji<sup>191</sup>). Fakt że książę pierwszy zgłaszał  
się z nader korzystnymi propozycjami pokoju, doma-  
gając się tylko zabezpieczenia sw $\acute{e}$ j armii w odwrocie i  
że, jak na dworze j $\acute{e}$ j sądzono, dałby się nawet użyć  
w walce przeciw wrogom Rplłt $\acute{e}$ j, w którym to razie sna-  
dnie obeszłoby się bez pomocy nienawistnej j $\acute{e}$ j Austrii, —  
dodawał j $\acute{e}$ j otuchy<sup>192</sup>).

Lecz Polska za nadto już zaangażowała się w zbli-  
żeniu do domu rakuskiego, aby łamać przyjaźń i świeżo  
co zawarte z nim przymierze. Lada chwila spodziewano  
się już sukursu austriackiego. Do tego podejrzywano księ-  
cia, iż on pragnie zyskać tylko na czasie, by móc z Pol-  
ski wymknąć się, a byli i tacy, co w ostatnim jego kro-  
ku upatrywali zdradliwy podstęp i zręczny wybieg zmie-  
rzający jeno ku temu, by uwolnić się na razie od ściga-  
nia Polaków, a następnie po powt $\acute{o}$ rnem ewentualnem po-  
łączeniu się z Karolem Gustawem uderzyć ponownie na  
Kraków<sup>193</sup>). To t $\acute{e}$ ż większość z królem na czele, opono-  
wała stanowczo zamiarom królowej, tak iż takowa osta-  
tecznie tyle tylko wymóc zdołała, że zgodzono się mniej  
więcej nie odbierać nadziei Rakoczemu, a właściwą de-  
cyzją w tym względzie zrobić zawisłą dopiero od zdania  
naczelnego wodza austriackiego<sup>194</sup>). —

Książę tymczasem rozstawszy się z korpusem Stein-  
bocka<sup>195</sup>), pociągnął 22. czerwca ze wszystkimi swymi  
rzeszami z pod Warszawy na Kraków<sup>196</sup>). Droga po pu-  
st $\acute{e}$ j zupełnie okolicy była nadzwyczaj uciążliwą. W puł-  
kach moldawsko-multańskich pojawiły się zaraźliwe cho-  
roby, które następnie w całem wojsku dzień w dzień po-  
żerały wiele ofiar<sup>197</sup>).

Lecz gorszym od wszystkiego był paniczny strach  
przed nieprzyjacielem i położenie prawie bez wyjścia. Ra-

koczy zwoływał omal co chwilę różnorodny sztab swój na naradę i pytał się wogóle każdego, co tylko radzić chciał, o zdanie. Trudno jednak było o jedność, gdzie każdy, choć mu miłe było życie, pragnął czego innego. Kozacy błagali księcia, by ich nie zostawiał daleko od Ukrainy, lecz raczej odprowadził do bezpieczniejszego miejsca, przyrzekając, iż skoro tylko zawiozą łupy do domu, natychmiast do niego powrócą i jeszcze znaczniejsze posiłki mu przyprowadzą. Węgrzy chcieli też wracać do ojczystego kraju, ale innymi drogami. Jedni z nich radzili pośpieszyć bez zwłoki na odsiecz Krakowu i dopiero następnie ocaliwszy załogę siedmiogrodzką, przebijając się przez wąwozy górskie do Węgier; drudzy woleli odwołać Gaudiego z Brześcia, inni wreszcie złożyć Szwedom, twierdzili, iż nie trza dawać austriackiej armii powodu do zaczepki, lecz owszem cofnąć się do Sambora, tam wszystką szlachtę rozpuścić i świeże najemne wojsko zaciągnąć<sup>198</sup>).

Gdy tak różne opinie ścierały się ze sobą, nadciągnął Rakoczy bez stanowczo określonego planu w okolicę Piotrkowa. Opodal kupiły się hulce kwarciannie pod sztandarem Czarnieckiego, które były już przeznaczone do napadu na Siedmiogrodzian i jeszcze na długo przed ich nadejściem Piotrków zajęły<sup>199</sup>). Obawiając się więc ataku ze strony tych wojsk, tembardziej ile że odpowiedź króla polskiego na proponowane warunki pokoju bynajmniej nie mogła go uspokoić, a w dodatku słysząc jeszcze, iż także Austriacy ciągną przeciw niemu, zawrócił książę w Sandomińskie i w pośpiesznym, a bezładnym marszu podążył ku Zawichostowi<sup>200</sup>).

Najemne wojska widząc, na co się zanosi, zaczęły dezertować. Najpierw uciekł zwerbowany pułk polski wraz ze swym komendantem Stanisławskim, a rozpraszając się na wszystkie strony i głosząc o tém, co się w obozie siedmiogrodzkim dzieje, ścignął tylko tem prędzej maszerujące od Lublina wojska litewskie na kark Rakoczego<sup>201</sup>). Za Polakami poczęli umykać Mołdawianie i Multańczycy, a nawet wielu z nich przystało do szeregów wojsk kwarciannych<sup>202</sup>). Węgrzy i Kozacy popalili bagaże wojenne, by tem prędzej dostać się na drugi brzeg Wisły<sup>203</sup>). Jednym słowem cały odwrót zamienił się w nie do opisania chaotyczną ucieczkę, gdzie o jakimś porząd-



ku i rygorze wojennym ani mowy już nie było.

Kiedy książę stanął nad Wisłą w odległości dwóch mil od Sandomierza<sup>201</sup>), okazało się że przeprawa nie mogła pójść tedy tak gładko, jak przed kilku miesiącami na wiosnę, bo rzeka znacznie wezbrała, a nawet z brzegów wystąpiła<sup>202</sup>). Kozacy nie czekając na Siedmiogrodzian, dopadli czém prędzj łódek i co żywo zaczęli przeprować się na drugą stronę<sup>203</sup>). Wielu jednak z nich na prośby Rakoczego zatrzymało się, a nawet ofiarowało mu za zapłatą pomoc swą w przewożeniu koni, wozów i różnych przyborów. Za księciem ruszyła i reszta wojsk. Ponieważ transport łupów, armat i wozów wiele zabierał czasu, toż żołnierze nie myśląc dłuższém zatrzymywaniem narażać się na niebezpieczeństwo i nie chcąc też zostawiać ich dla nieprzyjaciela, potopili je po większej części w Wiśle<sup>204</sup>).

Dopiero na drugim brzegu odetchnął książę cokolwiek swobodniej i idąc za radą Kozaków, puścił się na wschód w kierunku ku Ukrainie. Cały pochód od Piotrkowa aż do miejsca przeprawy odbył się z tak gwałtownym pośpiechem, że ani ręcza jazda Czarnieckiego ani korpus Hatzfelda zachodzący Rakoczemu tył od Opatowa, dopędzić Siedmiogrodzian nie zdołały. Austriacy dowiedziawszy się, że ci już daleko pomknęli za Wisłę, zawrócili z drogi i łącznie z armią Jana Kazimiërza przystąpili do oblężenia Krakowa<sup>205</sup>) Czarniecki tymczasem przeszedł wplaw rzekę pod Solcem i złączywszy się z wojskiem litewskim, popędził na Leżajsk dalej za Rakoczym<sup>206</sup>).

Książę pragnął z początku jaki taki ład utrzymać w swj armii i przechylając się do programu ułożonego przez Grondskiego, zajmował się nawet chwilowo myślą połączenia się z garnizonem najlepszego swego wojska zostawionego pod dowództwem Gaudiego w Brześciu, aby w ten sposób po oddaleniu się od granicy siedmiogrodzkiej odebrać zdeorganizowanym swym pułkom nadzieję powrotu do kraju i zmusić je do walki z nieprzyjaciółmi. W tym też celu podałżył kilka mil traktem prowadzącym na Zamość ku Podlasiu, lecz wkrótce zmienił to postanowienie, a zboczywszy cokolwiek na południe, zdecydował się trzymać pierwotnego planu i mimo Lwów cofać się ku kresom Rusi Czerwonj<sup>207</sup>).

Rakoczy widocznie tracił całkiem głowę i jakby samowolnie chciał się oddać w ręce nieprzyjaciół, zbliżał się ku stronie, skąd mu właśnie największe niebezpieczeństwo groziło. Jeżeli wieść o wkroczeniu Lubomirskiego do Węgier i spustoszeniu jego majątności, co go jeszcze tuż przed przeprawą przez Wisłę doszła<sup>211</sup>), mogła wiele zgryść i zaniepokoić, — to znów doniesienia zawiadamiające go obecnie o mobilizacyi królewskiej armii na Węgrzech i nadciąganiu Tatarów ze wschodu dobijały go do reszty<sup>212</sup>). Nie mogąc się przy ustawicznym bałamuceniu przez doradców w sytuacyi zorientować, zaufał ostatecznie Kozakom i zdając się na łaskę i niełaskę losu, pędził wraz z nimi, co mu temu stało, naprzód.

Dopiero w Magierowie, dokąd zdażył 11 lipca, zatrzymał się nieco dla wytchnienia; lecz zaledwie pół godziny tu zabawił, a żołnierze tyle tylko mieli czasu, by pomyśleć o wyszukaniu miejsc dla zaprowiantowania koni, gdy w tém całe wojsko zaalarmowane zostało sygnałem bojowym. Od zachodu jak uragan spadła znienacka kawalerya Czarnieckiego wraz z chorągwiami litewskimi Polubińskiego i korzystając z nieładu i braku zarządzenia przez Siedmiogrodzian odpowiednich środków ostrożności, wszczęła natychmiast bitwę. Książę chciał prędko uszykować swą armią i na miejscu stawić opór, wszelako rozkazy jego zmierzające do przywrócenia porządku w szeregach, przychodziły za późno. Do tego teren bagnisty utrudniał niezmiernie akcyę, tak że wreszcie całe wojsko zostawiwszy na miejscu nieprzeliczoną ilość wozów ze złotem, srebrem, klejnotami i różnego rodzaju narabowanymi w Polsce zdobyczami, pierzchnęło w popłochu ku Żółkwi. Współczesne relacye, jak niemniej naoczni świadkowie twierdzą, że gdyby Polacy zamiast zatrzymywać się przy łupach, byli dalej ścigali Rakoczego, to wynik walki byłby jeszcze świetniejszy<sup>213</sup>).

Następnego dnia dopadł Czarniecki Siedmiogrodzian powtórnie na polach między Żółkwią a Kulikowem. Tu powtórzyła się znów poprzednia scena z tym tylko dodatkiem i urozmaiceniem, iż Węgrzy i Kozacy nie mogąc z amunicyą i działami pośpiesznie unyknąć z placu boju, opuszczali lub rzucali je w błota, a nadto zostawili mnóstwo jeńców ze szlacheckich domów przeznaczonych na sprzedaż w jasyr<sup>214</sup>). Radość w obozie polskim była tak

wielka, iż powszechnie sądzono, że jeśliby hetmani koronni zaszli byli nieprzyjacielowi tył od Glinian, to kampania z Rakoczym byłaby już skończona.

Jakoż Czarniecki wyprawił do obu naczelnych wodzów polskich stojących wówczas na Podgórzu gońców z uwiadomieniem o ucieczce i klęskach księcia siedmiogrodzkiego i wzywał ich, by natychmiast puścili się w pogoń i wzięli wraz z nim Rakoczego w krzyżowy ogień.

Hetmani pośpieszyli rzeczywiście naprzeciw, lecz zdolali z oddziałem Czarnieckiego złączyć się dopiero pod Podhajcami<sup>215)</sup>. Tymczasem Siedmiogrodzianie umknawszy z pode Lwowa, tak szybko pędzili ku granicy podolskiej, że wkrótce i ślad za nimi zaginął. Pałac wszędzie bagaże za sobą i zatapiając (jak n. prz. w Glinianach) armaty w bagnach<sup>216)</sup> trzymali się wciąż w północnem oddaleniu od wojsk polskich i na Złoczów, Zborów i Tarnopol dobierali się ku Czarnemu Ostrowi na Podolu<sup>217)</sup>.

Dopiero pod Rozwolenkami zetknęły się przednie strażce armii polskiej z oddziałami węgierskimi i wdały się w ponowną potyczkę. Pomimo przeważających sił nieprzyjaciela utrzymali się Polacy na zajętem stanowisku i zmusili tłumy księcia siedmiogrodzkiego do haniebnego odwrotu<sup>218)</sup>. Główną przyczyną klęski tych ostatnich była ta okoliczność, iż Kozacy nie myśląc już wcale o walce, pragnęli czem prędzej dostać się do kresów ukraińskich, by zawieść do domu to, co jeszcze z łupów uratować się dało. Widząc to Węgrzy znowu się zatrwożyli i w rozpaczliwych okrzykach grozy opuszczali plac bitwy. Jeden tylko pułk Franciszka Kornisa walecznie się bronił, odpierając dzielnie ataki Polaków<sup>219)</sup>.

Wśród takich okoliczności dobił się książę do Czarnego Ostrowa. Tu między moczarami i błotami natarły nań 20 lipca chorągwie Dymitra ks. Wiśniowieckiego i Machowskiego pisarza kor. polnego, wywołując ponownie w szeregach siedmiogrodzkich popłoch i zamieszanie. Tylko noc, co spuściła zasłonę na pole walki, przeszkodziła dalszemu kontynuowaniu bitwy. — Z brzaskiem dnia doniosły czaty polskie, że Rakoczy przeszedłszy wąwóz, z całym wojskiem pomknął ku Międzybożu. Za inicjatywą tedy Czarnieckiego odbyli hetmani naradę wojenną. Czarniecki dowodził, że należy koniecznie puścić się w trop za nieprzyjacielem i okoliwszy go ze wszystkich stron,

przeszkodzić mu w przeprawie przez Boh, bo inaczej wszystko będzie stracone. Zdanie jego rzeczywiście zaważyło na szali decyzji, tak że wodzowie skłaniając się do jego opinii, wydali rozkaz ruszyć natychmiast w pochód za księciem.

Rakoczy tymczasem posunawszy się ku Międzybożu, gotował się do ostatecznej rozprawy. Lecz w stanowiącej chwili opuścili go Kozacy i Wołosi, i jakby dla zaskarwienia sobie względów hetmanów polskich, przekopali jeszcze groblę, aby całkowicie Węgrom uniemożliwić odwrót<sup>220</sup>). Księcia porywały rozpacz i przerażenie. .. Jeżeli pogłoski o sukursie austryackim mającym w tyle za Polakami ciągnąć, a umyślnie przez Czarnieckiego szerrzone, odbierały ochotę do mężnego oporu<sup>221</sup>): to znów zeznania włościan uciekających kupami od wschodu przed Orda, a bezwiednie nad Bohem na hufce siedmiogrodzkie natrafiających, usuwały już wszelką wątpliwość, iż wkrótce wypadnie zetknąć się w walce z pohańcami i ulec smutnemu losowi w boju lub stokroć gorszej i sromotniejszej od śmierci: niewoli tatarskiej<sup>222</sup>).

Rakoczy miał do wyboru tylko jedną alternatywę: albo licząc na wspaniałomyślność Polaków, poddać się im ze wszystkiem i szukać w ten sposób ocalenia od arkana tatarskiego, — lub też próbując szczęścia w orężu, rozpocząć z nimi walną bitwę, by następnie, chociażby się odniosło zwycięstwo, zginąć z ręki dzikiego Tatarzyna. Książę wybrał pierwszą ewentualność, albowiem prócz wyżej wspomnianego względu zadecydowała tu jeszcze i ta okoliczność, że Węgrzy na widok zdrady swych aliantów opuścili całkiem ręce i choć rozporządzali pomimo licznych strat w tyłu już potyczkach poniesionych, zawsze jeszcze trzykroć większymi i doborniejszymi siłami od Polaków, — ani nie myśleli ruszyć się do boju<sup>223</sup>).

Owoż książę, chcąc zawczasu załatwić sprawę porozumienia z Polakami, wysłał kuryera, prosząc o pardon. Kuryer ten miał hetmanom oświadczyć, iż pan jego pomny na łaski i okazywaną mu niejednokrotnie przychylność Rpltej, pragnie szczeręgo z nią pojednania i że gotów wszelkie szkody wyrządzone jej w wojnie, do której sam zresztą niechętnie przystąpił, szczodrze a hojnie powetować.

Wodzowie polscy nieprzygotowani na taką niespodzian-

kę, nie wiedzieli z początku co robić, i zanim dali wysłańcowi odpowiedź, zebrali się na ponowną naradę. Tu jednak okazała się dyamentalna sprzeczność zdań. Podczas gdy Potocki i Lubomirski, co dostali tajne zlecenie od królowej, by zawrzeć za każdą cenę pokój z Rakoczym, obstawali stanowczo za układami, — to znów Czarniecki obawiając się podstępny Siedmiogrodzian i podejrzewając księcia o chęć wydobycia się w łatwy, a wygodny sposób z matni, radził raczej skorzystać z rozprzężenia w obozie nieprzyjacielskim i na takowy z całą forszą uderzyć. Stało wreszcie na tém, że miano przystąpić do rokowań pod warunkiem, jeśli Rakoczy zatrzyma się w pochodzie. Gонец księcia zapewniał, iż wojsko siedmiogrodzkie stoi na miejscu i stanowiska swego nie opuści.

Jakoż rzeczywiście Siedmiogrodzianie nie myśleli o ucieczce i kiedy już miano wymienić obopólnie zakładników, nadszedł sam kanclerz Mikes w towarzystwie 10 znaczniejszych osób i złożył uroczyste oświadczenie, iż przybył w celu zawiązania negocyacyj pokojowych. Rozścielono tedy przed namiotem dywan, na którym prócz kanclerza siedmiogrodzkiego, zasiedli także hetmani polscy. Mikes zaczął swą mowę od utyskiwań i żalów na Polaków (między nimi i samego Lubomirskiego), twierdząc iż ci wzywali i wciągnęli księcia niepotrzebnie do wojny. Czarniecki rozgniewany, przerwał tę mowę, a gdy Mikes zapytał, jakiego wynagrodzenia żądają Polacy, — „złota i krwi“ odparł tenże gromkim głosem. Kanclerz nadąsany zawołał: „Przelew krwi się nie boimy, a póki mamy szable przy boku, złota nie damy!“ Wówczas rzeczony dowódca przekonany, iż cała armia polska palając żądzą odwetu, podziela jego zapatrywania, krzyknął gniewnie: „Czy myślicie, że nam niewiadomo, iż jesteście w ostatniej agonii? I ty i twój pan — obadwaście teraz (w rękę) króla naszego!“

To mówiąc, skoczył na konia, dał hasło do boju i nie słuchając upomnień hetmana W., wraz z Połubińskim popędził cwałem na opodal rozłożony oddział Kemenyiego. Kemenyi przestraszony, wysłał niejakiego Druszkiewicza i przez niego zaręczał Czarnieckiego, że księżę zawrze pokój pod warunkami, jakie tylko sami Polacy zechcą, byle tylko takowi wstrzymali się od bitwy, a dla przekonania się, że Siedmiogrodzianie nie myślą używać żadnego for-

telu, prosił, by wódz polski posłał kogo umyślnie w tym celu do ich obozu. Czarniecki ochłonawszy cokolwiek ze wzburzenia i wezwany powtórnie przez Połockiego i Lubomirskiego do zaniechania ataku, wyznaczył dwie godziny na układy i rozpuścić hułce.

Gdy powrócił do namiotu, zastał tu już obu helmanów czynnych przy układaniu z Mikesem stypulacyj pokojowych. Czarniecki ze swęj strony podyktował takie warunki: 1) Rakoczy wyprawi poselstwo do Jana Kazimierza i Leopolda I i obydwóch solemnie przeprosi za rozpoczęcie wojny, 2) zapłaci 4 miliony złotych tytułem wynagrodzenia wojennego, 3) zwróci wszelką zdobycz, a przede wszystkim łupy kościelne, 4) wyda armaty i artylerya, 5) na znak uszanowania dla króla polskiego każe wojsku swemu spuścić sztandary, 6) wyrzeknie się ligi ze Szwedami i Kozakami, a wrazie potrzeby da posiłki dla Rpltej. 7) wszystkich jeńców wypuści na wolność, 8) wyda wszystkich wiarołomców i zdrajców, tudzież wymieni hersztów (choćby i senatorów) sprawców tęj wojny po imieniu i korespondencye ich doręczy rządowi polskiemu.

Pokój jednak w tęj formie był niemożliwy do przyjęcia, bo najpierw obejmował króla węgierskiego przeciw któremu Rakoczy żadnej akcyi nieprzyjaznej nie wszczywał, a powtóre, że zawierał — pominawszy już niektóre wygórowane warunki — także tęż dość dziwaczne żądania. Charakterystyczne na przykład było domaganie się wydania korespondencyj, widocznie postawione przez Czarnieckiego jedynie w tym celu, aby ukłóć nie lubianego przezeń Lubomirskiego. Wywiązała się więc długa, a ożywiona dyskusya nad pytaniem, czyli przyjąć propozycye wojewody ruskiego za podstawę do preliminowania warunków lub nie. Narada przeciągnęła się aż do późna w nocy, poczem zgodzono się ostatecznie uznać w zasadzie takowe za miarodajne z zastrzeżeniem atoli modyfikacyj i poprawek przy szczegółowém rozbieeraniu pojedynczych punktów. W końcu po obopólnych przedstawieniach tak z polskięj strony, jak i kancierza siedmiogrodzkiego, zmieniwszy lub wykreśliwszy z programu niektóre żądania Czarnieckiego, ułożono akt stwierdzający zawarcie pokoju między Rakoczym a Rzeczapospolitą polską w takiem brzmieniu: 1) Książę przeprosi samego króla polskiego,

2) wyliczy jako wynagrodzenie za szkody milion złr. na żołd dla armii polskiej, a 200.000 złr. da regimentarzom; stósowny podarek wyszle też chanowi (choć ten ostatni warunek postawiony był tylko prywatnie), 3) wyrzeknie się związku z nieprzyjacióhni Rpltój, 4) wyda wszystkich jeńców obok zdrajców i wiarołomców, 5) z Brześcia i Krakowa wycofa swe załogi.

Następnego dnia t. j. w niedzielę 22. lipca wręczył Kemenyi Rakoczemu dokument ze stypulacyami do potwierdzenia, a nazajutrz w poniedziałek obie strony zaprzysięgły wieczysty pokój<sup>221)</sup>.

Potocki i Lubomirski odwiedzili księcia w jego własnym obozie i tu wyraziwszy mu współczucie, przyjaźnie z nim rozmawiali.

Jezuita Adryan Piekarski, spowiednik Czarnieckiego namawiał tegoż, aby i on idąc za przykładem hetmanów, pośpieszył z wizytą do Rakoczego, lecz takowy odrąbał z sarkazmem, że nie może patrzeć na podpalacza świątyń i uściskać dłoni człowieka, co tyle niewinnej krwi chrześcijańskiej przelał<sup>222)</sup>! Nie czekając nawet na towarzyszy broni odłączył się on ze swym korpusem i ruszył ku Krakowu, by zawiadomić króla o szczęśliwym rezultacie wojny. Cała podróż jego zamieniła się w prawdziwy tryumfalny pochód, bo wszędzie, kędy się tylko zwrócił, witano go z nieopisanym zapalem. Osobliwie Lwów, do którego Czarniecki 7. sierpnia przybył, nie posiadał się z radości i entuzyazmu na widok powszechnie od narodu polskiego uwielbianego wodza, a gotując mu iście wspaniałe przyjęcie, składał hołdy niemal królewskiej czci<sup>223)</sup>. —

Rakoczy tymczasem wydawszy Stefana Apaliego i i Józego Gyeröliego jako zakładników na czas spłaty umowionej sumy<sup>224)</sup>, naradzał się z naczelnymi dowódcami polskimi, jak i któredy wypadaloby mu obecnie wracać do Siedmiogrodu. Hetman polny, który uchodząc już teraz w oczach wszystkich za zrehabilitowanego w swęj sławie, nie tał się wcale z objawami życzliwości dla niešťczęśliwego księcia, nadrobił swym wpływem i instancją u Potockiego to, iż tenże zezwolił, by oddział jazdy Sapiehy jako konwój towarzyszył Rakoczemu i po bezpiecznych drogach sprowadził go do granic Moldawii. Jakoż ksiązę ruszył zaraz z wojskiem i w odwrotnym pochodzie

do Rusi Czerwonej cotał się ku pomienionym kresom.

Wnet atoli po opisanych powyżej zdarzeniach dowiedział się Lubomirski, że nieprzebrana moc Tatarów bawi już w okolicy i zamierza lada chwila uderzyć na Rakoczego. Chcąc przeto ocalić przynajmniej samego księcia, kiedy nie było sposobu ratowania całej jego armii, wyprawił w pogoń kuryera z doniesieniem o grożącym niebezpieczeństwie. Wobec krytycznego położenia radził on księciu, aby nie tracąc ani jednej chwili czasu, opuścił potajemnie swe wojsko i tylko z małym orszakiem i zaufanymi towarzyszami uciekał jak może najspieszniej przed Tatarami.

Rakoczy tedy usłuchawszy, choć nie bez pewnego wahania, głosu przyjacielskiej przestrogi, zdał komendę na generalów Kemenyiego, Kornisa i Mikołaja Sebesiego i sam nad ranem, kiedy jeszcze wszyscy żołnierze zagrożeni byli we śnie, w 400 — 500 koni wraz z kanclerzem i kilku znakomitszymi panami uniknął z obozu. Z początku jechał książe w kierunku ku Lwowu, później jednak za radą Grondskiego zboczył i z tej drogi i na Stryj, Syneudzko i Skole tym samym wawozem, którym przed 6 miesiącami wkroczył do Polski, wracał ze smutkiem i wstydem do domu<sup>227</sup>). Znany z uprzejmości starosta stryjski zaprosił księcia do siebie w gościnę, lecz tenże złamany ostatnimi niepowodzeniami zupełnie na duchu i znękany forsowną, a pełną ustawicznych trosk, zgrzyot i przygód podróżą, wymówił się od tej grzeczności i przenocowawszy w Karpatach<sup>228</sup>), stanął w pierwszych dniach sierpnia na ziemi ojczystego kraju.<sup>229</sup>)

Tego samego dnia, kiedy Rakoczy opuścił swój obóz, pojawiły się pierwsze zastępy Tatarów, a nie wiedząc nic o ucieczce księcia, przypuściły w nadziei dostania go w swe ręce atak do wojska siedmiogrodzkiego. Wnet potem nadciągnęła i reszta Ordy.

Takowa wyrzucając Polakom, że zawarli z Rakoczem układ bez zapytania jej nawet, czy ona jako aliancka ich na to się zgodzi<sup>231</sup>), kazała im odstąpić na bok i w momencie oskrzydliła Węgrów. Daremnie usiłowali Polacy wyblagać los i życie skazanych na zatracenie biednych Siedmiogrodzian. Tatarzy zgrzytając zębami ze złości, iż najprzedniejsza zdobycz wyknęła im się z rąk, nie chcieli nawet nic słyszeć o perswazyach i instancjach<sup>232</sup>).



Węgrzy widząc na co się zanosi, postanowili bronić się do upadłego i przebojem torować sobie drogę. Z właściwą tedy swemu szczepowi zaciekłością, rzucali się na nieprzyjaciela, a choć jedni ginęli, to drudzy po ich trupach szli naprzód i tak przy ciągłych utarczkach w ostatnich dniach lipca zdążali wciąż na południe. Droga zaścielała się stosami zwłok ludzkich i końskich, a jakkolwiek luki w szeregach armii dały się dotkliwie czuć Siedmiogrodzianom wobec nieproporcjonalnie przeważnych sił bisurmanów, toć jednak na duchu nie upadali. Dopiero gdy pułki Semenów zdradziły i przeszły na stronę Tatarów, powstało wielkie zamieszanie i przerażenie w pozostałych hufcach<sup>233</sup>).

Orda wyzyskując tę okoliczność, podsunęła podstępnie myśl układow. Kemenyi, jako naczelny wódz armii przybył w towarzystwie kilku pułkowników osobiście do namiotów tatarskich, lecz tu już po niewczasie przekonał się, że go tylko chytrze w pole wywiedziono. Tatarzy związali dostojników siedmiogrodzkich, poczem rozkazawszy całemu wojsku liczącemu jeszcze z jakich kilkanaście tysięcy ludzi, złożyć broń, popędzili wszystkich w jasyr. . . .<sup>234</sup>).

Tak nędznie i sromotnie zakończyła się wyprawa po koronę królewską, którą Rakoczy z takim szumem i rozgłosem na początku tego roku podjął. Nemezis historyczna srogo pomściła szalone przedsięwzięcie siedmiogrodzkiego księcia. Sami Siedmiogrodzianie, co wraz z księciem brali udział w tym pochodzie, uważali ostatnią klęskę za osobliwsze zrzadzenie Opatrzności i bolesną, lecz zarazem zasłużoną karę<sup>235</sup>). W Polsce, która wnet otręśła się z ran zadanych jej przez Rakoczego, jeszcze w dalekie pokolenia przechowały się wieści i pełne barwnych anegdotw wspomnienia z czasów owęj awanturniczej wojny. Długie czasy komentowano z komicznęj strony różne epizody takowęj, a ironiczne porównanie jej z wyprawą po czoszek polski użyte dowcipnie po raz pierwszy przez Paska, dało podstawę do powszechnie i dziś jeszcze znanego przysłowia.

## EPILOG

*(Powrót garnizonów siedmiogrodzkich z Krakowa i Brześcia. Na rokowaniach względem zapłaty wynagrodzenia wojennego kończą się stosunki Rakoczego II do Rpltej polskiej. Skutki wyprawy na Polskę. Smutny los księcia siedmiogrodzkiego)*

Zbliżał się ostatni akt tragicznego życia Jęrzego Rakoczego II. Wszystkie kłęski i upokorzenia, jakich książę w Polsce doznać musiał, były niczēm w porównaniu z tēm, co go jeszcze czekało. Przeznaczonēm mu było wypić kielich goryczy do samego dna. . . Za ledwie wrócił do swego kraju, gdy w tēm doszła go smutna wieść o losie jego armii, z którój ani jeden żołnierz nie ocalał<sup>236</sup>). Wiadomość ta ogromnie go zgryzła, boż nie wiedział nawet, z jakiēm obliczēm stanąć ma teraz przed własnymi poddanymi, a przede wszystkim stanami, bez których upoważnienia przedsięwziął wyprawę na Polskę.

Jedynēm pocieszeniem w tych ciągłych smutkach i utrapieniach był szczęśliwy powrót obydwóch załóg zostawionych w Polsce. Książę wysłał był w myśl paktów jeszcze z drogi posła do Jana Kazimięrza pod Krakowem, a tak samo gońca do komendanta swego garnizonu w Brześciu z doniesieniem o zawarciu pokoju z Rpltą i poleceniem wydania owych twierdz w ręce wojsk polskich. Owoż w miesiąc po swēm przybyciu do Siedmiogrodu doczekał się tēj radosnēj nowiny, iż oba oddziały złożone z najlepszego wojska wrąz ze swymi znakomitymi dowódcami Janem Betlenem, tudzież Andrzejem Gaudi odprowadzone do granicy przez konwoje austriacki i polski bez szwanku zdążają do domu<sup>237</sup>).

Polacy jednak domagali się teraz natarczywie, by Rakoczy, uiścił przyrzeczoną, a dla nich wobec złego stanu finansów konieczną sumę. Książę będąc obecnie sam w fatalnēm położeniu nie chciał i nie mógł żądaniu owemu zadość uczynić i niejako na usprawiedliwienie swoje wskazywał na nieszczęście, które nie bez winy Polaków dotknąć miało jego armią. Polacy znów słusznie odpierali ten zarzut, twierdząc, iż według układu nie byli obowiązani do bronienia Siedmiogrodzian od Tatarów. Później atoli obydwie strony okazały więććj chęci do ściślejszego porozumienia w tym względzie. Rplta

zawiązawszy przez Grondskiego rokowania o wypłacenie wynagrodzenia wojennego, darowała już księciu połowę tej sumy, a za rychłe złożenie drugiej połowy należytości obiecywała wstawić się za nim u sultana i wpływem swym nadrobić to, by go tenże za najazd na Polskę nie prześladował i winę przebaczył<sup>238</sup>). Rakoczy przyrzekał, iż wysle osobnych posłów w celu załatwienia tej sprawy: z wykonaniem jednak postanowienia owego wciąż zwlekał, tak że ostatecznie ani żądanej kwoty nie uiścił<sup>239</sup>) ani zakładników nie odebrał<sup>240</sup>).

Na pertraktacjach względem pieniężnych pretensyj urywają się stosunki księcia siedmiogrodzkiego z Rpllą polską. Odtąd tenże nie znosił się więcej ani z królem ani stanami Polski.

Tęm bacniejszą uwagę zwracał on za to w stronę, skąd mógł spodziewać się pomocy przeciw Turkom i Tatarom. Całą resztę życia jego wypełniają prócz ustawicznych zajęć w wojnach z Muzułmanami, usiłowania zmierzające do wciągnięcia w tę walkę bliższych i dalszych nieprzyjaciół Turcyi. Tak zawiązał rokowania z Kozakami i nowym ich hetmanem Janem Wyhowskim w celu zawarcia wspólnego przymierza przeciw wyznawcom Proroka. Z podobnym planem odnosił się do cesarza Leopolda I i Rzeszy niemieckiej, a tak samo do Rzeczypospolitej weneckiej i papieża Aleksandra VII<sup>241</sup>).

Lecz Wenecya i Stolica Apostolska, choć sprzyjały zamiarom Rakoczego i zajmowały się nawet myślą podjęcia powszechno-chrześcijańskiej krucjaty, na pomoc jednak czynną jakoś się nie zdobyły. Wyhowski mając do czynienia z Moskwą i nieprzyjaznym mu stronnictwem kozackim, mimo szczere chęci nie był w stanie nic zdziałać dla niego. Rzesza i Austria zapewniały wprawdzie wciąż o swęj przyjaźni i życzliwości, lecz na pięknych tych słówkach wszystko się kończyło, a nawet cesarz korzystając z osłabienia potęgi księcia Józefa II, zajął pod pretekstem obrony swych posiadłości przeciw Turkom dwa jego komitaty węgierskie i takowe obsadził załogami niemieckimi<sup>242</sup>).

Wychodziło więc na to, że Rakoczy pozostawiony był własnemu losowi i jedynie o swych siłach potykać się musiał z prześladowającymi go przeciwnościami. A ciężkie to były zapasy. Nie o koronę ani dyadem królewski,

które jak senne marzenia znikły przed nim na zawsze, lecz o zachwiany tron, o szczęście rodziny, a w końcu i własne życie rozchodziło się już teraz...

Już na samym wstępie po powrocie do ojczyzny polknąć musiał gorzką pigułkę, jaką mu stany siedmiogrodzkie zgotowały. Sejm zebrany we wrześniu w Szamos-Ujvar, a na który książe częścią ze wstydu, po części dla trapiącej go choroby osobiście nawet nie stanął, domagał się na burzliwych swych posiedzeniach od ministrów, aby wyjawili doradców, co wbrew woli narodu poddali księciu myśl awanturniczój wyprawy i następnie stali się sprawcami nieszczęsnej katastrofy w Polsce. Ministrowie składali się, jak mogli, twierdząc, że o zamiarach władcy nie wiedzieli. — wreszcie zwalili winę na nieobecnego Kemenyiego. Po długich krzykach i odgrążaniach się, gdy książe zapewnił ustami kaclerza, iż na przyszłość żadnego kroku bez zezwolenia reprezentacyi krajowój nie podejmie, uciszyły się stany, lecz zato żądały, by władca pomyślał o odwróceniu niebezpieczeństwa grożącego krajowi ze strony Porty i wykupił wszystkich jeńców zabranych przez Ordeę w niewole. Rakoczy wymawiał się, mówił, że niema na to wcale środków, że zresztą musi jeszcze złożyć Polsce olbrzymi okup, by uwolnić zostawionych tamże zakładników. Powtórzyły się tedy znów hałaśliwe sceny, tak że wreszcie sejm nic nie urzeczywistniwszy, rozszedł się bez żadnego postanowienia do domu<sup>13</sup>).

Tymczasem sultan ogłosiwszy akt detronizacyi Rakoczego, a wkrótce potem i sprzymierzonych z nim obydwóch gospodarów wołoskich<sup>14</sup>), dał rozkaz stanom siedmiogrodzkim, by natychmiast przystąpiły do wyboru innego księcia. Powołując się wolą zwierzchniego pana, przybyli reprezentanci siedmiogrodzcy w listopadzie ponownie na sejm do Weissenburga. Tu oliarowali Franciszkowi Redejowi, zupanowi marmaroskiemu ster rządów, wszelako z tém wyraźnym zastrzeżeniem, aby w razie pojednania się dawnego władcy z Portą, natychmiast mu tronu ustąpił.

Rakoczy nie mogąc na razie stawić Turkom oporu, cieszył się, że udało mu się agitacyami skłonić stany bodaj do warunkowego zapewnienia swych pretensyj i godząc się chwilowo z losem, cofnął się do dziedzicznych

swych dóbr w królestwie węgierskiem<sup>14</sup>). Nie myślał tu jednak bynajmniej długo bezczynnie siedzieć. W Siedmiogrodzie miał on tak między magnatami, jak i w samej armii, osobliwie między Szeklerami licznych zwolenników, którzy utrzymywali z nim ciągle korespondencye. Licząc tedy na ich poparcie, wkroczył Rakoczy z nawerbowanem wojskiem w styczniu 1658 r. do Siedmiogrodu i obległ Redeja w Medyaszu wraz z obradującym właśnie tam sejmem. Redej zaskoczony tym wypadkiem, kapitulował i złożył godność książęcą<sup>15</sup>).

Osmanie oburzeni zuchwałem pomiataniem ich postanowienia ze strony detronizowanego księcia, polecili Tatarom i nowym gospodarom wołoskim uderzyć od wschodu na Siedmiogród, a sami w jakim 100.000 wkroczyli z południa. Rakoczy nie mogąc się pomimo dwukrotnie odniesionego zwycięstwa oprzeć nawałowi nieprzyjaciół, zaproponował pokój pod warunkiem, by Turcy cofnęli się z kraju, oraz zaprzestali okrucieństw wywieranych na nieszczęśliwych mieszkańcach, za co przyrzekał spokojnie w swych dobrach zachowywać się i nie mieszać się więcej do rządów.

Lecz Turcy zdobywszy twierdzę Jenő i inne graniczne warownie, nie chcieli odstąpić się z raz zajętego stanowiska i pragnąc wyzyskać korzystną dla nich sposobność, zamierzali nawet zupełnie znieść krajową autonomię. Błagalne prośby stanówsiedmiogrodzkich zdołały zaledwie ten skutek odnieść, iż Osmanie obiecali odwołać swe wojska z kraju z wyjątkiem garnizonów w fortecach, lecz za to kazali sobie złożyć ogromny okup i nie pytając się o wolę narodu, narzucili na księcia nędzną swą kreaturę Achacego Barcsaja<sup>16</sup>).

Władca ten, a raczej namiestnik z ramienia sultana grał tak wobec Turków, jak i Rakoczego podłą rolę nikczemnego służalca. Z jednej bowiem strony przymilał się Rakoczemu i obiecywał wnieść instancją za nim u Porty, z drugiej denuncyował każdy jego ruch przed dworem tureckim, a patrząc chciwem okiem na jego posiadłości, formalnie dopraszał się, by Turcy zezwolili na konfiskatę takowych<sup>17</sup>).

Jeżeli Rakoczy upadał pod brzemieniem głębokiego upokorzenia, to jeszcze więcej cierpieli jego własni poddani, wystawieni na napady i grabieże Osmanów i Ordy.

Do tego jeszcze szarpała ich domowa walka dwóch przeciwników, którzy zachowując początkowo pozorną przyjaźń, wkrótce zerwali ze sobą stosunek i na dobre bić się zaczęli. Zamieszanie dosięgło wreszcie punktu kulminacyjnego, gdy w r. 1659 zjawił się jeszcze trzeci pretendent do tronu w osobie Kemenyiego, byłego hetmana armii siedmiogrodzkiej, co już tymczasem wrócił był z jasyru krymskiego. Rakoczy jednak potrafił sobie tego ostatniego ująć i skłonić do abdykacji, poczem z całą siłą uderzył na Barcsaję. Nienawiść, jaką większość społeczeństwa czuła ku uległemu tureckiemu wasalowi, i agitacye za dawniejszym, legalnym władcą kanclerza Mikesa ułatwiły zadanie Rakoczemu, tak iż tenże z końcem roku 1659 odzyskał ponownie dwukrotnie już poprzednio utraconą, książęcą władzę.<sup>249)</sup>

Wszelako okoliczność owa nie położyła bynajmniej kresu niepokojom i gmatwaniu stosunków, które bez przerwy kilka lat jeszcze i po zgonie Rakoczego trwać w Siedmiogrodzie miały. Osmanie ujęli się za Barcsajem i rozpoczęli na nowo kroki nieprzyjacielskie.

Po licznych potyczkach przyszło wreszcie 22. maja 1660 r. do rozstrzygającej bitwy, na polach między Fenes a zamkiem Gyálu. Rakoczy choć bez porównania mniejsze miał siły, walczył jak lew, zmieniając co chwilę zabijane pod nim konie. Pomimo postrzału w prawym i cięcia w lewym boku, a nadto kilku ran otrzymanych w głowie, bił się z niesłychaną zaciekłością, pragnąc raczej paść trupem, niż opuścić plac boju. Dopiero gdy skutkiem nadmiernego upływu krwi omdlał, porwał go paź wraz z tuż obok niego stojącym rotmistrzem i odwiózł w galopie do Wielkiego Waradynu. Tu w pierwszych dnia czerwca 1660 r. zakończył książę skołatanę swe życie, zostawiając rodzinę i słynny niegdyś z potęgi kraj w jak najopłakanym stanie<sup>250)</sup>....

Ze śmiercią Józefa Rakoczego II rozegrał się finalnie tylko dramat życia jednego człowieka, lecz skutki jego działalności przetrwały jeszcze dalej. Książę, w którego dłoni spoczywało rozwiązanie tylu ważnych kwestyj, a który tak nędźnie zeszedł ze świata, nie spełniwszy należycie ani jednego zadania, dawał następcom swym w spuściźnie odstrasżający przykład działania we własnych widokach wbrew woli społeczeństwa i kierunkowi

Wytkniętemu przez samą konieczność dziejową. Schodząc z drogi wskazanej przez Bocskajów, Betlenów, a po części swego ojca, chciał on widocznie brać wzór z wielkiego Batorego, lecz zapominał o tém, że Batory był mężem XVI. wieku, a jako taki żył i działał wśród odmiennych okoliczności, podczas gdy jemu samemu wypadło w podobnej roli wystąpić wśród wielce utrudnionej i na niekorzyść jego zmienionej sytuacji, do której mimo niezaprzeczalnych zdolności bynajmniej nie dorósł.

Nie umiał tedy zachować równowagi wobec zwaśnionej słowiańskiej braci, korony polskiej nie uzyskał, Węgry opuścił, — Siedmiogrodu przed naporem półksiężycą obronić nie zdołał. Zboczywszy na ślizkie tory walki przeciw Rzeczypospolitej, zamiast utrzymywać z nią przyjazne stosunki, dożyć musiał gorzkich następstw niebaczego kroku. Polsce, co już we cztery lata po owym szumnym programie rozbioru zawarła w Oliwie 1660 r. stosunkowo dość korzystny pokój ze Szwedami, ostatecznie nie zrobił, a siedmiogrodzkiemu księstwu wiele zaszkodził.

Doszło wreszcie do tego, że ta sama Austria, przeciw której niegdyś z takim zawzięciem walczyli Betlen Gabor i Rakoczy I. musiała w kilka lat po zgonie Rakoczego II. ze względu na własny interes wystąpić w obronie autonomii Siedmiogrodu przeciw Turkom.

Jakoż Józef Rakoczy II. wyprawiając się na Polskę, nie przeczuwał może nawet, że już wkrótce da pożądaną Turcy precedens mieszania się pod pozorem utrzymania swęj powagi w wewnętrzne sprawy Transsylvanii, a co więcej, że stworzy niebezpieczny ferment, który niepowrotnie podkopie dawną świetność i znaczenie ojczyzny Batorych i Betlenów. Jeden tylko dodatni dla cywilizowanego świata skutek, — jeśli można użyć tego wyrażenia — pociągnęła za sobą polityka Rakoczego II. Wywołując zamieszania w Siedmiogrodzie na długie lata, przyspieszyła ona pośrednio stanowcze starcie austriackiego domu z Osmanami, w którym przeznaczonem było monarchii Habsburgów złamać potęgę islamizmu na zawsze!

## U w a g i.

1. Rękopis bibl. Ossol. Nr. 187, str. 328. Walewski: *Historia Wyzwól. Polski* t. II, str. 34.

2. Grondski str. 362.

3. Rpis bibl. Os. Nr. 187, str. 328.

4. Grondski str. 362.

5. Kraus (*Siebenbürgische Chronik*) I, str. 258—259. Walewski II, str. 34.

6. Kraus I, str. 244.

7. Walewski II, str. 34. — Betlen (liber II, str. 42) twierdzi, iż Rakoczy otrzymał listy z groźbami od Porty i Ordy.

8. Pufendorf (*De Rebus a Carolo Gustavo Gestis*) str. 204. Kraus wspomina w swej kronice (I, str. 245—246), iż chan tatarski przez posłów składał księciu życzenia z powodu zamierzonej wyprawy. Książę jednak podejmując owych posłów biesiadą i uczłą daną na ich cześć w miejscowości Gyalu, miał za wiele wina wypić i takowych obrazić, skutkiem czego poselstwo rozstało się w zły sposób z księciem i z groźbami odjechało do domu — Autor przypisuje tej aferze późniejszy smutny koniec wyprawy polskiej, do którego właśnie Tatarzy się przyczynili. Wątpić jednak można, czyli w istocie rzecz się tak miała, a to tak z tego powodu, że Rakoczy II. pomimo całej swej popędliwości za nadto był rutynowanym dyplomata, aby wobec Tatarów, na których ujęciu nader mu zależało, dopuścić się tego rodzaju kroku, jak nie mniej i dla tego, że podaje tę wiadomość pisarz, nie odznaczający się bynajmniej bezstronnością w sądzie, ilekroć wypadnie mu odkryć jakąś kartę czy to z domowego czy też publicznego życia książąt Rakoczyców.

9. Grondski str. 359. Gordon str. 85—86.

10. Pufendorf str. 252.

11. Grondski str. 359.

12. Walewski II, str. 35.

13. Wyłączyła to z listu Lubomirskiego (ddto 27. stycznia 1657.) do księcia, tudzież manifestu jego po wkroczeniu do Siedmiogrodu, o czem w odpowiednich miejscach jeszcze wspomniemy.

14. Grondski str. 359. Rpis bibl. Os. Nr. 187, str. 337.

15. *Monum. Hungar. Hist. Dipl. t. XXIII* Nr. CCXCIV.

16. Rudawski str. 326. Kochowski Cl. II, str. 195—196. Józefowicz (*Kronika Miasta Lwowa*) str. 223. *Gazeta francuska* Nr. 34. z r. 1657, str. 266—269. Gordon str. 92. Lengnich (*Geschichte der preussischen Lande*) VII, str. 175—176. Rpisy bibl. Os. Nr. 187 str. 331—332. Nr. 189 str. 897—898 i Nr. 190 str. 170 (manifest księcia w przekładzie polskim).



17. Rudawski podaje dosłowny tekst rzeczonych listów — cf. str. 326. Odnośne zdanie, w którym Rakoczy wzywa do przejścia pod jego sztandar, brzmi: „Illustrissime Domine. Amice Observandissime! . . . . . quin potius sociatis nobiscum animis manibusque pristinum Regno decus tranquillitatemque traducere sataget. Id enim faciens, dignitatem, fortunas, bono non modo asservanda, sed longe amplianda favoremque nostrum singularem Illustrissimae Dominationi Vestrae pollicemur...”

18. Walewski II, str. 35. przytacza tekst według kopii autografu arch. wied.

19. Grondski str. 359.

20. Kraus (I, str. 244 i 254) wspomina tylko o jednym pośle (Horwacie) i twierdzi, że tenże miał w imieniu Rakoczego żądać od Chmielnickiego, aby wyprawił w pochód Kozaków, tak aby około 24. stycznia 1657. mogli się złączyć z armią siedmiogrodzką w miejscowości Hust(?). — Co do zamierzonego połączenia wojsk siedmiogrodzkich i kozackich w tym czasie cf. Gaz. franc. Nr. 20 (korespondencya z Wiednia 22. stycznia 1657.) str. 157.

21. Grondski str. 359.

22. Relationis Historicae Semestralis Continuatio XXXVIII, str. 8. Theatrum Europaeum t. VII str. 1057. — Ostatnie to źródło wspomina, że regencya była poręczoną również i żonie księcia.

23. Kraus I, str. 254. Zdaniem autora tego zdał Rakoczy zastępstwo na Barcsaja już podczas wymarszu armii siedmiogrodzkiej z marmaroskiej dzielnicy.

24. Relat. Histor. XXXVIII str. 8 Gazeta franc. Nr. 23, korespondencya z Wiednia 29. stycznia 1657. str. 181. — Z datą tą zgadza się twierdzenie Grondskiego (str. 360), według którego Rakoczy wyjechał z Samos Ujvar w pierwszych dniach stycznia 1657, w sprzeczności za to stoi zdanie innego źródła, mianowicie Theatrum Europaeum (VII, str. 1057), co podaje wprawdzie datę wymarszu na 8. stycznia, lecz według starego stylu: to znaczy 18. n. st. Ostatnie to jednak oznaczenie czasu jest mylne, gdyż w owej porze znajdował się już książę na kresach siedmiogrodzkiego terytorium.

25. Engel twierdzi, że obaj wojewodowie wołoscy wysłali po 2000 zbrojnych żołnierzy — cf. Geschichte der Walachey str. 301 i Geschichte der Moldau str. 272.

26. Według Relations i czerpiącego z nich w przeważnej części swe wiadomości Theatrum Europaeum wynosiła liczba dział w 2 korpusach maszerujących ku Polsce 60, zdaniem zaś Krausa 80 sztuk. — Co się tyczy cyfry siedmiogrodzko wołoskich wojsk, to takową jedne źródła (jak Kochowski Cl. II str. 198, Pastorius str. 594, Józefowicz str. 224, Pufendorf str. 252, Gordon str. 94, tudzież korespondencya wiedeńska Gazety franc. Nr. 17 str. 133.) podają na 30 lub około 30 000, — podczas gdy znów drugie (jak pamiętnik Łosia str. 27, korespondencya wiedeńska Gazety franc. Nr. 23 str. 181, oparta na sprawozdaniu kanclerza węgierskiego, co jako poseł cesarza jeździł de Siedmiogrodu, — dalej Relations XXXVIII, str. 8, Theatrum Europ. VII str. 1057, oraz rękopis Go-

lińskiego Nr. 187 str. 337) wymieniają liczbę 40.000. Pomijając Krausa, który przesadnie podwyższa cyfrę armii Rakoczego do 60.000 (I, 254), przechylamy się w tym względzie do zdania autorów drugiej grupy, a więc tych, co wspominają o liczbie 40.000. Rozstrzygają bowiem tu stanowczo okoliczności: 1) iż wiadomość podana przez Gazetę francuską Nr. 23, tudzież Relations pochodzi tuż z czasu koncentracji wojsk siedmiogrodzkich, a względnie wnet potem, 2) że korespondencya wiedeńska wzmiankowanej gazety, a (a jak zdaje się) tak samo i wspólne z nią źródło mające Relations, oraz zawisłe od tych źrówe Theatrum Europaeum skreślają wieści owe na podstawie spostrzeżenia kanclerza, co czerpał informację na miejscu, 3) iż przyjęcie cyfry 40.000 zgadza się prawie zupełnie z zeznaniem siedmiogrodzkiego posła, o którego misyi we Wiedniu poniżej w tekście pomówimy, 4) a dodatkowo, że szczegół ten stwierdza Goliński, odznaczający się zazwyczaj dokładnością i ścisłością nie tylko w przedstawieniu zdarzeń, lecz zarazem w oznaczeniu liczb sił zbrojnych. — Według twierdzenia wspomnianego posła siedmiogrodzkiego (cf. Relations XXXVIII str. 10, Theatr. Europ. VII str. 1058) składała się armia Rakoczego z 3500 piechoty niemieckiej, 7000 piechoty saskiej i 30.000 kawaleryi (licząc już w to i posiłki Moldawian, oraz Multańczyków) — razem = 40.500 ludzi. Różnica przeto w porównaniu z cyfrą podaną przez powyższych autorów wynosi zaledwie nieznaczną liczbę 500.

27. Zdaniem Gazety franc. Nr. 23 (koresp. z Wiednia) str. 181, Relat. XXXVIII str. 8, i Theatr. Europ. VII, str. 1057 wynosiła liczba załóg transylwańskich 35 000.

28. Cf. miejsca w powyżej cytowanych źródłach. Według rękopisu Golińskiego (Nr. 187, str. 337) liczyła awangarda Bakosa 10.000 konnicy. Być może jednak, iż autor nie wspomina o innych gatunkach sił zbrojnych tego oddziału.

29. Libris et paginis citatis.

30. Kraus I, str. 254,

31. Ibidem.

32. Putendorf str. 252.

33. Relations XXXVIII, str. 9. Theatrum Europaeum VII, str. 1033. Gazeta franc. Nr. 26 (koresp. z Wiednia 5. lutego 1657) str. 205.

34. Gaz. franc. Nr. 23 (koresp. z Wiednia 29. stycznia 1657) str. 181.

35. Grondski str. 363—368.

36. Kraus I str. 254—256, Grondski str. 362.

37. Procz zaznaczonych w tekście przeszkód tamujących przeprawę wojsk siedmiogrodzkich, przytacza jeszcze Kraus (I, str. 255) mnóstwo innych, drobniejszych niefortunnych wypadków, jak n. p. tę okoliczność, że w marszu padł najulubieńszy koń Rakoczego, a tak samo i generała Kemenyiego, że w pułkach Szeklerów codzien były kłótnie, bójk i różne inne zamieszania i t. d. Wszystko to brał lud za złe prognostyki, wróżące tylko same nieszczęścia.

38. Grondski 369.

39. Kraus I, str. 256. — Semenowie byli to — zdaniem autora tego — najemni żołdacy słowiańscy (Serbowie) służący w wojsku wołoskiem. Według Bellena lib. II, str. 44) mieli być żołnierze ci pochodzenia trackiego. — Część owych Semenów odstąpił był jeszcze dawniej gospodar multanński ks. Rakoczemu.

40. Grondski str. 369—370.

41. Gazeta franc. Nr. 14 (korespondencya z Wiednia 8. stycznia 1657) str. 110. Mandatum Ferdinandi III Palatino Hungariae datum Viennae 10 Jan. 1657. Oryg. w arch. wied., cf. Wałęwski H. W. P. II, str. 34. Relacya Des Lumbres a w rpisie bib. Os. Nr. 2977, k. 11.

42. Cytowane wyżej „Mandatum Ferdinandi III...” w Wałęskim.

43. Pamiętniki Losia str. 27 i Jemiolowskiego str. 118.

44. Grondski str. 371 Rudawski str. 328.

45. Kopia listu do JMP Stanisławskiego. Chorążego Halickiego od Jasne Wielmożnego JMP Marszałka Wielkiego Koronnego. Z obozu die 27. Januarii — w rpisach bib. Os. Nr. 187, str. 341 i Nr. 189 str. 940—941.

46. Rudawski str. 327—328. Kochowski Cl. II str. 196—197. Theatrum Europ. VII str. 1061—1062.

47. Powszechnie utarło się było zdanie, że marszałek stał w porozumieniu z Rakoczym, które przeszło do pamiętników tak polskich, jak i cudzoziemskich autorów. Posłuchajmy n. p., co mówi w tym względzie Jemiolowski, lubujący się w skwapliwem zapisywaniu pogłosek. Wspomniawszy o wyprawieniu przez Lubomirskiego do księcia pod koniec roku 1656 posła w osobie chorążego halickiego, powiada on dosłownie (str. 118) tak: „znać tam podobno i to mniej ostrożnie przydano, albo za tę uczynność pewną mu część Rusi albo Podgórze obiecując, albo też że po śmierci króla Kazimierza bezpotomnego, że panować Polakom będzie, upewniając. Tém to Rakoczy uwiedziony, ściąga wojska z Węgier, Muldawii i Multan...” etc. Inny pisarz (Łoś, str. 28) mówi: „Udawano, jakoby on (Lubomirski) był Rakoczego wezwwał przez p. Stanisławskiego, który go prowadził.” — Również Gordon notuje, wersją (str. 86), według której mieli posłowie polscy (przez Stanisławskiego każe ten pisarz jeszcze posłować jakimś nieznanemu zresztą innym źródłem — Sobigórskiemu, p. a.) w myśl tajnej, ustnej instrukcyi marszałka zapewniać Rakoczego, iż ze strony Lubomirskiego nie ma on się niczego nieprzyjaznego obawiać.

48. Kopia listu do JMP Stanisławskiego...“ w cytowanych rękopisach Golińskiego (rpisy bib. Os. Nr. 187 str. 341 i Nr. 189 str. 940—941).

49. Relationes XXXVIII, str. 5—6.

50. Relationes (XXXVIII str. 5) i rękopis Golińskiego (Nr. 187, str. 342) wymieniają datę 11. (1 st. st.) lutego 1657. X. Sadek Barącz jednak podaje w swym pamiętniku dosłowny tekst uniwersału Würtza do poddanych polskich województwa krakowskiego z dnia 29. st. st. stycznia t. r. (= 8 n. st. lutego), z którego wypływa, że marszałek zwiął oblężenie jeszcze przed Swym n. s. lutego.

51. Grondski str. 371.

52. Wynika to z opowiadania Grondskiego. cf. str. 372 i 383. W ogóle w opisie pierwszej części wyprawy Rakoczego (podczas pobytu tegoż na Rusi i w Małopolsce) trzymamy się przeważnie pamiętnika Grondskiego, jako pisarza będącego nie tylko naocznym świadkiem, lecz zarazem biorącego żywy udział w wypadkach owego czasu. Źródło to ma w tej części tęż większą wartość, ile że przytoczone zdarzenia skreśla z możliwą dokładnością i widocznem staraniem zachowania bezstronności w sądach. Mniej może co do wiarygodności pewnymi są chyba niektóre drobne, a dla nas mniejszego znaczenia szczegóły, w których osobistość autora cokolwiek za nadto występuje. Zważywszy, że inne pamiętniki, oraz dzieła współczesnych historyografów przepelnione są faktami zwykle bądź niedokładnie, bądź mylnie przedstawionymi, mogliśmy (dając naturalnie zawsze pierwszeństwo pierwszorzędnym źródłom w rodzaju współczesnych korespondencyj, relacyj, dokumentów i t. d.) uwzględniać je i uzupełniać nimi opowiadanie Grondskiego tylko tam, gdzie one takowe potwierdzają lub tęż podając czasem pełniejszy obraz, z założeniem tamtegoż nie stoją w żadnej sprzeczności.

53. Grondski str. 372—375.

54. Chodyniecki (Historya Miasta Lwowa) str. 155.

55. Grondski str. 378—384. Na podstawie opowiadania tego autora skreśla tęż powyższe zdarzenia Chodyniecki w swęj „Historyi Miasta Lwowa.” Grondski zapewnia, że układ zawarty w Stryju obowiązywać i obejmować miał wszystkich mieszkańców Rusi Czerwonęj, lecz takie same, a osobno zawierane traktaty księcia ze Samborem i Przemyślem naprowadzają na myśl, że wspomniany wyżęj układ odnosił się jedynie do Lwowa.

56. Cf. list księcia do Karola Gustawa ddtó: z obozu pod Łańcutem 11. marca 1657. w *Relationes Histor.* XXXVIII. str. 13.

57. Grondski (str. 387) mówi, że w Samborze w owym czasie prócz obywateli było 9000 ludzi zbiegłych z różnych okolic, a nadto stała tu dzielna 2000na załoga niemiecka, której komendantem nazywa Kochowski (Cf. II. str. 198) Guldinem.

58. Grondski str. 385—387.

59. Grondski str. 387.

60. Liczbę wojska kozackiego trudno na pewne oznaczyć. Źródła podają takową różnie od 10 do 20 tysięcy, niektóre nawet jak przesadzający zawsze Kraus (I, 260), na 40 000 (!). Goliński mający zwykle wierne szczegóły, wymienia 15 000, — cf. *rpis bibl. Os.* Nr. 187 str. 337. — Dowódców Zaporozców zwie Kochowski (Cf. II, str. 198) Antonim Żeleneckim i Popenką. W ruskich i rosyjskich atoli źródłach, jak: *Краткое Описаніе Малороссіи* str. 247, *Летопісь Самовидця* str. 47, *Акта Южноі и Западноі Россіи* III. Nr. 369, Theiner „*Monuments Historiques de Russie*“ X. str. 31 (list cara Aleksego do króla Jana Kazimierza ddtó 18. lipca 1657). — również w dziele szwedzkiego historyografa Pufendorfa (str. 257) znajdujemy wzmiankę tylko o jednym naczelnym wodzu, mianowicie pułkowniku kijowskim Antonim Żdanowiczu, zwanym także Żdanowem.

Co się tyczy wreszcie miejsca spotkania Kozaków z Rako-

ezym. to takowego Grondski. również jak i cyfry hufców kozackich wcale bliżej nie oznacza. Tekst kopii listu Rakoczego do Karola Gustawa z d. 27. lutego 1657 przytoczonej w Rudawskim na str. 331 i w rpisie bibl. Os. Nr. 240 k. 105, świadczy, iż rzeczony połączenie miało miejsce w odległości jednej mili za Przemyślem. Według wariantu zaś kopii tegoż listu, jak go podają Relations Histor. XXXVIII str. 11, miał już książę przybyć z Kozakami pod Przemyśl, z czegooby wynikało, że zejście się gdzieś jeszcze przedtem nastąpić musiało. Ta ostatnia wiadomość wydaje nam się wiarogodniejszą, bo wszystkie źródła wiedzą już o Kozakach pod Przemyślem. Na każdy sposób odbyło się złączenie obu wojsk już po wymarszu armii Rakoczego ze Sambora i to w miejscowości prawdopodobnie w okolicy Przemyśla leżącej.

61. La reine de Pologne au cardinal Mazarin, Dankow, le 17. Fevrier 1657. w rękopisie bibl. Ossol. Nr. 2976, k. 65.

62. Relations XXXVIII str. 28. Z ochotników tych polskich powstał w wojsku siedmiogrodzkim osobny pułk ze Stausławskim, jako naczelnym komendantem. Pułk ten jednak był pierwszym, który opuścił księcia, gdy mu się w odwrocie nieszczęście zaczęło.

63. Putendorf str. 252.

64. Grondski str. 388—389.

65. Putendorf (str. 253) twierdzi, iż w Przemyślu (książę bawił tylko pod Przemyślem, w samem mieście nigdy nie był — p. a) zastał Rakoczego posła, który zapewniał, iż Lubomirski przestraszony wyprawą Siedmiogrodzian, zaniechał dalszego oblężenia Krakowa.

66. Grondski str. 390. — Rudawski str. 328, Twardowski str. 219 i opierający się na nim, nieznanym z imienia autor ruskiego latopisu (rpis bibl. Ossol. Nr. 2858 k. 134) opisują wspomnianą bitwę, w której każą nawet zwyciężać Polakom (!), zupełnie fałszywie.

67. Grondski str. 391. Rękopis Golińskiego Nr. 187, str. 338. Rudawski str. 328.

68. Grondski str. 392. X. Franciszek Siarczyński twierdzi w swej broszurze „Wiadomość Historyczna i Statystyczna O Mieście Jarosławiu“ str. 95, — zdaje się na podstawie aktów kapituły jarosławskiej, których jednak w tém miejscu nie cytuje — że wojska siedmiogrodzkie zajęły miasto 24. lutego i dzierżyły je do 19. marca. Skąd inąd wiemy, że w połowie marca bawił książę pod Łańcutem; być może jednak, że została tu jakaś załoga siedmiogrodzka. — Szczegół ten podaje też, choć również bez przytoczenia źródła. Chodyniecki w „Historji Miasta Lwowa“ str. 159.

69. Cf. Rudawski str. 331—332, Relations Hist. XXXVIII str. 11—12, Theatrum Europ. VII, str. 1066—1067, rękopis bibl. Os. Nr. 240, k. 105. — O korespondencyach tych księcia wspomina też Grondski str. 392, powołując się na zbiór dokumentów Lüniga t. I str. 711.

70. Cf. list Rakoczego do Karola Gustawa z obozu pod Łańcutem 11. marca 1657 w Relat. Hist. XXXVIII str. 13, Theatrum Europ. VII, str. 1070 i Gaz. franc. Nr. 61, str. 482—483. W rze-

czonych kopiach przychodzi widocznie przekręcone imię Pilentzky.

71. Grondski str. 392—393.

72. Świadeży o tem cytowany wyżej (uwaga 70) list do Karola Gustawa z obozu pod Łańcutem 11. marca 1657, w którym Rakoczy donosi, iż część jego wojska wysłana przeciw Potockiemu, odniosła nad tymże chlubne zwycięstwo pod Bitgorajem niedaleko Zamościa. Czy w rzeczywistości tego rodzaju bitwa i w tej okolicy właśnie została stoczona, trudno dociec, gdyż wszystkie źródła fakt ten zupełnie przemilczają. Być może, iż książę podawał szczegóły ów na podstawie mylnej informacyi, a mianowicie przechwałek Siedmiogrodzian podobnych do dawniejszego twierdzenia, iż Polacy na wiadomość o ich zbliżaniu się opuszcili bezładnie swe stanowisko.

73. Grondski str. 394.

74. Grondski str. 395—397 — Goliński (rpis Nr. 187, str. 342) mówi o 30 000-ym okupie. Wiadomość jednak przytoczona przez Grondskiego zasługuje więcej na wiarę, chociażby już dla tego samego, iż tenże sam był przy oblężeniu Przemyśla, a nawet jako delegat Kemanyiego był obecny przy wylizaniu sumy pieniężnej. — Opis oblężenia twierdzy przemyskiej, jakkolwiek niedokładny, a w dodatku w znacznej części bałamutny, podaje też Rudawski str. 328. Inne źródła napomykają o owym fakcie zaledwie kilkoma słowy.

75. Grondski str. 405.

76. Kochowski Gl. II, str. 199.

77. Gl. list Rakoczego do Karola Gustawa z obozu pod Łańcutem 11. marca 1657, Grondski str. 407.

78. Grondski str. 405—407.

79. Gl. rozmowę księcia z Władysławem Rakoczym podaną w rpisie Golińskiego Nr. 187, str. 338.

80. Ibidem.

81. Grondski str. 407.

82. Gl. Manifest Lubomirskiego z obozu pod Munkaczem dtdo 19. czerwca (w rękopisach Golińskiego Nr. 187, str. 349—352 i Nr. 189, str. 897—898, u Krausa I, str. 274—277, w Rudawskim str. 340—342), — nadto Kraus I, str. 261, Kochowski Gl. II, str. 198, Józefowicz str. 224, Jemiolowski str. 119, Twardowski str. 219 i t. d. Wszystkie prawie współczesne źródła przepelnione są skargami i narzekaniami na niesłychanie srogi charakter wojny wszczętej przez Rakoczego. Dla próbki przytaczamy odnośne miejsce Krausa, którego własni współziomkowie łącznie z aliantami walczyli wówczas w Polsce: „Unter währenden belagerungen theten die Sübenbürger, Kossaken, Moldawer und Walachen hin und wieder ihm landt grossen schaden, ascherten und verbrennten alles, was ihnen vorkam, schonten mit niderhawen auch der Kinder in den Wiegen nicht, schändeten und beschämeten Weiber, schlugen Aedolhoff, Kirchen und Klöster auff, nahmen alle Kirchen Zierdt daraus, hausseten mit den mönchen undt pfeilen sehr vbel, gruben die thodten aus den Gräbern, Kleinnöther undt anderes zu suchen, siebeten der verfahrenen leiber Aschen, damit sie perlen

finden mögen undt theten auch andere Vepigkeiten, alhie zu erzeihen die Zeit nicht duldet. Vndt wenn das Sübenbürgische Volk die Tartarische rabsagh nicht anders verdienet hette, so weren die Zerstörungen Kirchen, Schulen, Kloster, vndt durchgrabung der gräber Sünden genuch, welches sie vndt zwar die Vornembsten nach etlicher viderkunft selber bekennet.<sup>4</sup>

83. Relatio Legationis apud Ducem Cosacorum Chmielnicki institutae et peractae. Scriptum 9. Augusti 1657 Oryg. w arch. tajn. wied. Kopia podana u Walewskiego (H. W. P. t. II) między dokumentami Nr. VIII.

84. Cf. Listy z obozu pod Łańcutem 11. marca 1657. i z obozu pod Orszynowem 23. marca 1657. w Relat. Histor. XXXVIII str. 13—14, Theatrum Europ. VII, str. 1070 i 1074, wreszcie w Gazecie francuskiej Nr. 61, str. 482—485. — W tém ostatniem źródle mylnie podane są daty obu korespondencyj na 21. marca i 3. kwietnia, o czém świadczy, pominąwszy już inne względy, ta okoliczność, iż 21. marca musiał być Rakoczy dalej, niż w Łańcutcie, a 3. kwietnia żadną miarą zdążyć do Krakowa nie mógł, jeśli już 28. marca do miasta tego wjeżdżał. Pomyłka owa powstała prawdopodobnie w ten sposób, iż daty 11. i 23. marca w kopiach, z których tekst przedrukowano, wzięto bezpodstawnie za oznaczenie czasu według juliańskiego kalendarza.

85. Cytowany list Rakoczego z pod Orszynowa ddtó 23. marca 1657. Urkunden und Aktenstücke (Waldeck an den Kurfürsten, Hauptquartier zu Siehlin 28 März 1657) VIII, str. 162—163. Twardowski str. 219.

86. Gazeta francuska Nr. 29, kosp. z Gdańska 16. lutego 1657, str. 231, Gordon str. 82, Urkunden und Aktenstücke (Relacya Schwerina) VIII, str. 156. Relacya Des Lumbresa (rpis bibl. Ossol. Nr. 2977, k. 11—12). Walewski II, str. 16.

87. Walewski H. W. P. II, str. 24.

88. Relacya Van Dorpa do Jana de Witt cytowana w Droyse-  
nie (Geschichte der preussischen Politik) III, 2 B. do str. 240.

89. Gazeta francuska Nr. 32. kosp. z Wiednia 19. lutego 1657. str. 253. Że król szwedzki wiedział, a raczėj slyszal o przejściu marszałka na stronę ks. siedmiogrodzkiego, świadczy o tém list La Sallego do któregoś z ministrów francuskich ddtó Malborg 14. lutego 1657, — cf. rpis bibl. Ossol. Nr. 2973, k. 85

90. Gazeta francuska Nr. 41, kosp. z Wrocławia na Szląsku 14. marca 1657 str. 325—326.

91. Pufendorf „De Rebus Gestis Friderici Wilhelmi Magni“ str. 368 i „De Rebus a Carolo Gustavo S. R. Gestis“ str. 253

92. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. Gest.) str. 253.

93. Gaz. franc. Nr. 41, kosp. z Elbląga 17. marca 1657. i Hamburga 24. marca 1657. str. 328.

94. Pufendorf (De Reb. G. Friderici Wilh. M.) str. 368.

95. Ibidem.

96. Gaz. franc. Nr. 38. kosp. z Hamburga 17. marca 1657, str. 304 — i Nr. 41 kosp. z Hamburga 24. marca 1657. str. 328. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. G.) str. 254.

97. Walewski H. W. P. II, str. 26
98. List La Sallego z Malborga 14. lutego 1657. — w rpi-sie bibl. Os. Nr. 2973. k. 85.
99. Portofolio II: Listy Maryi Ludwiki z Dankowa ddo 17. lutego 1657, do biskupa weneckiego i duchowieństwa francuskiego.
100. Kochowski Cl. II, str. 204.
101. Relation was Ihr. Maj. die Königin von Polen zu Dan-kowa Ihrer Kais. Keen. Majestät mündlich zu referiren mir (J. H. von Garnier) gnädigst anbefohlen. Wien 7. Februar Oryg. w c. k. wied. arch. woj. — cf. Walewski II, str. 27--28.
102. Gazeta franc. Nr. 35, koresp. z Gdańska 2. marca 1657, str. 279 i Nr. 41, kor. z Wrocławia na Szląsku 14. marca 1657, str. 325.
103. Kochowski Cl. II, str. 205--207. Rpis Golńskiego Nr. 187, str. 343 - 344.
104. Gazeta franc. Nr. 53, koresp. z Gdańska 13. kwietnia 1657, str. 423 — 424
105. Kochowski Cl. II, str. 206.
106. Gaz. franc. Nr. 53, kor. z Gdańska 13. kwietnia 1657, str. 424.
107. Podajemy szereg uchwał powziętych w Częstochowie za Walewskim (II, str. 48--49), który znów opiera opowiadanie swe na relacyi Lisoli do cesarza pisaney z Częstochowy 23. mar-ca 1657, (Oryg. w arch. tajn. wied.).
108. Cl. rękopisy Golńskiego Nr. 187, str. 345--346 i Nr. 189, str. 985.
109. Rpisy Golńskiego Nr. 187, str. 344, oraz Nr. 189, str. 938 i 984. Kochowski Cl. II, str. 208. Gaz. franc. Nr. 59, koresp. z Gdańska 27. kwietnia 1657, str. 471. Lengnich VII, str. 176. Relat. Histor. XXXVIII, str. 15.
110. Relat. Histor. XXXVIII str. 15. Theatrum Europ. VII, str. 1074--1075.
111. Kochowski Cl. II, str. 208.
112. Rudawski str. 332. Kraus I, str. 268. Pierwszy z tych autorów oblicza siedmiogrodzki honorowy orszak księcia na 5000, chociaż współcześnie prawie pisane Relationes wiedzą tylko o 2000. Kraus, jak zwykle, gdzie chodzi o cyfry, baję, wspominając o ol-brzymim 20,000nym korpusie, co wraz z Rakoczym miał wkroczyć do Krakowa.
113. Rudawski str. 332. Według Putendorfa (De Reb. a Car. Gust. G.) str. 256 miało to nastąpić znacznie później, bo dopiero po złączeniu się Rakoczego z Karolem Gustawem.
114. Relationes Histor. XXXVIII, str. 15.
115. Relacya Des Lumbresa w rpi-sie bibl. Os. Nr. 2977 k. 13. Rudawski str. 332. Inne źródła, jak Kochowski Cl. II str. 209, podają mniejszą cyfrę załogi, — w tekście atoli poszliśmy za zda-niem Rudawskiego, gdyż szczegół przezeń wspomniany popiera współczesna relacya posła Des Lumbresa do rządu francuskiego.
116. Książę w ogóle zabawił w stolicy Polski dwa całe dni, a trzeciego dnia wyjechał, jak świadczą współczesne źródła: Rela-



tiones Histor. str. 15. Gaz. franc. Nr. 59 (koresp. z Gdańska 27. kwietnia 1657) str. 471. tudzież naoczny świadek Gronski w pamiętniku swym na str. 407. Mylnie więc jest zdanie źródeł później pisanych jak Kochowskiego (Cl. II. str. 209) i Golińskiego (w piśmie Nr. 187. str. 345), według których Rakoczy dopiero po trzydniowym pobycie, a więc w Wielką Sobotę dnia 31. marca opuścił Kraków. Rudawski (str. 332) podawszy błędnie dzień wkroczenia Siedmiogrodzian do miasta na 29. zamiast 28. marca, tylko przez kenskwencyę przeciąga czas zatrzymania się ich tamże do 31. t. m. Twierdzenie Krausa (I. str. 268), co każe Rakoczemu tylko przenoćować w Krakowie i zaraz następnego dnia stamtąd wyruszyć, — jest tak samo bezpodstawne — Charakterystyczną jest rzeczą, iż Goliński, który w jednym manuskrypcie (jak wyżej) zapewnia o bawieniu się księcia w Krakowie aż do Wielkiej Soboty włącznie, w drugim rękopisie (Nr. 189 str. 938 i 984) mówi, że tenże już w Wielki Piątek (= 30. marca 1657.) wyruszył z miasta. (Na str. 984 przekreślone jest jednak „Piątek“ i nad tē m tym samym charakterem napisane „Sobota“). Widoczna, iż autor czerpał wiadomość tę z dwóch różnych źródeł, co też się i w jego obu terminatach odbiło.

117. Relations Hist. XXXVIII, str. 15

118. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. G.) str. 255.

119. Gaz. franc. Nr. 56, koresp. z Wrocławia na Szląsku 19. kwietnia 1657. str. 417.

120. Łoś str. 29. Jemiolowski str. 120.

121. Kochowski Cl. II. str. 209.

122. Gordon str. 95

123. Relacja Avagoura do Mazariniego z obozu szwedzkiego pod Zawichostem 15. kwietnia 1657. — w rękopisie bibl. Ossol. Nr. 2973. k. 85. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. G.) str. 254—255. Lengnich VII. str. 176. Twardowski str. 221. Rękopis bibl. Ossol. Nr. 2958. k. 134. — Nazwe samej wsi, pod którą miało miejsce zejście się Rakoczego z Karolem Gustawem, tudzież zbrojnych sił tychże podają źródła różnie: Rudawski (str. 333) nazywa ją Modliszewem, Gordon (str. 96) „Miedziboltz(?)“, Relat. Hist. XXXVIII str. 17 i Theatr. Europ. VII. str. 1075 „Madlibryce(?)“ Gaz. franc. Nr. 68 (koresp. z Królowca 17. maja) str. 542—543 „Milibozie(?)“

124. Gaz. franc. Nr. 62 (koresp. z Gdańska 5. maja 1657) str. 495—496. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. G.) str. 254.

125. Pufendorf (libro citato) str. 255. Rudawski str. 333. Rel. Hist. XXXVIII, str. 17.

126. Pufendorf loco citato.

127. Ibidem. Kraus I. str. 268—269.

128. Lisola, Relatio ad Imperatorem — Czestochowiae 23. Martii 1657. Or. dep. w taj. arch. wied. w Walewskim II, str. 47. — Na wypadek, gdyby rozbiór Polski okazał się nieuniknioną koniecznością (= po wkroczeniu Rakoczego) radzi tenże dyplomata cesarzowi nie przypatrywać się temu obojętnie, lecz jakąś część tejże dla siebie zagarnąć: „Si denique (quod absit) res eo deven-

rit, ud Regnum in partes divelli deberet, vindicaremus saltem uobis aliquam in illa generali direptione portionum, quam Impiis subducere summae pietatis foret.<sup>6</sup>

129. Grondski str. 382. Kraus I, str. 269.

130. Grondski str. 408.

131. Carolus Gustavus Suecorum, Gothorum Vandalorumque Rex. etc. Zawichosta an der Weichsel den 19. April 1657. Kopia aut. w arch. taj. wied., — w Walewskim II, str. 10.

132. Grondski str. 408. Kraus I, str. 270. Walewski II, str. 6—10.

133. De Lumbr au cardinal Mazariu. Krepitz 15. Mai 1657. — w rpisie bibl. Ossol. Nr. 2976, k. 90.

134. Pufendorf str. 255—256 i str. 258.

135. Rudawski str. 333—334. Twardowski str. 221. Kochowski Cl. II, str. 210—211.

136. Rudawski str. 335.

137. Korespondencya anonyma (pisana prawdopodobnie) do rezydenta szwedzkiego we Wiedniu z Oedenburga (Szopronia) d. 20. maja 1657., w wydawnictwie akademii węgierskiej; Magyar Történelmi Tár XV t. Nr. 90.

138. Gaz. franc. Nr. 64 „Le Combat donné entre les Polonois et les Süédois, proche de Cracovie; Et la suite des affaires du Levant“ str. 505—513. — Ta sama jednak gazeta podała już w następnym numerze częściowe sprostowanie tego faktu: „...que Sa Maj. Süédoise et ce Prince Transsilvain poursuivoient les deux premiers (= Potockiego i Lubomirskiego), tandis que le Comte de Waldeck estoit aux trousses dudit Général Czarnesky: lequel se trouvoit enfermé entre le Buch et la Vistule d’ou l’on ne croyoit pas qu’il pust aisément s’eschaper, le passage de ces deux rivières lui estant presque impossible sans mettre en danger toutes ses Troupes, dont il a desja perdu un grande partie en sa retraite, dans un tel desordre, qu’ elle avoit donnée lieu au bruit qui s’ estoit si universellement respandu de sa défaite“ — cf. Nr. 65 (kor. z Hamburga d. 17. maja 1657) str. 519—520.

139. Gaz. franc. Nr. 50 (koresp. z Gdańska 6 kwietnia 1657.) str. 399 i Nr. 68, str. 543—544.

140. Gaz. franc. Nr. 47 (koresp. z Królewca 28. marca 1657.) str. 374 i Nr. 53 (koresp. z Gdańska 13. kwietnia 1657) str. 423—424.

141. Jeszcze pod Zawichostem n. prz. krążyła już w obozie szwedzkim wersja o połączeniu Moskalów z Polakami — cf. relacją Avagoura do Mazariniego dtdo 15. kwietnia 1657. w rpisie bibl. Ossol. Nr. 2973, k. 85.

142. Kochowski Cl. II str. 214. Twardowski str. 225. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. S. R. G.) str. 261.

143. Gordon str. 96.

144. Pufendorf (libro citato) str. 256

145. Libro citato str. 261. — Na pismo kanclerza węgierskiego, w którym tenże błagał o litość i wzgląd na nieszczęśliwą ludność krajową, odpowiedział książę 24 maja 1657, że Polacy

sami niszczą kościoły i zabijają szlachtę — upewniał też, że on prócz Łańcuta żadnego miejsca nie spustoszył, swych żołnierzy za rabunek nawet śmiercią karał, wszakże przyznał, że Kozaków tylko jeden Bóg zdołałby utrzymać w karności („non homo, sed Deus eos porquirere et coercere posset“). Oryg. w taj. arch. wied. — cf. Walewski II, str. 44.

146. Relacya Avagoura dorzą du francuskiego z obozu szwedzkiego pod Krzemieniem nad Bugiem 6. maja 1657. — w rpisie bibl. Ossol. Nr. 2973, k. 85—86.

147. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. S. R. G.) str. 260—261.

148. Libro citato str. 261. Grondski str. 411.

149. Pufendorf str. 261.

150. Ibidem.

151. Pufendorf (De Reb. Gest. Friderici Wilhelmi M) str. 368. Urkunden und Aktenstücke VIII, str. 172—173 (Waldeck an den Kurf. Dat. Hauptquartier Ostrozanie 24. Mai 1657).

152. Pufendorf (De Reb. G. Frider. Willi. M.) loco cit. Urkunden und Aktenstücke VIII, str. 173—174. Der Kurfürst an Waldeck. Königsberg 5. Juni 1657).

153. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. S. R. G.) str. 258. Grondski str. 410. Jemiołowski str. 121. Gazeta franc. Nr. 71 (koresp. z Królewca 24. maja 1657.) str. 566—567.

154. Pufendorf lib. cit. str. 258—259. Gaz. franc. Nr. 71 loco cit. Portofolio II: list. Des Noyersa ddo Krzepice 9. maja 1657. Theatr. Europ. VIII str. 107.

155. Pufendorf str. 258—259. Relat. Histor. XXXVIII str. 29, Gordon str. 96.

156. Kochowski Cl. II, str. 212. Pastorius str. 597. List cara Alexego do króla Jana Kazimierza z 18. lipca t. r. w Mon. Hist. de Russie X, str. 31, stwierdzający, iż z powodu zajęcia Brześcia nie mogło przyjść tamże do traktatów.

157. Pufendorf str. 260. Rel. Hist. XXXVIII, str. 30. Gaz. franc. Nr. 74 (kor. z Królewca 31. maja 1657.) str. 589—596.

158. Kochowski Cl. II, str. 212

159. Rel. Hist. XXXVIII, str. 30—32. Theatr. Europ. VIII, str. 109. Pufendorf str. 260.

160. Grondski str. 410. Pufendorf str. 260. Rel. Hist. XXXVIII, str. 32. Betten lib. II, str. 42.

161. Relacya Avagoura do Mazariniego z obozu szwedzkiego pod Brześciem 18. maja 1657. — w rpisie bibl. Ossol. Nr. 2973 k. 86.

162. Urkunden und Aktenstücke, VIII str. 169 (Waldeck an d. Kurf. D. Hauptquartier Ostrozanie 22. Mai 1657). Relacya anonyma do Mazariniego ddo Osnofska (sic!) nad Bugiem 30. maja 1657 — w rpisie b. O. Nr. 2973 k. 86.

163. Erk. und Akt VIII str. 169—170 (Waldeck an d. Kurf. D. Hauptquart. Ostrozanie 22. Mai 1657). Gaz. franc. Nr. 74 (kor. z Królewca 31. maja 1657) str. 590.

164. Pufendorf str. 261.

165. Ibidem, Urk. und Akt. VIII, str. 170 (Waldek an den Kurfürsten... jak wyżéi).

166. Rel. Hist. XXXVIII, str. 82. Grondski str. 411. Twardowski str. 225. Pufendorf str. 261. — Droysen (Gesch. der preuss. Pol. III, 2, str. 247) dowodzi, iż Pufendorf mylnie podaje, jakoby wybuch wojny duńskiej zmusił króla szwedzkiego do opuszczenia Polski, gdyż Dania wydała manifest wojenny dopiero 11. czerwca 1657, a król już z początkiem czerwca odszedł do Prus. Na każdy jednak sposób wiadomości przychodzące z Danii mogły Karola Gustawa rzeczywiście zatrwożyć i częściowo bodaj przyczynić się do jego odwrotu, bo jeszcze przed formalnym wypowiedzeniem wojny rozpoczęły się ruchy wojsk i okretów duńskich zdradzające wojenne zamiary odwiecznej przeciwniczki Szwecyi na morzu bałtyckim, a o czém — jak świadcza współczesne Relations (loco cit) — był król jeszcze podczas pobytu swego w Polsce poinformowany.

Stanowczo za to błędną wiadomość podają niektóre inne źródła, jak Kochowski (II str. 218), Rudawski (str. 337) i Gordon (str. 98), według których miał Karol Gustaw towarzyszyć Rakoczemu aż do Warszawy i dopiero stąd skutkiem rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przez Dmieczyków opuścić Siedmiogrodzian i ruszyć do zagrożonych swych prowincyi w Niemczech.

167. Urk. und Akt. VIII str. 171 (Waldeck a. d. Kurf. D. Ostrozanie 13 (23) V 1657). Gazeta franc. Nr. 74 (kor. z Królestwa 31. maja 1657.) str. 589--590.

168. Pufendorf str. 262.

169. Relacya anonimowa do Mazariniego, z obozu szwedzkiego w Osnowska nad Bugiem 30. maja 1657. — w rpisie b. O. Nr. 2973, k. 86.

170. Pufendorf str. 262 i 263.

171. Gordon 99. Rel. Hist. XXXVIII, str. 82.

172. Gaz. franc. Nr. 87 (kor. z Torunia 26. czerwca 1657.) str. 697. Relacya do hr. De Brienne z 20. czerwca 1657.) w rpisie b. O. Nr. 2973, k. 87. Pufendorf str. 262.

173. Pufendorf loco cit.

174. Gaz. franc. Nr. 87. loco cit.

175. Twardowski str. 226. Nadto cf. Kochowski II, str. 214 i Pastorius str. 597.

176. Pufendorf str. 262—264. — Grondski, który widocznie słyszał coś o wyrzutach, jakie delegaci Karola Gustawa Rakoczemu robili, przekręca ostatni fakt twierdząc, iż król szwedzki zażądał kategorycznie od księcia sankcyonowania układu, a w razie odmowy polecał Steinbockowi opuścić natychmiast obóz siedmiogrodzki — cf. str. 412.

Przy tej sposobności musimy się jeszcze rozprawić z historykiem szwedzkim Carlsonem. Takowy idąc za zdaniem Pufendorfa, wyszczególnia między błędami popełnionymi przez ks. Rakoczego te same okoliczności, które już posłowie Karola Gustawa w formie zarzutów co do taktyki i sposobu postępowania księcia siedmiogrodzkiego podnieśli. Przypisując tymże winę późniejszej katastro-

ty, silł się równocześnie przekonać, że Karol Gustaw nie mógł zresztą już dla tego samego być odpowiedzialnym za późniejsze fatalne następstwa wojny polskiej dla Siedmiogrodzian, iż Rako-czy pierwszy ofiarował Szwedom swe przymierze przeciw Rpltej (cf. Geschichte Schwedens t. IV, str. 202—203). — Rehabilitacya jednak ta nie na wiele się zdała, boż na poparcie ostatniego twierdzenia nie przytacza Carlson żadnego pozytywnego dowodu; z drugiej zaś strony wiadomo na pewne, iż król szwedzki jeszcze przed rozpoczęciem wojny starał się uzyskać posiłki od Rakocze-go i przez cały rok 1656. myślał wciąż o wciągnięciu jego do akcyi przeciw Polsce, — czemu tenże nawet przez dłuższy czas się opierał.

177. Urk. und Akt VIII, str. 173—174 (D. Kurfürst an Waldeck D. Königsberg 5 Juni 1657). Relacya do Mazariniego z dnia 30. maja 1657. w rpisie bibl. Os. Nr. 2973, k. 86.

178. Des Lumbres au cardinal Mazarin. Krepitze 15. Mai 1657. w rpisie b. O. Nr. 2976, k. 90. Акта Юж. и Зап. Россіи III. Nr. 369. Nadto cf. Kochowski Cl. II. str. 217—218. co do odpowiedzi danęj przez hetmana zaporoskiego posłowi Jana Kazimierza Bieniewskiemu

179. Warunki sojuszu owego podane w autentycznem brzmieniu u Dogla I, Nr. CIII. str. 317—321, tudzież Du Monta (Corps Univ. Diplom.) t. VI. Część II, str. 179—182.

180. Walewski II, str. 76.

181. Relat. Hist. XXXVIII str. 25. Theatrum Europ. VIII, str. 110—111. — Liczbę wojsk austryackich podaliśmy w cyfrach okrągłych; pomienione bowiem źródła wyszczególniając pojedyncze pułki tak piechoty, jak i kawaleryi, wymieniają sumarycznie 9700 pieszych i 6850 jezdnych.

182. Walewski II, str. 79 i 82.

183. Gaz. franc. Nr. 81, (koresp. z Wiednia 11. czerwca 1657). str. 649 i koresp. z Wrocławia 13. czerwca t. r. str. 650. — dalej korespondencye w tém samym czasopiśmie z Wiednia: 18 czerwca Nr. 84, str. 673—674, 25. czerwca Nr. 87, str. 697 i 31. lipca Nr. 105 str. 853. — Głównym powodem, dla którego szlachta węgierska nie chciała od razu przystać na żądanie króla Leopolda. była ta okoliczność, iż walka przeciw księciu Rakoczemu, jako szermierzowi interesów Węgier musiała być w oczach całego narodu niepopularną. Korespondencya wiedeńska z 25 czerwca (w Nr. 87) wyraźnie stwierdza, iż magnaci węgierscy żyli w przyjaznych stosunkach z księciem siedmiogrodzkim: „Qui (= król Leopold) presse les Seigneurs Hongrois de prendre les armes contre la Prince Ragotsky mais a quoy il y a pen d' apparence qu'il les puisse faire resondre, tant à cause de leurs demelleur. que pour ce qu'ils ont toujours esté en bonne intelligence avec ce Prince: outre que quelques — uns d' entr'eux lui sont Alliez, et ont leurs Biens sur les frontières de la Transsilvanie, qui en ce cas ne seroyent pas en grande seurte.“

184. Hammer III, 471. Walewski II, str. 6—10. Grondski str. 408—409. Ostatni ten autor twierdzi, iż drugie poselstwo sie-

siemogrodzko szwedzkie wysłane do Konstantynopola z pod Zawichostu było dość szczęśliwe w swych rokowaniach z padyszachem, wszelako późniejsza wiadomość nadesłana przez chana o klęsce armii siedmiogrodzkiej wszystko popsula. Wówczas to sultan kazał posłów szwedzkich i siedmiogrodzkich (co już puścili się byli w drogę z powrotem) zatrzymać, dopóki wszyscy nie pomarli; Jeden tylko Liliencron wrócił do Karola Gustawa, lecz bez żadnej odpowiedzi.

185. Des Lumbres au card. Mazarin, Częstochowa le 3. Juillet 1657, w rpisie b. O. Nr. 2976 k. 117. Rudawski str. 340—342. Kraus I str. 273—280. Jemiolowski str. 124—125. Łoś str. 31. Gordon str. 101.

186. Pufendorf str. 265.

187. Koresponden-cye owe podane w dosłownem brzmieniu w Rudawskim, mianowicie list Mikiesza do Witowskiego (z 21, czerwca z obozu pod Warszawą) str. 338—339, a list Stanisławskiego do królowej polskiej, tak samo Kemenyiego do Stanisławskiego (bez daty i oznaczenia miejsca) str. 337—338.

188. Wydźga (pamiętnik drukowany w V tomie Biblioteki Staroz. Pis. Pol. Wojcieckiego) str. 182. Theatr Europ. VIII, str. 117. — Ostatnie to źródło przekręca nazwisko po-ła polskiego, zowiąc go Pozeńskim.

189. Pufendorf str. 261.

190. Libro citato: str. 267.

191. Wydźga str. 184.

192. Portofolio II, list Des Noyersa z Częstochowy 11 lipca 1657. — Autor listu tego zapawnia, iż Rakoczy w przeciągu 4 dni 6 razy posyłał do króla, prosząc o pokój. Ostatnie warunki podane w własnoręcznej koresponden-cyi księcia były: 1) że zwróci dwie twierdze, które zajął w Polsce, 2) zapłaci żołd dla armii polskiej, 3) odstąpi część swego wojska Janowi Kazimierzowi, 4) i połączy się z nim przeciw Szwedom.

Zważywszy, że pisarz ten lubi czasem przesadzać, a z drugiej strony, że co do pomienionego szczegółu jest on źródłem jedynem, trudno na pewne orzec, czy istotnie rzecz tak się miała, jak on ją przedstawia lub nie. Prawdopodobieństwa jednak przynajmniej ostatniemu twierdzeniu odmówić nie można, gdyż jeśli Rakoczy będąc jeszcze połączonym z Karolem Gustawem mógł myśleć o konwencyi ze szlachtą polską, z powodu czego przyszło nawet później w Warszawie do starcia z posłami szwedzkimi, — jeśli dalej w tej samej Warszawie pragnął już chociażby wielkimi ofiarami okupić pokój z Polską, a zrażony po-łepowaniem króla szwedzkiego, nie wahał się nawet publicznie wylewać swe żale na niego i robić mu bardzo ciężkie zarzuty: to rozważając rzecz przedmiotowo, niema wcale podstawy pomawiać Des Noyersa o przekręcenie faktu w wyżej wymienionym względzie. Więcej za to wątpliwym jest pierwszy szczegół nadmienianej o 6 krotnem odzywaniu się księcia z prośbą do króla polskiego, chociaż i tu brak przeciwnych dowodów nie pozwala apodyktycznie faktu tego odrzucić.

193. De Lumbres au cardinal Mazarini, Częstochowa le 20. Juin 1657, w rpisie b. O. Nr. 2976, k. 111—112.
194. Portofolio II list D. Noyersa z Częstochowy 11 lipca 1657. Johann Cas. an Hatzfeld, Czenstochau 25. Junii — Oryg. w arch. woj. cyt. w Walewskim II, str. 79.
195. Pufendorf str. 264.
196. Rudawski str. 339.
197. Examen und Aussag der rakozischen Gefangenen — Częstoch. 22. Junii 1657. w arch. wied. cyt. w Walewskim II, str. 81.
198. Grondski str. 413.
199. Gordon str. 101.
200. Gordon str. 101—102.
201. Grondski str. 413—414.
202. Pufendorf str. 266.
203. Portofolio II, list D. Noyersa z Czest. 11. lipca 1657. Kochowski Cl. II, str. 221.
204. Relat. Hist. XXXIX, str. 4. Gazeta franc. Nr. 101 (koresp. z Wiednia 24. lipca 1657.) str. 817.
205. Grondski str. 414.
206. Grondski loco cit. Jemiolowski str. 125.
207. Grondski str. 414. Twardowski str. 228. Rel. Hist. XXXIX, str. 4.
208. Walewski II, str. 82—83.
209. Portofolio II list D. Noyersa z Czest. 11. lipca 1657.
210. Grondski str. 416—417.
211. Grondski str. 412.
212. Rudawski str. 342.
213. Relacya pewna o progresie z Xiążęciem Rakoczym i o zgodzie, która z nim stanęła Da data 23. Julii 1657 — w rpisie b. O. Nr. 113, str. 843—844. Nadto cf. Twardowski str. 231. Rpis b. O. Nr. 2858, k. 136. Pastorius str. 599. Kochowski II, str. 222. Rudawski str. 343. Jemiolowski str. 125.
214. Rpis b. Os. Nr. 113 str. 844. Twardowski str. 231. Rel. Hist. XXXIX str. 5.
215. Rpis b. O. Nr. 113, str. 845.
216. Jemiolowski str. 125. Jerlicz w II części latopisca.
217. Pufendorf str. 266. Twardowski str. 231.
218. Kochowski II, str. 222. Rpis b. O. Nr. 113 str. 845.
219. Grondski str. 419.
220. Rpisy b. O. Nr. 113, str. 845 i Nr. 187 str. 353—354. Warhafte Relation von dem glücklichen Success der Kön. Polnischen Armee, unter dem Conduite des Hn. General Czarnecken, so er wider den Fürsten Ragoczy aus Siebenbürgen erhalten (w katalogu b. Os. pod Nr. 14073—16<sup>o</sup>/<sub>o</sub>). — Ausführliche Relation des ganzen Verlauffs, so sich zwischen Ihr. Kön. Maj. von Polen und Schweden etc. etc. und dero Feldt-Herren mit dem Fürsten Ragoczy vom 21. Julii biss zum 8. Augusti begeben und zugetragen hat (w katal. b. O. pod Nr. 14046—16<sup>o</sup>/<sub>o</sub>). Nadto: Pastorius str. 600. Kochowski Cl. II, str. 222—223. Grondski str. 420—421. Engel,

(Gesch. der Moldau) str. 272 i (Gesch. der Walachey) str. 301.

221. Pastorius str. 601. Rudawski str. 344.

222. Pastorius str. 600. Grondski str. 421.

223. Grondski str. 421. Autor ten zapewnia, iż według zeznań samych Polaków Rakoczy mógł być bardzo łatwo pobić armią polską, gdyby tylko odważnie był z nią walkę rozpoczął. — Cyfrę wojsk polskich i siedmiogrodzkich zebranych pod Międzybożem, oznacza prawie każdy pisarz inaczej. Najprawdopodobniej — według mego zdania — określa ją naoczny świadek, autor „Ausführliche Relation,“ tudzież czerpiący, jak zdaje się, z tegoż źródła Rudawski (str. 346), którzy obaj zgodnie podają liczbę zbrojnych sił Rakoczego (nie licząc Kozaków, co już odeszli) na 30.000 ludzi i 27 armat. Zważywszy, że armia siedmiogrodzka liczyła pierwotnie 40.000, że później jednak książę zostawił około 5000 na załogach w Krakowie i Brześciu, a również z tyle tysięcy zginąć musiało już to podczas marszów, już też w ostatnich potyczkach, — przyjdziemy do tego przekonania, że wymieniona przez powyższych autorów cyfra wojsk pod Międzybożem odpowiada istotnie rzeczywistej liczbie zgromadzonych tamże sił zbrojnych, a przynajmniej bardzo do niej jest zbliżona. — Wojska polskie oblicza Rudawski sumarycznie na 10.000.

224. Rpisy bibl. Ossol. Nr. 113, str. 815—846. Nr. 187, str. 354 i Nr. 189, str. 1003—1004. Warhaffe Relation. Ausführliche Relation. Monum. Hungar. Hist. Dipl. t. XXIII NN: CCXIV, CCXV i CCXVI (ddto Czarny Ostrow 22. lipca 1657). Rudawski str. 343—345. Kochowski Cl. II, str. 223—225. Pastorius str. 601—602. Grondski str. 421—422. Twardowski str. 232—233. Jemiołowski str. 126—127. Łoś str. 30. Jerlicz w II cz. kłopotisca. Relat. Histor. XXXIX str. 5. Theatrum Europ. VIII, str. 118. Gordon str. 102—103. Pufendorf st. 266. Lengnich VII, str. 177.

225. Rudawski str. 347.

226. Chodyniecki (Hist. M. Lwowa) str. 162.

227. Grondski str. 422. Betlen II, str. 43. Inne źródła przekraczają imiona lub nazwiska tych zakładników.

228. Grondski str. 422—440. De Lumbres au comte de Brienne S. I. le 11 Aout 1657 — w rpsie b. O. 2976, k. 125. Ausführliche Relation. Pastorius str. 603—604.

229. Grondski str. 441.

230. Rękopis b. O. Nr. 113 str. 847.

231. Kochowski Cl. II, str. 225.

232. Lengnich VII, str. 178.

233. Betlen II, str. 44. Grondski str. 442. Kraus I, str. 296.

234. Kilkudniową ową bitwę Siedmiogrodzian z Tatarami opisuje nader drobiazgowo Kraus (I, str. 286—300), ale tak błażutnie, że niepodobna zorientować się w nawale przytoczonych przez niego szczegółów. Osobliwie nazwy miejscowości, kędy Siedmiogrodzianie przebijali się, poprzekraczane są do niepoznania. Tyle tylko z opisu tego skorzystać można, iż jak dowiadujemy się z niego, walka miała miejsce w ostatnich dniach lipca 1657. —



Jasniej cokolwiek przedstawia tę bitwę Gordon (str. 104—105), choć fałszywie odracza ją do pierwszej połowy sierpnia

Nie można też oznaczyć, jaka liczba Tatarów brała udział w owęj bitwie. Kochowski (Cl. II, str. 225) i Lengnich (VII, str. 177) podają 60.000, Kraus oblicza same awangardę na 60.000, Betlen ogólnikowo tylko zapewnia, że 10 Tatarów lub więcej szło na jednego żołnierza siedmiogrodzkiego i t. d.

235. Kraus I, str. 261.

236. Grondski str. 442

237. Relat. Hist. XXXIX str. 7. Grondski str. 443. Kraus I, str. 308—309. Rudawski str. 347—348. Kochowski Cl. II, str. 239. Gordon str. 106—107. Betlen jakiś czas wahał się z opuszczeniem Krakowa, bo przypuszczał, że przysłany doń list Rakoczego z wezwaniem do powrotu jest tylko fałszywem nieprzyjaciół, w czem go też umyślnie Würtz utwierdzał. Gdy jednak otrzymał następnie doniesienie o zabranii Siedmiogrodzian przez Orde w niewolę, nie wątpił już więcej o smutnej rzeczywistości i 18. sierpnia wyszedł ze swem wojskiem z Krakowa. Fakt ten skłonił w 6 dni później także i Würtza do kapitulacyi.

238. Grondski str. 443—444.

239. Libro cit. str. 444.

240. Gordon str. 171. Pisarz ten wspominając o losie zakładników twierdzi, iż takowi nie mogąc doczekać się wykupienia ich przez księcia, postanowili we dwa lata po katastrofie tegoż w Polsce (= 1659 r.) potajemnie umknąć i w tym celu najęli sobie byli nawet jakiegos woźnicę, który ich miał do Siedmiogrodu odwieść. Tymczasem plan ucieczki się wykrył: woźnicę powieszono, a ich samych osadzono w więzieniu w Łancucie.

241. Monumenta Hungariae Historica Dipl. t. XXIII podają bogaty zbiór dokumentów odnoszących się do rokowań w tym względzie lub w ogóle dotyczących tej materyi. Należą tu mianowicie korespondencye oznaczone numerami: CCCXXVIII, CCCXL, CCCXLIII, CCCXLIV, CCCLI, CCCLII, CCCLVI, CCCLVIII, CCCLIX, CCCLX (a, b i c), CCCLXI, CCCLXXII i CCCLXXV.

242. Fessler IV, str. 288.

243. Kraus I, str. 301—307. Betlen II, str. 46. Theatr. Europ. VIII, str. 923.

244. Engel w Gesch. del Moldau str. 272 i Gesch. der Wallachey str. 301.

245. Kraus I, str. 318—319. Betlen II, str. 47. Theatr. Europ. VIII, str. 923.

246. Kraus I, str. 330—332. Betlen II, str. 55. Theatr. Europ. VIII, str. 925.

247. Theatr. Europ. VIII, str. 927—929. Kraus I, str. 342—360.

248. Theatr. Europ. VIII, 929—930.

249. Kraus II, (Fontes Rer. Austr. Script. IV. B) str. 1—10. Theatr. Europ. VIII, str. 1028—1033.

250. Kraus II, str. 67—72. Betlen II, str. 83. Theatr. Europ. VIII str. 1276—1278. Relatio Histor. XLIV, str. 24—25.



## KRONIKA I STATYSTYKA ZAKŁADU.

## I. Grono nauczycielskie.

## a) Dla nauki obowiązkowej

L. p.	Imię, nazwisko i tytuł	Przedmiot	L. god tygod.
1.	<b>Emanuel Wolff</b> dyr., czł. rada okr.	historja w kl. Va.	3
2.	<b>X. Mikołaj Martini</b> , profesor	rel. ob. ł. we wszys. kl.	16 † 2 ex hort.
3.	<b>X. Mikołaj Łepki</b> , profesor	rel. ob. gr. we wsz. kl.	16 † 2 ex hort.
4.	<b>Emeryk Turczyński</b> , prof. w 8 randze, zaw. g. przyr.	matematyka w kl. IIb. IIIa. IV. — naturalna w kl. Ia. IIa. IIIa. Va.	17
5.	<b>Brajer Józef</b> , profesor	łacina w kl. IIb. — gre- ka w Va. — pol. IV — psychol. VIII.	18
6.	<b>Perfecki Romuald</b> , profesor	łacina w IIIb. — greka w Vb. — pol. VI, VII.	17
7.	<b>Polański Kornel</b> , profesor	hist. w IIa. IV. VI. VIII — rus w II.	18
8.	<b>Brandt Jan</b> , profesor	łacina w klasie Va. VIII — greka w VII.	15
9.	<b>Dr. Kubisztal Stanisław</b> , prof.	historja w kl. Ia. IIb. IIIa. Vb. VII. — log. w VII.	18
10.	<b>Kryciński Waleryan</b> , profeso-	rysunki w IIab. IIIab IV.	20
11.	<b>Kusionowicz Michał</b> , profesor zaw. bibl. uczniów.	łacina w kl. VI. VII. — greka w VIII.	16
12.	<b>Wasilkowski Józef</b> , profesor, zaw. bibl. naucz.	łac. w kl. Vb. — język polski Vab. VIII.	15
13.	<b>Szajdzicki Euzebiusz</b> , prof.	niem. w kl. IIIa. IV. Va. VII.	16
14.	<b>Dziurzyński Jan</b> , nauczyciel, zaw. gab. fiz.	mat. Va. VI. VII. VIII. — fiz. VII VIII.	18
15.	<b>Grabowicz Cyryl</b> , egz. zast.	rysunki w klasie Iab. matematyka w kl. Ib. IIIb. Vb.	18

L. p.	Imię, nazwisko i tytuł	Przedmiot	L. god tygod
16.	<b>Kordasiewicz Emil</b> , egz. zast.	mat. w Ia. IIa. — fiz IV — nat. Ib. IIb. IIIb. Vb. VI	19
17.	<b>Erben Teofil</b> , egz. zastępca	niem. IIIb. Vb. VI VIII	16
18.	<b>Zarzycki Seweryn</b> , egz. zast.	geo. Ib. — hist. IIIb. — polski IIIb. — ruski I. IV. VII VIII.	18
19.	<b>Kozinski Julian</b> , egz. zast.	łac. IV. — gr. VI. rus. V. VI.	17
20.	<b>Małecki Arkadiusz</b> , zastępca	niem. IIa. — pol. IIb. — rus. III	15
21.	<b>Konstantynowicz Michał</b> , zast.	łac. Ib. — niem. Ib. — greka IV	18
22.	<b>Rychlik Aleksander</b> , zastępca zaw. bibl. dla biedn. ucz.	łacina w klasie IIIa. greka IIIb. polskie Ia. IIIa	17
23.	<b>Myślewicz Władysław</b> , zast.	łac. w IIa. — greka IIIa — polskie IIa.	16
24.	<b>Babiński Stanisław</b> , zastępca	łac. Ia. — pol. Ib. niem. Ia.	17

## b) Dla nauki nadobowiązkowej.

1.	<b>Kubisztal Stanisław</b> , j. w.	dla nauki historii kraju rodzinnego w III. VII.	2
2.	<b>Polanski Kornel</b> , j. w.	dla nauki historii kraju rodzinnego IV. VI.	2
3.	<b>Silberbusch Dawid</b>	dla religii mojżeszowej we wszystkich klasach, a 4 oddziałach.	8
4.	<b>Grabowicz Cyryl</b> , j. w.	dla kaligrafii w 2 oddz.	2

## c) Zmiany w ciągu roku.

Profesor Teofil Gruszkiewicz dekr. z 11/10 1889 l. 1041.  
przeniesiony do IV gim. we Lwowie. Egz. zast. Stanisław Lewicki  
dekr. z 3 1890 l. 37. do Przemyśla. W ich miejsce przydzieleni  
Michał Konstantynowicz, zast. dekr. z 11/10 1889. l. 1041 i Ar-  
kadiusz Małecki, zastep. dekr. z 3 1890. l. 37 — obaj ze Lwowa.

## II. Kronika zakładu.

---

Rok szk. 1890 rozpoczął się po ukończeniu wpisów i egz. poprawczych i wstępnych nabożeństwem 3. września, regularna nauka 4-tego. ---

Egzamina wstępne do 1. klasy odbyły się częścią 15. i 16. lipca, częścią 1. i 2. września.

W ciągu roku odbyła młodzież katolicka trzykrotnie spowiedź świętą i odprawiła przed świętami Wielkanocnymi przepisane rekolekcyje. W dniach 4. października i 19. listopada t. j. uroczystości Imienia Najjaśniejszych Państwa odbyły się uroczyste nabożeństwa z odśpiewaniem hymnu ludowego; poczem młodzież była cały dzień wolna od lckcyj szkolnych.

Dnia 19. maja wizytował gimnazyum Jego Exe. Pan Namieśnik, hospitując naukę przez trzy godziny z rządu, w klasach I. b. II. a. V. b. VII. VIII, i rys. w II a.

Pisemna część egzaminu dojrzałości odbyła się między 27 maja a 1 czerwca 1890; część ustna od 14. lipca pod przewodnictwem c. k. inspektora Jana Lewickiego. Rok szkolny zakończono 15. lipca 1890 dziękiczynnem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

---

---

## III. Plan nauki

---

### 1. klasa (dwa oddziały)

*Religia*: 2 godziny tygodniowo. -- Zasady katolickiej wiary i obyczajów podług książki Schustera w tłómacz. N. Zielińskiego. Uczniowie obrz. gr. kat. uczyli się z książki N. Toronńskiego.  
*Język łac. i polski*: 8 godz. tyg. -- Nauka o prawidłowych formach imienia i słowa w połączeniu z praktyczn. ćwiczeniami przy użyciu gramatyki i ćwiczeń Samolewicza. -- Począwszy od listo-

pada co tydzień zadanie szkolne, a w 2. półroczu oprócz tego co miesiąc zadanie domowe.

*Język polski*: 3 godz. tyg. — Według gramatyki Małeckiego wzięto naukę o zdaniu — pojedynczem, rozwiniętym, złożonym. Znaki pisarskie, części mowy i najważniejsze reguły o składni. Czytanie wyp. l. t. opowiadanie i deklamacya. Co tydzień ćwiczenie ortograficzne, w 2. giem półr. nadto jeszcze ćwiczenia szkolne naprzemian.

*Język ruski*: 3 godz. tygod. Według gramatyki Ogonowskiego przystępniejsze prawidła z pisowni, części mowy, elementarne wiadomości z nauki o składni, o zdaniu pojedynczem i złożonym. Z czytauki Romańczuka t. l. czytanie, opowiadanie i deklamacya. Zadania jak w polskiem.

*Język niemiecki*: 6 godz. tyg. — Z gramatyki odmiana imion i słów w połączeniu z najpotrzebniejszymi regułami pisowni i składni szyku. Czytanie i tłumaczenie odpowiednich przykładów z języka polskiego na niemiecki i odwrotnie według wypisów Germana Petelenza i memorowanie niektórych tłumaczonych ustępów. Co tygodnia dyktaty — wypracowania szkolne.

*Geografia*: 3 godz. tyg. — Według książki Benouiego wyd. III. pojęcia wstępne z geografii matematycznej i fizycznej, orografia, hydrografia topografia i główne pojęcia z geografii politycz. z uwzględn. kartografii.

*Matematyka*: 3 godz. tyg. — W 1. i 2. półr. arytmetyka i geometrya na przemian. Z arytmetyki według książki Zajączkowskiego pisanie i czytanie liczb w układzie dziesiętnym, cztery działania liczbami całkowitymi mianowanymi i mianowanymi, ułamkami dziesiętnymi, wyszukanie najmniejszej wspólnej wielokrotnej i największego wspólnego dzielnika; rzecz o ułamkach zwyczajnych i cztery działania nimi jakoteż i liczbami mieszanymi, zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. — Z geometryi według książki Maryniaka wstępne pojęcia, koło i związek jego z liniami, kąty, ich rodzaje, sposób kreślenia ich od ręki, pary kątów, trójkąty aż do konstrukcyi trójkątów wyłącznie. Liczne ćwiczenia domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

*Historya naturalna*: 2. godz. tyg. — Według zoologii Dra Nowickiego w 1. półr. zwierzęta ssące i mięczaki, w 2. półr. zwierzęta zestawne.

*Rysunki*: 4 god. tyg. — Rysowanie z wolnej ręki podług wzoru podawanego przez naucz. na tablicy; linii prostych, kątów, trójkątów, czworoboków, wieloboków i linii krzywych w rozmaitych położeniach i wielkościach. ornament geometryczny płaski, objaśnienie o rytmie linii i symetryi.

## II. klasa (dwa oddziały).

*Religia*: 2 godz. tyg. — Historya starego zakonu według książki X. Dąbrowskiego, dla uczniów obrz. gr. według ks. Tyca,

tlómaczonéj przez B. I.

*Język łaciński*: 8. godz. tyg. — Powtórzenie i uzupełnienie formi prawidłowych; formy nieprawidłowe imion i czasowników, przyimki, ważniejsze spójniki, prawidła dotyczące imion własnych miast na pytania: dokąd? skąd? gdzie? zwrot accus. c. iuf. abl. absol., używanie coniug. perf. hr. czynnéj i biernéj, gerundium, gerundivum i supinum na -um, przy odpowiednich ćwiczeniach według gramatyki i ćwiczeń Samolewicza. Co miesiąc 4 zadania, 3 szkolne, 1 domowe.

*Język polski*: 3 godz. tyg. — Uzupełnienie nauki o zdaniu złożoném i nauki o formach podobnie jak w klasie I.; pisownia, czytanie, opowiadanie, deklamacya. Co miesiąc 3 zadania.

*Język ruski*: 3 godz. tyg. — Z gramatyki Osadey uzupełnienie nauki o zdaniu złożoném i formach. Czytanie wypisów Romaniczuka t. II. opowiadanie, deklamacye. Co miesiąc 2 zadania.

*Język niemiecki*: 5 godz. tyg. — Według gramatyki Schöbera powtórzenie nauki z I. kl., uzupełnienie nauki o czasach złożonych, o formie biernéj i omownéj, o użyciu siów posiłkowych haben i sein, o szyku wyrazów w zdaniach pojedynczych, złożonych głównych i zależnych Z wypisów Schöbera powtórzenie materiału z I. klasy, tlómaczenie oraz opowiadanie z części II. i III. z niemieckiego na polskie i odwrotnie. Co miesiąc 4 zadania domowe i szkolne na przemian.

*Geografia i historia*: 4 godz. tyg. Z geografii według książki Baranowskiego i Dziedzickiego orografia, hydrografia Azji, Afryki i Europy z uwzględnieniem kartografii, szczegółowy opis Azji, Afryki, jakoteż południowéj i zachodniéj Europy. — Historia starożytna w sposób biograficzny według Weltera-Sawczyńskiego w połączeniu z geografją starożytną.

*Matematyka*: 3 godz. tyg. — Z arytmetyki powtórzenie materiału z klasy I. rachunek wnioskowy, stosunki, proporcye, reguła trzech, praktyka włoska, rachunek procentu, dyskont, miary, wagi i monety. — Z geometrii konstrukcyja i przystawianie trójkątów, własności trójkątów równobocznych, czworoboki i wieloboki; nauka o kole oprócz wymiaru koła. Arytmetyka Zajączkowskiego, geometrya Jamrógiewicza. Częste ćwiczenia domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

*Historya naturalna*: 2 godz. tyg. — W I. półr. według zoologii Nowickiego ptaki, gady, płazy i ryby. W 2 półroczu według botaniki Hückla opis najważniejszych roślin przeważnie na żywych okazach, w braku tych uprzytomniony wizerunkami, modelami lub zielnikiem.

*Rysunki*: 4 godz. tyg. — Ornament płaski w konturze, poprzedzony rysowaniem stylizowanych liści i kwiecica. Rysunek geometrycznych brył według zasad perspektywy z modeli drutowych i drewnianych. Przy rysowaniu z modeli drewnianych objaśnienia o oświetleniu.

### III. klasa (dwa oddziały).

*Religia* 2. godz. tyg. — Historia biblijna nowego zakonu według

książki X. Dąbrowskiego, dla młodzieży obrz. gr. kat. według książki Tycy, tłumaczonej przez B. I.

- Język łaciński*: 6 godz. tyg. — Z gramatyki: nauka o przyimkach, składnia zgody i przypadków, oparta na gramatyce Samolewicza i ćwiczeniach Próchnickiego. Z Korneliusza Neposa czytano żywoty: Mileyadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Cymona, Epaminondasą i Pelopidasą. Zadania dwa szkolne i jedno domowe co miesiąc.
- Język grecki*: 5. godz. tyg. — Najważniejsze zasady głosowni, odmiany imion i słów aż do perfectum passivi podług gramatyki Kurcyusza w tłumaczeniu Sternala i Samolewicza. Tłumaczenie z greckiego na polskie i odwrotnie podług książki Schenkla — Samolewicza. — Co miesiąc: 3 zadania — domowe i szkolne na przemian.
- Język polski*: 3 godz. tyg. — Z gramatyki Małeckiego nauka deklinacji, składnia zgody i rzędu, powtórzenie nieodmiennych części mowy, pisowni i interpunkcyi. Czytanie III. tomu wypisów, opowiadanie, deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.
- Język ruski*: 2 godz. tyg. — Z gramatyki Osadcy nauka o deklinacji imienia, partykuły, składnia zgody i rzędu. Czytanie wypisów Partyckiego Cz. I., opowiadanie, deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.
- Język niemiecki*: 4 godz. tyg. — Z gramatyki Schobera aż do szyku w zdaniu pojedynczem rozwiniętem. — Czytanie wypisów Hamerskiego, tłumaczenie z języka polskiego na niemiecki, a trudniejszych ustępów także z niemieckiego na polski, opowiadanie, uczenie się na pamięć. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.
- Geografia i Historia*: 2 godz. tyg. — Według książki Dziedzickiego i Baranowskiego geografia Niemiec, północno-wschodniej Europy, Ameryki i Australii. — Według Weltera-Sawczyńskiego dzieje średniowieczne sposobem biograficznym.
- Matematyka*: 3 godz. tyg. — Z arytmetyki cztery działania ilościami algebraicznymi, potęgowanie i pierwiastkowanie. — Z geometryi obliczanie powierzchni, równość, podobieństwo i zmiana figur prostokreślnych, obwód i powierzchnia koła, powierzchnia pierścienia, wycinka i odcinka. Arytmetyka Bączalskiego, geometrya Jamrógiewicza. Częste ćwiczenia domowe, co miesiąc zadanie szkolne.
- Nauki przyrodnicze*: 2 godz. tyg. — W 1 półr. mineralogia według książki Łomnickiego, w 2 półr. z fizyki Soleskiego ogólne własności ciał, o ciepłe i o pierwiastkach wraz z najważniejszymi chemicznymi związkami tychże.
- Rysunki*: 4 godz. tyg. — Rysowanie brył geometrycznych złożonych i pojedynczych członków architektonicznych z modeli drewnianych i gipsowych. Ornament płaski przeważnie z epok stylów klasycznych. Objaśnienie różnicy stylów na ornamentach, głowicach i t. d., o harmonii barw. Ćwiczenia pamięciowe. Papier tonowy, kręda czarna i biała, pióra i farby przy rysowaniu polichromowych ornamentów.



## IV. klasa.

- Religia*: 2 godz. tyg. — Nauka o obrzędach kościelnych według książki Jachimowskiego, dla uczniów obrz. gr. kat. według książki Popiela.
- Język łaciński*: 6 godz. tyg. — Z gramatyki Samolewicza składnia słowa na podstawie stosownych ćwiczeń według książki Próchnickiego dla kl. IV., a z metryki hexameter i pentameter. Lektura Caes. com. de bello gall. lib. I. rozdziałów 30. II. i V. 1—25. Z Owidego Przemian: „De quattuor generis humani aetatibus“ i „Daedalus et Icarus“ — Co miesiąc dwa zadania szkolne, 1 domowe.
- Język grecki*: 4 godz. tyg. — Z gramatyki Kurcyusza-Samolewicza powtórzono materiał z III kl. i wzięto od słów na „μ“, całą resztę nauki o formach słowa i najważniejsze rzeczy ze składni. — Naukę tę oparto na tłumaczeniu stosownych ćwiczeń z greckiego na polskie i odwrotnie, nie pomijając bajek, z książki Schenkla-Samolewicza. — Miesięcznie dwa zadania.
- Język polski*: 3 godz. tyg. — Systematyczna nauka konjugacyi i składni w obrębie czasownika, tudzież nauka o zdaniach złożonych i okresach. Wierszowanie i główne zasady stylu. Czytanie IV. tomu wypisów, opowiadanie, deklamacya. — Miesięcznie dwa zadania, naprzemian domowe i szkolne.
- Język ruski*: 2. godz. tyg. — Z gramatyki Osadcy nauka o konjugacyi, składnia słowa i o wierszowaniu. Czytanie wypisów Partyckiego, cz. II., opowiadanie, deklamacya. Miesięcznie dwa zadania domowe i szkolne naprzemian.
- Język niemiecki*: 4 godz. tyg. Z gramatyki Schobera wzięto od nauki o szyku słów w zdaniu pojedynczem rozwiniętym do nauki o zdaniu wielokrotnie złożonym włącznie. Nadto wzięto naukę o ściąganiu i skracaniu zdań. Nauka pisowni według „Regeln für die deutsche Rechtschreibung.“ — Czytanie wypisów Hamerskiego, opowiadanie, deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.
- Historja i statystyka*: 4 godz. tyg. — W 1. półroczu dzieje nowożytne według Weltera-Sawczyńskiego w 2. półr. statystyka monarchii austryacko-węgiersk. według książki Szaraniewicza.
- Matematyka*: 3 godz. tyg. — Z arytmetyki: stosunki, proporcye, reguła trzech, procenta proste i składane, reguła łańcuchowa, spółki, mieszaniny. — Z geometryi stereometrya. Książki i zadania jak w III. klasie.
- Fizyka*: 3 godz. tyg. — Według fizyki Soleskiego mechanika, statyka i dynamika ciał stałych, hydrostatyka, hydrodynamika, aerostatyka, aerodynamika, magnetyzm, elektryczność, akustyka i optyka.
- Rysunki*: 4 godz. tyg. — Studya łatwiejszych ornamentów greckich, rzymskich i epoki odrodzenia z modeli gipsowych. Ornament płaski polichromowany różnych stylów. Trudniej-

sze ornamenta z wzorów. Ćwiczenia pamięciowe. Uwzględniano także głowę ludzką i zwierzęcą, w zakres ornamentu wchodzącą.

### V. klasa (dwa oddziały).

- Religia*: 2 godz. tyg. — Dogmatyka ogólna według książki X. Jachimowskiego dla uczniów ob. lać, dla uczniów ob. gr. według X. Petesza.
- Język łaciński*: 6 godz. tyg. — Lektura: Liv. lib. I. 1—45, z XXII. rozdz. 15. Ovid. Metam. II. 1—332, VI. 146—312, VIII. 618—720, XI. 85—193; Fasti II. 83—118, 193—242 i 475—512. a z Trist. IV, 10. Z gramatyki Samolewicza powtórzo- no i uzupełniono naukę o składni zgody, przypadków, i wię- to prozodyą i metrykę. Ćwiczenia Trzaskowskiego. Miesię- cznie 2 zadania, 1 domowe i 1 szkolne.
- Język grecki*: 5 godz. tyg. — Lektura z Chrestomatyi Fiderera Anab. Przygotowania wojenne, przygotowania do bitwy, bi- twa pod Kunaxą; Memorab Herkules na rozstajnej drodze. Z Homera Iliady I. i II. księga. Z gramatyki Kureyusza-Sa- molewicza składnia zgody i rzędu; z ćwiczeń Schenkla od- powiednie ustępy. Co miesiąc zadanie szkolne lub domowe.
- Język polski*: 3 godz. tyg. — Czytanie, objaśnianie i opowiadanie ustępów z wypisów Próchnickiego dla kl. V z uwzględnie- niem stylistyki i nauki poczty i prozy. W całości przeczyta- li uczniowie w domu: Syrokomli Staroste Kopanicznego i Mickiewicza Konrada Wallenroda. Niektórych ustępów uczo- no się na pamięć. Z gramatyki Dr. Małeckiego uzupełniono wiadomości z zakresu głosowni i etymologii. Co 3 tyg. zada- nie domowe lub szkolne.
- Język ruski*: 3 godz. tyg. — Deklinaacya i konjugacya języka sta- rosłowiańskiego i staroruskiego w połączeniu z ważniejszymi prawidłami głosowni i składni. Najdawniejsze pomniki języ- ka staroruskiego zawarte w Chrestomatyi Ogonowskiego wiek X—XIII. Deklamacye celniejszych utworów nowszych poetów. — Co 20 dni jedno zadanie domowe lub szkolne.
- Język niemiecki*: 4 godz. tyg. — Prze czytano z wypisów Jandau- rka-Hamerskiego t. I. 40 ustępów ze stosownem objaśnie- niem gramatycznym i rzeczowem. Ćwiczenia w odpowia- daniu na podstawie ustępów czytanych i uczenie się na pa- mięć celniejszych ustępów. Co miesiąc dwa zadania, domowe lub szkolne na przemian.
- Historya i Geografia*: 3 godz. tyg. — Dzieje starożytne według Gindelego-Markiewicza aż do zajęcia Italii przez Rzymian; odpowiednie działy z geografii starożytnej.
- Matematyka*: 4 godz. tyg. — Według arytmetyki Moenika-Bodyn- skiego działania główne liczbami algebraicznymi, układy liczb, podzielność liczb, największa wspólna miara i najmniejsza wspólna wielokrotna; ułamki zwyczajne i dziesiętne, stosun-

ki, proporcye. pojedyncze i złożone. reguła trzech złożona, rachunek procentu prostego i zrównania stopnia pierwszego o jednej i o dwóch niewiadomych. Z geometryi Mocnika-Stanneckiego cała planimetrya. Częste zadania domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

*Historya naturalna*: 2 godz. tyg. — W I półr. mineralogia według książki Łomnickiego, w 2. półr. botanika według książki Billa-Łomnickiego.

## VI. klasa.

*Religia*: 2 godz. tyg. — Dogmatyka szczegółowa według X. Jachimowskiego dla obrz. łac., dla obrz. gr. według X. Pelesza.

*Język łaciński*: 6 godz. tyg. — Lektura: Sall: de coniur. Catilinae, Ciceronis Orat. I. in Catilinam, Vergil Aen I. z Georg. wybrane ustępy, Elog. I. Caesar de bel. civ. I. Z gramatyki Samolewicza wzięto naukę o użyciu i następstwie czasów, i o trybach aż do infinitywu. Ćwiczenia Trzaskowskiego oddz. II. Miesięcznie dwa zadania szkolne i domowe naprzemiennie.

*Język grecki*: 5 godz. tyg. — Lektura: z Hom. Iliady ks. III. VI. XI. XVIII; prywatnie ks. V. VII. IX. XVI Herodot ks. V. rozdziałów 50. — Xenoph. Comm. z Chrestomatyi Borzemskiego: Herkules na rozstajnej drodze. Z gramatyki Kurcyusza składnia słowa do infinitywu, stosowne ćwiczenia z Schenkla. Zadanie co miesiąc szkolne lub domowe.

*Język polski*: 3 godz. tyg. — Czytanie, objaśnianie i opowiadanie celniejszych ustępów z pisarzy wieku XVII i XVIII. podług Przykładów i wzorów K. Mecherzyńskiego tom I, z uwzględnieniem biografii czytanych autorów i stanowiska tychże w literaturze. W całości z stosownym rozbiorem przeczytano: Wł. Syrokomli Margiera, Nocleg hetmański (domowa lektura), Starostę Kopanickiego (domowa lektura), Jana Deboroga, Zielińskiego Kągiza i Wiesława Brodzińskiego. Nadto zapoznano uczniów ze znamionami właściwymi bajce, odzie, hymnom i śpiewom historycznym. Niektórych ustępów uczono się na pamięć. Zadania jak w klasie V.

*Język ruskii*: 3 godz. tyg. — Z gramatyki powtórzono naukę o formach i składni języka starosłowiańskiego i staroruskiego. Z Chrestomatyi Ogonowskiego czytano ważniejsze pomniki liter. z XII — XVIII; przerobiono materiał z ustnej literatury, zebranej w dotyczącej książce przez Barwińskiego tom. I. Nadto czytano nowele Marka Wówezka w wyborze. Zadania jak w 5 klasie.

*Język niemiecki*: 5 godz. tyg. — Prze czytano z wypisów Harwolta t I ustępów 40 z objaśnieniem gramatycznym i rzeczowym. Przy lekturze zaznaczono stanowisko każdego pisarza w literaturze. Zadania jak w V. klasie.

*Historya i geografia*: 3 godz. tyg. — Według książki Gindelego Markiewicza; dzieje państwa rzymskiego od drugiej wojny

punickiej do końca historyi starożytniej; dzieje średniowieczne w całości z uwzględnieniem dotyczącej geografii.

*Matematyka*: 3 godz. tyg. — Wzięto ułamki ciągle, potęgowanie, pierwiastkowanie, logarytmowanie i rozwiązanie zrównań oznaczonych pierwszego stopnia o jednej i więcej niewiadomych i zrównania stopnia drugiego o jednej niewiadomej. Z geometrii: stereometria i trygonometria aż do rozwiązania trójkątów ukośnokątnych wyłącznie. Książki i zadania jak w V. klasie.

*Historja naturalna*: 2 godz. tyg. — Z zoologii Nowickiego somatologia i zwierzęta ssące, ptaki, gady, ryby do pierwsoszczeków wyłącznie.

### Klasa VII.

*Religia*: 2 godz. tyg. Etyka katolicka podług książki X. Soleckiego dla obrz. łac., dla obrz. gr. podług książki Bohdana Piórki

*Język łacini* 5 godz. tyg. — Lektura z Vergilego Eucidy ks. II. III. Z Cyserona pro. Milone, pro Archia, Cato maior. — Z gramatyki powtórzono naukę o trybach wzięto imiona słowne i Homaczono stosowne ćwiczenia z zadań Próchnickiego. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne naprzemian.

*Język grecki* 4 godz. tyg. — Lektura: Demost. mowy Filip. I. II. III. z Hom. Odys. ks. IX. X, XI, XII Z gramatyki wzięto infinitivus i participium. Miesięcznie jedno zadanie domowe lub szkolne.

*Język polski* 3 godz. tyg. — O życiu i pismach K. Brodzińskiego, Mickiewicza (z dodatkiem całej szkoły tegoż), A. Malczewskiego, S. Goszyńskiego. W. Pola, W. Syrokomli, T. Lenartowicza, F. Morawskiego. W całości przeczytano Maryą A. Malczewskiego, Mickiewicza Grażynę, Konrada Wallenroda, Pana Tadeusza, domową zaś lekturę stanowiły Ballady Mickiewicza, tudzież Margier Syrokomli. Oprócz tego czytano z Wypisów Mecherzyńskiego t. II. ustępy z wymienionych pisarzy, zapoznając przy sposobności uczniów z istotą epepej, powieści epicznej, ballady, romancy, dumy i legendy. Cenniejszych ustępów uczono się na pamięć. Miesięcznie jedno zadanie.

*Język ruski*: 3 godz. tyg. — Z wypisów Barwińskiego t. II. cenniejsze ustępy autorów Kotlarewskiego, Artemowskiego. Kwitki Szaszkiewicza Głowackiego. Wagilewicza, Hrebinki, Kucharenki, Kostomarowa, Melnińskiego, Ustyanowicza, Mogilnickiego i Szewczeni i objaśnienie takowych pod względem historyczno literackim i estetycznym. Czytano w całości „Мартыя“, „Паталка Полтавка i Гальшка“. Zadanie jak V. klasie

*Język niemiecki* 4. godz. tyg. — Z wypisów Harwota t. II. przeczytano, objaśniono i opowiedziano ustępów 20. Oprócz tego

przeczytano w całości Göthego „Hermann u. Dorothea“ i dramat Schillera „Wilhelm Tell“ 7 zadań w półroczu.

*Historya i Geografia*: 3 godz. tyg. — Według książki Gindelego Markiewicza dzieje nowożytne.

*Matematyka*: 3 godz. tyg. — Powtórzono teorię równań, rozwiązanie równań oznaczonych pierwszego stopnia o jednej i kilku niewiadomych, rozwiązanie równań nieoznaczonych pierwszego stopnia w liczbach całkowitych, równania oznaczone drugiego stopnia o jednej, dwóch i więcej niewiadomych, szeregi arytmetyczne i geometryczne i zastosowanie tychże do rachunku procentu składanego, permutacye, kombinacye i waryacye, oraz twierdzenie Newtona o dwumianie. Z geometryi trygonometrya i geometrya analityczna. Książki i zadania jak w kl. V.

*Fizyka*: 3 godz. tyg. — Wstęp, ogólne własności ciał, statyka i dynamika ciał stałych, ciekłych i lotnych, ciepło i początki chemii według książki Soleskiego.

*Logika*: 2 godz. tyg. — Logika elementarna według książki Kremera.

### Klasa VIII.

*Religia*: 2. godz. tyg. — Historia kościelna według X. Jachimowskiego dla obrz. łac., dla obrz. gr. według książki Aleksandra Stetanowicza.

*Język łaciński*: 5 godz. tyg. — Lektura: Tacyta Germania i Annales III ks. 20, Horacego 20 ód, 1 epod., 2 satyry i 1 epist. Ćwiczenia według książki Próchnickiego. Zadania jak w VII kl.

*Język grecki*: 5 godz. tyg. — Lektura Sophocel. Ajas Plat. Apologia i Kriton i Protagoras. Zadania jak w kl. VII.

*Język polski* 3 godz. tyg. W całości przeczytano z rozbiorem estetycznym: Słowackiego Ojca Zadźmionych, Jana Bieleckiego i Bailadyne, (na domową zaś lekturę: Maryą Stuart i Lille Wenedę,) Fredry Zemstę i Mohorta W. Pola, a z Wzorów Dra Mecherzyńskiego t. II. ustępy z pism J. Słowackiego Z. Krasińskiego, W. Pola. T. Lenartowicza, E. Wasilewskiego, K. Ujejskiego, K. Gaszyńskiego, S. Witwickiego, Fr. Morawskiego, L. Siemińskiego. Z historyi literatury powtórzono materiały z lat poprzednich i wzięto o życiu i pismach wymienionych pisarzy, tudzież historyą powieści polskiej i dramatu, i rozwój historyografii i filozofii wieku XIX. Nadto zapoznano uczniów przy lekturze utworów dramatycznych z ogólnymi znamionami tychże, w szczególności zaś z charakterystycznymi cechami komedyi, tragedyi i dramatu właściwego. Deklamacya. Zadania jak w VII klasie.

*Język ruskii*. 2 godz. tyg. — Czytano celniejsze ustępy z wypisów Barwińskiego tom III. autorów: Hlibowa, Storożenki, Marka Wowczka, Kulisza Koniskiego, Fed'kowicza. Oprócz tego przeczytano w całości tragedya K. Ustyanowicza

p. t. „Япония“ Kulisza „Юппа Папа“ i „Амурона“ w przekładzie Niszczyńskiego. Zadania jak V. klasie.

*Jezyk niemiecki* 4. godz. tyg. — Przeczytano z rozbiorem rzeczowym ustępów poetycznych w wypisach Harwota zawartych 20. W całości przeczytano tragedya Schillera „Die Jungfrau von Orleans“ i dram. Goethego „Egmont“ Z historyi literatury wzięto od najdawniejszych pomników aż do szkoły romantycznej i o najwybitniejszych poetach austryackich. Zadań 7. w półroczu.

*Historya i statystyka*: 3 godz. tyg. — W 1. pół. historya państwa austryackiego według Tomka-Markiewicza, w 2. pół. statystyka monarchii austryacko-węgierskiej według Szaraniewicza. Oprócz tego powtórzenie poglądowe historyi starożytnej.

*Matematyka* 2 godz. tyg. Powtórzono cały materyał.

*Fizyka* 3 godz. tyg. — Chemia, magnetyzm, elektryczność. nauka o ruchu drgającym, akustyka, optyka i początek astronomii. Podręcznik jak w kl. VII.

*Psychologia* 2. godz. tyg. — Psychologia empiryczna według książki Krügera-Sawczyńskiego.

## IV. Tematy do wypracowań piśmiennych.

### a) W jezyku polskim.

Klasa Va.

1. Ukaranie Likaona -- Opowiadanie według Owidego
2. Podać tok myśli w poemacie W. Pola p. t. „Kościółek wiejski“.
3. Wieczór letni na wsi.
4. Podać krotką osnowę powieści poetycznej Mickiewicza p. t. Grażyna.
5. W jaki sposób naklonił Mityades Ateńczyków do walki z Persami? Opowiadanie na podstawie powieści poetycznej K. Ujejskiego p. t. Maraton.
6. Opisanie miejscowości, w której przepędziłem ostatnie święta.
7. Podać osnowę gawędy A. Mickiewicza p. t. Popas w Upicie.
8. Gud Attusa Nawiusa — opowiadanie według Laviusa.
9. Pożar — opis malowniczy.
10. Zaslugi Peryklesa okolo Aten.
11. Treść legendy Ant. Odyńca p. t. Jalmuzna.
12. Pierwsze wyjście plebejuszów na górę świętą.
13. Lato i jego przyjemności.

## Klasa Vb.

1. Ukazanie Likaona — Opowiadanie według Owidego.
2. Podanie o założeniu Rzymu — Opowiadanie według Liwiusa.
3. Wieczór letni na wsi. — Opis.
4. Co spowodowało Rzymian, że przyznali Romulusowi po śmierci cześć boską? Opowiadanie według Liwiusa.
5. Jak opisuje nieszczęśliwy Arab śmierć swojej najmłodszej córki w poemacie Słowackiego p. t. „Ojciec Zadżumionych“
6. Opis jarmarku w małym mieście.
7. Jak przepędzili goście, zebrani w Soplicowie, pierwszy wieczór? — na podstawie lektury P. Tadeusza.
8. W jaki sposób został Tarkwinius Stary królem Rzymian? Opowiadanie według Liwiusa.
9. Burza — Opis malowniczy.
10. Treść legendy Józefa Szujskiego p. t. „Święta Kinga“.
11. Podanie o Faetonie — Opowiadanie według Owidego.
12. Filemon i Baucis — Opowiadanie według Owidego.
13. Treść i myśl główna satyry Ignacego Krasickiego p. t. „Pijaństwo“.

## Klasa VI.

1. Czyste sumienie jest największym skarbem człowieka.
2. Treść sielanki Brodzińskiego p. n. „Wiesław“.
3. Żegluga jako obraz życia ludzkiego.
4. Tok myśli w pieśni „Berestecka potrzeba“.
5. Zastugi Peryklesa około Aten.
6. Treść I. pieśni poematu „Margier“.
7. W jaki sposób udało się Ransdorfowi ująć z niewoli litewskiej? (na podstawie lektury).
8. Morze a pustynia (porównanie).
9. Treść poematu „Zielijówka“.
10. W jaki sposób pogodziły się z sobą od wieków powaśnione rody Dęborogów i Brochwiczów (na podstawie lektury).
11. Juliusz Cezar a Hannibal (porównanie).
12. Treść poematu „Kirgiz“.

## Klasa VII.

1. Znaczenie klasztorów w wiekach średnich.
2. Charakter Grażyny.
3. Znaczenie ballady „Alpuhara“ w stosunku do całości poematu.
4. Widok przyrody podnosi i upokarza człowieka.
5. Dzieje Konrada Wallenroda (na podstawie lektury).
6. Czego potrzeba człowiekowi do szczęścia?
7. Charakter Miecznika (na podstawie lektury).
8. Tło historyczne poematu Małczewskiego „Marya“.
9. Zasługi Eugeniusza Sabaudzkiego dla Austrii.
10. Wpływ Gerwazego na tok zdarzeń w eposie „Pan Tadeusz“
11. Charakter Jacka Sopley.

## Klasa VIII.

1. Działalność ks. Robaka na Litwie.
2. Jakie usługi oddali Atenom najznakomitsi ich mężowie?
3. Wyjaśnić i na podstawie Balladyny Słowackiego wykazać prawdziwość zdania Schillera: „Das ist der Fluch der bösen That, dass sie fortzeugend Böses muss gebären“.
4. Skreślić życie Mohorta na stepach ukraińskich.
5. Biedny, kto nie ma złota: biedniejszy, kto ma tylko złoto.
6. Skreślić charakter Don Fernanda w tragedji Calderona p. t. „Książę Niezlomny“.
7. Wykazać i uzasadnić znaczenie słów Knapskiego: „Mądrość największa każdego, znać dobrze siebie samego“.
8. Krótki pogląd na rozwój dramatu w Polsce.
9. Dlaczego Ajas w tragedji Sofoklesa nie daje się odwieść od raz powziętego zamiaru samobójstwa?
10. Charakterystyka i porównanie Cześnika i Rejenta w komedji Fredry p. t. „Zemsta“.

## b) W języku ruskim.

## Klasa V.

1. Повѣнь
2. Оповідь Лівія про заложене Риму.
3. Св. Кирилъ и Методій, апостолы Славянъ.
4. „О чтеній книгъ“ зъ Изборника Святослава р. 1076 перевести на мову народну.
5. Святыи вечерь на Русн.
6. Першій трудовишки Кієвопечерскій.
7. Село на Покутю.
8. Володимирь Мономахъ, великій князь кієвскій (біографія).
9. Рускій паломникъ въ святій землі.
10. Похóдь Ксерксеса на Грековъ.
11. Договóръ Русн зъ Греками р. 971. (перекладъ на мову народну).
12. Якъ намѣряю провести найблизшій феріи? (Въ формѣ листовій).

## Klasa VI.

1. „Бога зывай, рукъ прикладай“.
2. Хосень желѣзницъ.
3. Звычайи и обычаи Славянъ.
4. Гомеровои Пліады III. 260—300, переложити на мову руску.



5. Якѣ наслѣдки мало для Руси введе не Христіянства?
6. Характеръ Володимира Великого.
7. Исторична основа слова о полку Игоревѣмъ
8. Працане Андромахи а плачь Ярославны (порѣвнанє).
9. Провѣдна гадка оновѣданя Марка Вовчка „Козачка“.
10. Татарске лихолѣте на Русн.
11. Въ чѣмъ схоже оновѣданє нашихъ найстаршихъ лѣтописей зъ оновѣданемъ Геродота, а чимъ рѣзнятъ ся одно вѣдъ другого?
12. Пояснити думу и роду „Смерть козака бандуриста“.

### Klasa VII.

1. Вартѣсть здоровья.
2. Що хотѣвъ Артемовекий высказати въ своѣй сатиричнѣй поемѣ: Панъ та собака?
3. Якѣ вѣдносны зложилсь на взрѣсть могучости династїа Габсбургѣвъ зъ кѣнцемъ середнихъ, та початкомъ новыхъ вѣкѣвъ?
4. На якихъ основахъ опираєсь Квѣтчина повѣсть: Маруся.
5. Заслуги М. Шашкевича около подвиженя рускои письменности въ Галичинѣ.
6. Поясненє важкѣйшихъ думъ Маркіяна Шашкевича.
7. Хѣдъ и розбѣръ мыслей въ аллегоричнѣй поемѣ Я. Головацкого: Весна.
8. Характеристика головной дѣвон особы въ трагедїи Огоновского: Гальшка Острожека.
9. Наслѣдки войны трицятьлѣтнои.
10. *Ferro docentius aurum.*
11. Змѣсть и поясненє баяды Шевченка: Тополя.

### Klasa VIII.

1. Провѣдна идея въ поетичнѣй повѣсти Шевченка: Москалева криниця.
2. Якѣ заслуги покладаи Бабенберги около розвою культуры въ Австрїи?
3. Характеръ вихованицѣ пансіону въ оновѣданю Марка Вовчка: Институтка.
4. *Historia vitae magistra.*
5. Оцѣненє літературной дѣяльности П. Кулѣша.
6. Естетичный розбѣръ стихотворю П. Кулѣша: Народня слава.

7. Чому Спарта покорила Атены въ войнѣ пеллопонескôй?
8. Характеръ Блуда въ трагедіи Корнилія Устьяновича Ярополкъ I, Святославичъ.
9. Порѣвнати стихъ Федьковича „до Данила Млечи“ зъ Шевченковою поемою „до Оспващенка“.
10. Значѣне и дѣяльнôсть Нендора Воробкевича на нивѣ рускои письменности.

## с) W języku niemieckim.

### Klasa Va.

1. Das Gedicht „Damokles“ von Gellert prosaisch nacherzählt.
2. Eine Übersetzung aus dem Trzaskowskischen Übungsbuche. (Schularbeit).
3. Die Sage von Hercules und Caecus frei nach Livius dargestellt.
4. Eine Übersetzung aus dem Trzaskowskischen Übungsbuche. (Schularbeit).
5. Der Feldzug des Cyrus gegen Babylon. — (Auf Grundlage des Schulyvortrags).
6. Eine Übersetzung. (Schularbeit).
7. Inhaltsangabe der Goethieschen Ballade „Der Sänger“.
8. Eine Übersetzung. (Schularbeit).
9. Annehmlichkeiten des Winters.
10. Eine Übersetzung. (Schulaufgabe).
11. Die Sage von Romulus Quirinus, dargestellt nach Ovids „Fasti“.
12. Eine Übersetzung. (Schularbeit).
13. Das Gedicht „Der getreue Eckart“ prosaisch nacherzählt.
14. Eine Übersetzung. (Schulaufgabe).
15. Untergang der Fabier nach Ovid. (Auf Grund der Schullektüre).
16. Eine Übersetzung. (Schularbeit).
17. Kurze Inhaltsangabe des Lesestückes „Das Johanniskäterchen“ (auf Grund der Schullektüre).
18. Das Gedicht „Ring des Polykrates“ prosaisch nacherzählt.
19. Eine Übersetzung. (Schulaufgabe).

### Klasa Vb.

1. Die Lohengrinsage (auf Grund der Schullektüre).
2. Die Waldfrüchte.
3. Erziehung der spartanischen Jugend.
4. Der Taucher (freie Nacherzählung der Ballade v. Schiller).
5. Vergnügungen im Winter.
6. Arion v. Schlegel (Inhalt).
7. Das Eisen in seiner nützlichen Verwendung.
8. Belsazar v. Heine (freie Nacherzählung).
9. Beschäftigungen unserer Landleute

## XVI.

10. Damokles v. Gellert (frei Nacherz.)
11. Die Dorfkirche (Ein Bild).
12. Athmungs- und Ernährungsprocesse der Pflanzen.
13. Cid, Inhalt der Romanzen 1—3 in der Herderschen Bearbeitung.
14. Der Slavendienst in Attika. (auf Grund des Lesestücks Nr 33).  
6 Übersetzungen aus dem Polnischen.

### Klasa VI.

1. Siegfrieds Jugend.
2. Verkehrsmittel der Neuzeit.
3. Der Untergang der Burgunden am Hofe Etzels.
4. Der Nutzen des Wassers.
5. Der 70. Geburtstag v. Voss. (Inhalt).
6. Der Sturz des röm. Königthums.
7. Der Zürichersee v. Klopstock.
8. Inhalt und Erklärung der Lessingschen Fabel „Der Rangstreit der Thiere“.
9. Ilias. I. Gesang. (Inhalt).
10. Wielands Oberon. I. Gesang (Inhalt).
11. Jarmarktbilder.
12. Die Gastfreundschaft bei den Griechen.
13. Philotas v. Lessing. (Hauptmomente der Handlung).
14. Cid als Bundesgenosse des Königs Don Sancho. (Auf Grund der Romanzen von Cid).
15. Charakteristik des Majors von Tellheim.  
5 Übersetzungen poln. Texte.

### Klasa VII.

1. Inhaltsangabe des I. Gesanges aus Goethes „Hermann und Dorothea“.
2. Auf welche Weise stellt Cicero in seiner Rede „pro Milone“ die Ermordung des Clodius dar. (Auf Grund der Schullektüre).
3. Trau! Schau! wem!
4. Schilderung der Birnbaumszene nach „Hermann und Dorothea“.
5. Kurze Inhaltsangabe der ersten philippischen Rede. (Auf Grund der Schullektüre).
6. Schillers Gedicht „Der Taucher“ prosaisch nacherzählt.
7. Das Leben, eine Reise. (Eine Vergleichung).
8. Kurze Inhaltsangabe des IX. Buches der Odyssee.
9. Charakter der Wirtin nach „Hermann und Dorothea“.
10. Jeder ist seines Glückes Schmied.
11. Über Laokoon nach Vergil. (Auf Grund der Schullektüre).
12. Inhaltsangabe des I. Aufzuges aus „Wilhelm Tell“.
13. Ein gut Gewissen ist ein sanftes Rubeküssen.
14. Schilderung der Scene bei Küssnacht. (Nach „Wilhelm Tell“)

### Klasa VIII.

1. Johanna d' Arc als Gottesstreiterin.
2. Karl des Grossen Bedeutung für die Cultur des Mittelalters.

3. Gute Bücher sind gute Freunde.
4. Bedeutung der Ströme für die Cultur.
5. Die Kraniche des Ibykus.
6. Worin hat die Überlegenheit Europas über die übrigen Erdtheile ihren Grund?
7. Der Spaziergang v. Schiller.
8. Uhlands Ged. „Des Sängers Fluch“.
9. Der Eroberungszug Alexander des Gr. in seiner Bedeutung für die Entwicklung der Cultur im Alterthum.
10. Die Geschichte der epischen Volkspoesie bis zum 16. Jh. (Auf Grund der d. Litt.).
11. Die Bedeutung der Lage Roms für seine welthistorische Stellung.
12. Die Schätze unserer Karpathen.

## Zagadnienia do pisemnego egz. dojrzałości.

1. Zadanie polskie: O jakich wojnach Azji z Europą wspominają dzieje powszechne i jakie były do nich najważniejsze powody?

2. Zadanie niemieckie: Die Verwendung und Bedeutung mancher Naturkräfte im Weltverkehre.

3. Zad. ruskie: *Значение завоевания Мавритании для Африки.*

4. Zad. polsko-łac. — Bitwa na polach farsalskich — podług Weltera.

5. zad. łac.-polskie. — Vergil Aen. XII 790-828 ed. Eichleri

6. zad. greckie. — Odyssea X. 268 — 295 ed. Pauly.

7. Zadania matematyczne.

$$1. \quad x^2 - 20 = 2 \sqrt{x^2 + 4y + 28} - 4y$$

$$3x - 2y = 2$$

2. Obliczyć powierzchnię i objętość bryły obrotowej, powstałej przez obrót trójkąta około boku  $a = 6$  dm, jeżeli kąt  $\beta = 66^\circ$ ,  $\gamma = 72^\circ$ .

3. Ktoś zaciąga dług w kwocie 10000 ztr. i chce go umorzyć równymi ratami płatnymi z końcem każdego roku w ciągu 15 lat. Jakież będą raty, jeżeli bank oblicza  $5\frac{1}{2}\%$  od przebiegających, a  $4\%$  od kwot zwróconych? —

## V. Zbiory naukowe.

1. Biblioteka profesorów liczy tomów

zeszytów i broszur

4281  
3820

2. Biblioteka uczniów ma książek do czytania :		
	a) polskich tomów	457
	b) niemiec. „	363
	c) ruskich „	79
3. Biblioteka ubogich uczniów ma książek szkolnych		710
	dokupiono	59
4. Do nauki geografii i historii	a) globusów	3
	b) atlasów	5
	c) map ściennych	82
	d) teluryum	1
	e) obrazów	28
	f) atlas obrazowy	1
	g) karta plastyczna	1
5. Do nauki matematyki; modeli i figur geometrycznych skład		8
6. Gabinet fizyczny posiada prócz chemikaliów i utensyliów, prz. ogół.		308
7. Gabinet naturalny posiada 1) dla zoologii :		
	a) okazów	1227
	b) obrazów	133
	c) modeli	30
	2) dla botaniki:	
	a) zielnik Wagnera i zasu szonych roślin fase.	
	b) obrazów	35
	c) modeli	67
	3. dla mineralogii :	
	a) okazów	458
	b) obrazów	75
	c) modeli krystalograf.	258
	d) imitacyi kam. szlach.	24
	e) utensyliów	51
	f) skala twardości	1
	g) atlasów	4
	h) sprzętów	19
8. Do nauki śpiewu:	a) harmonium	1
	b) śpiewnik	1
9. Gabinet rysunkowy :	a) zbiór modeli z drutu	14
	b) zbiór modeli z drzewa	43
	c) zbiór modeli z gipsu biustów	7
	d) medalionów	2
	e) zbiór modeli głów zwierzęc.	9
	f) zbiór mod. form architekt.	7
	g) zbiór modeli ornamentów w róż- nych stylach	69
	h) zbiór modeli form geometr.	18
	i) aparat. do nauki perspekt.	9
	k) tablice ściennych (wzorów)	23
	l) Andela wzorów	144
	m) Grandauera wzorów	120
	n) Herdtlego wzorów	132

Nadto Taubingera, Juliena, Boglera i Carola wzorów 387.  
10. Do ćwiczeń gimnastycznych służy sala należycie urządzona z niezbędnymi przyborami.

## Przybyło do zbiorów naukowych w r. 1890.

### 1) Do biblioteki profesorów:

#### a) Zakupiono:

Tyta Liwiusza: Dzieje rzymskie przez Ossolińskiego, Lwów 1850 t. 3. — Juliusz Słowacki jego życie i dzieła przez Ant. Małeckiego wyd. 2 z r. 1881 t. 3. — Puławy Ludwika hr. Dębickiego, Lwów 1888 t. 4 — Ażtoni Kalina: Historia języka polskiego, Lwów 1883 t. I — T. M. Plauta Komedyj pięciu parafrazy przez I. Kraszewskiego, Złoczów 1888 t. I — Piotr Chmielowski: Józef Ignacy Kraszewski, Kraków 1888. t. 1. — Tragedye Sofoklesa w przekładzie Kaz. Kaszewskiego, Warszawa 1888 t. 1 — Nowe opowiadania i studia historyczne Kaz. Jarochońskiego, Warszawa 1882 t. 1 — Wójcicki K. Wł. Szkice historyczne, Kraków 1869 — tegoż: Teatr starożytny w Polsce, Warszawa 1841 t. 2. — Józef Szujski, Dzieje Polski, Lwów 1862—1866 t. 4. — A. Tytzyński, Rozbiory i krytyki, Petersburg 1854 t. 3. — Bliżniński Józef, Barbaryzyny i Dziwolągi językowe, Kraków 1888 t. 1. — Homer Iliada przez Pawła Popieła, Kraków 1882 t. 1. — Fr. Tertkowsky, Życie publiczne, prywatne i umysłowe starożytnych Greków i Rzymian, Lwów 1889 t. 1. — Dzieła Szekspira w tłum. Koźmiana, Warszawa 1875 t. 3. — L. Tatomin, Jan Kochanowski, Lwów 1884, t. 1. — St. Tarnowski, Jan Kochanowski, Kraków 1888, t. 1. — Homer, Odysseja, przekład L. Siemińskiego, Kraków 1873, t. 1. — Szujski, Dzieła tom VII i IX (ciąg dalszy). — Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta, Lwów 1888. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla kl. IV, Lwów 1888. — tegoż Przykłady do tłumaczenia na III kl. Lwów 1883 — tegoż Wypisy polskie dla kl. V, Lwów 1889. — Dr. Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego, dla kl. I. i II., Lwów 1889. — Klak Wiktor, Korneliusza Neposa Żywoty sławnych mężów, Lwów 1888. — Ogonowski, Gramatyka jęz. ruskiego, Lwów 1889. — An. Wilhelm, Herodoti de bello Persico librorum epitome, 3 egz. Wiedeń 1870. — Dr. Johann Müller, Grundriss der Physik und Meteorologie, Braunschweig 1881. — Müller Pouillet, Lehrbuch der Physik, Braunschweig 1888 t. 2. — Dr. Johann Müller, Die Schule der Physik, Braunschweig 1878 t. 1. — Gleditsch Hugo, Die Cantica der Sophokleischen Tragoedien, Wien 1883, t. 1. — Hamerling Robert, Danton u. Robespierre, Hamburg 1877 t. 1. — tegoż Amor u. Psyche, t. 1, Homunkulus t. 1. i König v. Sca t. 1. — Graesers

Schulausgaben classischer Werke, a) Kleist, Das Käthchen v. Heilbronn, b) Göthe, Reineke Fuchs, Clavigo, c) Moliere, Der Geizige, d) Gentz, Österreichische Manifeste von 1809—1813, e) Voss, Luise — Dr. Fer. Schultz Lateinische Synonymik, Paderborn 1879. — Dr. Arends, Frankreich, Miltenberg (mapa na płótnie). —

**b) W darze otrzymała biblioteka** od Wys. Ministerstwa : Archeologisch-Epigraphische Mittheilungen aus Oesterreich. Wien 1890 — od Wys. Rady szkolnej: Sprawozdanie c. k. Rady szk. krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach sz. 1884 — 1888. — od Wydziału krajowego 14<sup>sty</sup> tom Aktów grodzkich i ziemskich — od W. Pana Wł. Axentowicza: Bielowskiego Augusta, Wstęp krytyczny do dziejów Polski tom 1, Schmitta Henryka Dzieje Polski 18 i 19 w. t. 3, Kronikę Wiganda z Marburga przez Raczyńskiego t. I. i Kronikę Marcina Bielskiego. t. I. wyd. Turowskiego — od prof. Jana Brandta Przewodnik naukowy i literacki z r. 1889 — od prof. Wasilkowskiego Muzeum, czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Lwów 1889. — Librorum veteris Testamenti canonicorum pars prior, Pauli de Lagarde studio edita, Göttingae 1883, dar wydawcy.

Zakład prenumeruje następujące pisma :

- 1) Ateneum.
- 2) Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.
- 3) Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien.
- 4) Mittheilungen der k. k. geographischen Gesellschaft.

## 2) Do biblioteki uczniów.

Pisma Sienkiewicza 4 t. Kaczkowski: Olbrachtwi rycerze, Pług: Duch i krew, Smolka: Szkice historyczne, Kraszewski: Królewscy synowie, Król chłopów, Masław, Boleszezyce, Kraków za Łokietka. Biały książę, Kaprea i Roma. M. Rodziewicz: Straszny dziadunio, Dewajtis. Kwiat lotosu; Wojcieki: Z rodzinnej zagrody Przyborowski: Król Krak i królowna Wanda, Myszy króla Popiela; Morawska, Wilcze gniazdo; Niemann — Bukowiecka Bohater tebański; Gawalewicz, Ostatnie dni Pompei, Trzy lata pobytu w stepach Ameryki, Zaleska: Przygody młodego podróżnika w Tatrach; Bertet, Młodzież w 5 częściach świata. I. Verne: Walka północy z południem; Castillon — Chęciński: Po szkolnym roku; Stan. Bełza, w Danii i z Danii, i jeden miesiąc w Norwegii. Verne: der grüne Strahl, der Südsterne, zwei Jahre Ferien; Louis Thomas: das Buch der denkwürdigen Erfindungen im 19. Jahrhunderte; Hoffmann: Beharrlichkeit führt zum Ziel.

## 3) Do gabinetu fizykalnego.

Katometr podług Staudingera. — Przyrząd Savarta do figur Chłodniego. — Przyrząd Despretza do okazania przewodnictwa ciepła.

Stereoskop Wheatstona. — Przyrząd do rozkładu wody. — Przyrząd do wytwarzania gazu piorunującego. — Motor według Grueła. — Strzelec elektryczny. — Sucha bateria Zamboniego. — Maszynka Doebereinerera. — Przyrząd Pfaundlera do czyszczenia rtęci. — Dyament do rżnięcia szkła.

#### 4) Do gabinetu przyrodniczego.

W tym roku zakupiono od V. Frica z Pragi: 2 modele szklane Pelagii i koralu szlachetnego, 2 okazy gzów, 4 ptaki wypchane, 1 ryba latająca wypchana, 9 okazów małżów i głowopławów; Z Botaniki: 2 modele kwiatów i Flora artefacta 1 serya; Z Mineralogii: zbiorek 190 minerałów w skrzynce według prof. Dörflera ułożonych. Z przyborów szklanych 2 kawałki.

#### 5) Do gabinetu rysunkowego.

Do zbioru środków pomocniczych do nauki rysunków zakupiono w b. r:

Nr. inwent. 142, 143, 144, i 145, pięć ornamentów gipsowych z pilastrów w stylu odrodzenia. 146, 147, 148, 149 i 150. 5. sztuk ornamentów geometrycznych z gipsu. 151 i 152. — Ornamenty szczytowe, w stylu odrodzenia.

## VI. Ważniejsze rozporządzenia władz

w r. szk. 1890.

1. Wysoka Rada szk. kraj. rozp. z 18 marca 1890. zaprowadza nową skalę oceniania obyczajów, pilności i postępu uczniów.

2. Wys. Rada szkol. kraj. rozp. z 26. kwietnia 1890. normuje zarządzenia dawniejsze, odnoszące się do egzaminów wst. do I klasy i określa ściśle ilość wymaganego materiału, stanowiącego podstawę dostatecznego przygotowania.

3. J. E. P. Minister rozp. z 26. maja 1890. uzupełnia przepisy dotyczące uwolnienia od opłaty szkolnej sposobem, podanym na ostatniej kartce.

4. J. E. P. Minister resk. z 22. kwietnia 1890. przyznał prof. Emerykowi Turczyńskiemu ósmą rangę służbową.

## VII. Wykaz książek, których w r. szkolnym 1891. używać się będzie.

**Religia.** W klasie 1. Katechizm Schustera-Zielińskiego wyd. 3, a dla uczniów obrz. gr. kat. X. Torońskiego wyd. 2 gie, w kla-



sie II. *Historia biblijna starego zakonu* X. Dąbrowskiego, wyd. 2-gie, a dla uczniów obrz. gr. *Tęca tłum.* przez B. J., w III. *Historia biblijna nowego zakonu* X. Dąbrowskiego wyd. 1-sze, a dla obrz. gr. kat. *Tęca tłum.* przez B. J. wyd. 1-sze, w IV kl. *Liturgika* X. Jachimowskiego wyd. 2-gie, a dla uczniów obrz. gr. kat. *Alexego Toronńskiego* z r. 1887., w V. kl. *Dogmatyka ogólna* X. Jachimowskiego wyd. 1-sze, a dla uczniów obrz. gr. kat. *Pełesza* wyd. z r. 1876., w VI. kl. *Dogmatyka szczegółowa* X. Jachimowskiego wyd. 1-sze, a dla uczniów obrz. gr. *Pełesza* z r. 1878 w VII. kl. *Etyka* X. Soleckiego wyd. 2-gie, a dla uczniów obrz. gr. kat. *B. Piórki* z r. 1886, w VIII. kl. *Historia kościelna* X. Jachimowskiego wyd. 1-sze, a dla uczniów obr. gr. *A. Stefanowicza* z r. 1886

**Język łaciński:** *A.* Gramatyka zwięzła *Dr. Samolewicza* w kl. I. i II. wyd. 1-sze, we wszystkich innych klasach tegoż, dotychczas używana wyd. 4., *B.* Ćwiczenia w 1. klasie *Samolewicza* część I. wyd. 4-te, w II. klasie tegoż część II. wyd. 3-cie, w III i IV. kl. *Próchnickiego* część I. wyd. 1-sze, w V i VI. klasie ćwiczenia *Trzaskowskiego* wyd. 2., a w klasie VII. i VIII. ćwiczenia *Próchnickiego* część II. wyd. 1-sze. *C.* Autorowie: w III. klasie *Kornelius Nepos Klaka* wyd. 1-sze, w IV. *Caesar Commentarii de bello gallico* ed. *Prammer* i *Ovidius* ed. *Seldmayer* wyd. 1-sze, w V. klasie *Livius* ed. *Zingerle* wyd. 2-gie i *Ovidius* ed. *Seldmayer* wyd. 1-sze, w VI. klasie *Sallustius* bel. *Tugurthinum* ed. *Linker*. *Vergilius* ed. *Eichler* wyd. 1-sze, *Cic. in Cat.* ed. *Nohl* wyd. 1-sze, *Caesar bellum civile*, w VII. klasie *Vergilius* ed. *Eichler* wyd. 1-sze, *Cicero pro Murena*, in *Cat. IV* i *Laelius* wyd. *Temp-skiego*, w VIII. klasie *Horatius* ed. *Petschenig*, wyd. 1-sze, *Tacitus Germania* i *Annales* ed. *Müller* wyd. 1-sze.

**Język grecki:** *A.* Gramatyka w kl. III *Hartel-Ćwikliński*, w innych klasach *Curtius* w opracowaniu polskiem *Sternala* i *Samolewicza* wyd. 4-te. *B.* Ćwiczenia w kl. III. *Schenkl-Lewicki*, w innych klasach *Schenkla*, tłumaczone przez *Samolewicza* wyd. VI. te. *C.* Autorowie: w V. kl. *Schenkla Chrestomatyka* z pism *Xenofonta* przez *Fiderera* wyd. 1-sze, *Homera Iliada* część pierwsza ed. *Hochegger* wyd. 1-sze, w VI. *Homera Iliada* część I. i II, *Herodot* ed. *Wilhelm* wyd. 1-sze, w VII. *Demosth. Olinth.* *Wotke-Schmidt* wyd. 1-sze, *Homera Odyssea* ed. *F. Pauly* — *Wotke* wyd. 1-sze, w VIII. *Platon Apologia et. Crito* ed. *J. Lewicki*, wyd. 1-sze, *Soph. Antigone* ed. *Schubertt-Majchrowicz*, wyd. 1.

**Język polski** *A.* Gramatyka w klasie 1—V. *Maleckiego* wyd. 8-me *B.* Wypisy w I. klasie tom pierwszy wyd. 5-te, w drugiej klasie tom drugi wydanie 5-te, w III klasie tom trzeci wyd. 5-te, w IV. klasie tom czwarty wydanie 2-gie, W gimnazjum wyższem: W V. klasie Wypisy Polskie *Próchnickiego* tom V, w kl. VI. tom VI, a w klasie VII. i VIII. *Mecherzyńskiego* tom II. wyd. 2-gie. Nadto w całości czytać się będzie podług taniego wydania *Mrówki* w klasie VII. *Mickiewicza Konrad Wallenrod*, *Grażyna* i *Pan Tadeusz*, *Malczewskiego Maryja*, w VIII. *Słowackiego: Balladyna*, *Lilla Weneda*, *Jan Bielecki*, *Fredry: Zemsta* i *Pola Mohort*.

**Język ruski:** A. Gramatyka Ogońowskiego 1889 r. w I i II kl. Osady w III i IV kl. Wypisy w I. klasie: Russka čitanka część I. ułożony Юліанъ Романчукъ, wyd. trete, Львѡвъ 1886, w klasie II. Russka čitanka część I. t. II. ul. Юл. Романчукъ wyd. drugo. Львѡвъ 1879. w klasie III. Russka čitanka dla III. kl. Ом. Нартыцкій, Львѡвъ 1886 wyd. trete, w IV. kl. Russka čitanka dla IV. kl. ul. Ом. Нартыцкій. Львѡвъ 1886, w V klasie: Хрестоматія староруска wyd. дрѣ. Омелянъ Огоновскій. Львѡвъ 1881., w VI klasie: Хрестоматія Огоновского, a w 2 kursie: Russka čitanka dla высшой гимназіи ułożony Ал. Барвинскій. часть перша — устна словеснѡсть. Львѡвъ 1870. w VII. klasie: Russka čitanka dla высш. гимн. ul. Ал. Барвинскій. часть втора. Львѡвъ 1871. w VIII. kl. Russka čitanka dla высш. гимн. ul. Ал. Барвинскій часть трета, Львѡвъ 1871.

**Język niemiecki.** A. Gramatyka. W I do IV. Schobera Reberna wyd. 4-te z r. 1882. B. Wypisy w I. II. Germana i Petelenza. w III. Hamerskiego wyd. 3-cie z r. 1883, w IV. Hamerskiego wyd. 2-gie z r. 1882., w V. klasie Jandaurka wyd. 3-gie z r. 1880., w VI klasie Harwota. tom I. z r. 1887. w VII. i VIII. Harwota tom II z r. 1880. C. Czytać się będzie: w VII. kl. Goethego: Hermann u. Dorothea Schillera Jungfrau von Orleans, w VIII. Goethego: Egmont, Szekspira: Julius-Caesar w wyd. Graesera.

**Geografia:** W I. klasie Benoniego Tatomira wyd. 4-te z r. 1889. w II. III. Baranowskiego-Dziedzickiego wyd. 3-cie, w IV. i VIII. klasie Statystyka Szaraniewicza. wyd. 3-cie.

**Historia powszechna.** W II III. i IV. klasie Welter-Sawczyński część pierwsza wyd. 5. te, część II. wyd. 4 te, część III wyd. 4-te w V. VI. i VII. Gindeli-Markiewicz. wyd. 2-gie, w VIII. klasie Dzieje anstryackie Tomka-Markiewicza wyd. 1-sze.

**Arytmetyka.** W I i II. klasie Arytmetyka Zajaczkowskiego wyd. 1-sze, w III. i IV. Bączalski wyd. 3-cie, w V. i VI. Bączalski wyd. 3-cie, w V. VI. VII. VIII. Mocnik Bodyński.

**Geometrya.** W I. i II. Marvniaka wyd. 1-sze, w III. klasie Jamrógiewicza z r. 1884. w IV. klasie Mocnik Bączalski wyd. 1-sze, w klasach wyższych Mocnik Stanecki wyd. 2-gie.

**Historia Naturalna:** W I. i II. Zoologia Nowickiego wyd. 6-ste, w II Botanika Hüekla wyd. 3-cie, w III. Mineralogia Łomnickiego wyd. 1-sze, w V. Mineralogia i Botanika Łomnickiego wyd. 2 gie, w VI. Zoologia Nowickiego wyd. 1-sze.

**Fizyka:** W III IV VII i VIII klasie Soleskiego wyd. 1-sze.

**Propedeutyka filozofii** W VII kl. Początki logiki Kremera z r. 1876, w VIII. Zarys psychologii Krügera przez Sawczyńskiego z r. 1875,

# Statystyka uczniów.

I. liczba	I		II		III		IV	V		VI	VII	VIII	razem
	a	b	a	b	a	b		a	b				
Z końcem 1889 było:	37 <sup>1</sup>	48	40 <sup>2</sup>	40	27 <sup>2</sup>	30	27 <sup>2</sup> 30 <sup>2</sup>	46 <sup>1</sup>		46	30 <sup>1</sup>	28	429 <sup>11</sup>
z początkiem 1890 . . .	58	59	47	45	33	34	50	29	29	41	34	23	482
w ciągu r. 1890 przybyło	3	4	2	2	4	3	2	2	—	1	—	—	23
w całości przyjęło	61	63	49	47	37	37	52	31	29	42	34	23	505
między nimi nowo przyjętych	53	52	1	4	4	3	3	3	3	—	1	1	128
promowowanych	—	—	33	36	25	28	42	25	20	28	26	21	284
repetentów	8	11	15	7	8	6	7	3	6	14	7	1	93
w ciągu roku wystąpiło	13	17	6	2	8	5	2	7	5	3	8	1	80
liczba z końcem r. 1890	48	46	43	45	29	32	50	24	24	39	26	22	428
stanowicie publicznych	46	46	42	43	28	31	47	24	21	38	26	22	417
prywatnych	2	—	1	2	1	1	3	—	—	1	—	—	11

2. Według języka ojczystego	I		II		III		IV	V		VI	VII	VIII	razem
	a	b	a	b	a	b		a	b				
z końcem 1890.	28 <sup>a</sup>	22	23 <sup>i</sup>	30 <sup>i</sup>	11 <sup>i</sup>	19	26 <sup>a</sup>	8	9	16 <sup>i</sup>	16	11	219 <sup>a</sup>
polaków													
rusinów	15	17	17	9 <sup>i</sup>	17	7 <sup>i</sup>	19	16	13	20	9	7	166 <sup>a</sup>
niemców	3	7	2	4	—	5	2	—	2	2	1	4	32
razem	46 <sup>a</sup>	46	42 <sup>i</sup>	43 <sup>a</sup>	28 <sup>i</sup>	31 <sup>i</sup>	47 <sup>a</sup>	24	24	38 <sup>i</sup>	26	22	417 <sup>i</sup>
3. Według wyznania:													
rz. katol.	21 <sup>a</sup>	17	13	20	7 <sup>i</sup>	15	17 <sup>a</sup>	8	5	12	8	8	151 <sup>a</sup>
gr. katol.	15	17	20	10 <sup>i</sup>	17	7 <sup>i</sup>	20	16	13	22	11	8	176 <sup>a</sup>
ormiańskiego	—	—	4 <sup>i</sup>	0 <sup>i</sup>	1	—	2 <sup>i</sup>	—	1	—	2	—	10 <sup>a</sup>
możeszow.	10	11	5	13	3	8	8	—	5	3 <sup>i</sup>	5	5	76 <sup>i</sup>
ewangel.	—	1	—	—	—	1	—	—	—	1	—	1	4
razem	46 <sup>a</sup>	46	42 <sup>i</sup>	43 <sup>a</sup>	28 <sup>i</sup>	31 <sup>i</sup>	47 <sup>a</sup>	24	24	38 <sup>i</sup>	26	22	417 <sup>i</sup>

4. Wędrug wieku:	I		II		III		IV	V		VI	VII	VIII	razem
	a	b	a	b	a	b		a	b				
lat 11	12 <sup>1</sup>	8											20 <sup>1</sup>
12	11 <sup>1</sup>	8	5 <sup>1</sup>	1 <sup>1</sup>									25 <sup>3</sup>
13	9	8	14	11 <sup>1</sup>	8 <sup>1</sup>	5 <sup>1</sup>							55 <sup>3</sup>
14	7	13	10	11	4	9	21						75
15	7	4	4	9	10	5	13 <sup>1</sup>	3	2	1			58 <sup>1</sup>
16		2	4	4	3	6	7 <sup>1</sup>	10	5	4	1		46 <sup>1</sup>
17		2	3	6	2	4	3 <sup>1</sup>	5	9	11	8	1	54 <sup>1</sup>
18		1		1		2	3	2	3	9	5	4	30
19			2		1			3	4	6 <sup>1</sup>	5	7	28 <sup>1</sup>
20								3		3	1	5	9
21								1	1	2	4	3	11
22										2		2	4
23													2
razem	46 <sup>2</sup>	46	42 <sup>1</sup>	43 <sup>2</sup>	28 <sup>1</sup>	31 <sup>1</sup>	47 <sup>4</sup>	24	24	38 <sup>1</sup>	26	22	417 <sup>11</sup>



Frekwencya przedmiotow wzglę- dnie obow. i nadobow.		I		II		III		IV		V		VI	VII	VIII	razem
Język ruski		a	b	a	b	a	b	a	b	a	b				
historya krajowa		—	—	—	—	28	31	47	—	—	—	38	26	—	170
kaligrafia		13	14	3	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40
religia mojżeszowa		10	11	5	13	3	8	8	—	—	5	3	5	5	76
<b>Stypendya i zapomogi:</b>															
liczba . . .		2	2	2	—	1	—	2	—	—	—	1	2	1	13
kwota		50	250	60	—	100	—	50	—	—	—	45	360	157	1072
<b>5 Według miejsca pobytu.</b>															
Miasto Kolomyja		24 <sup>1</sup>	20	21	26	11	17	27 <sup>2</sup>	13	16	17 <sup>1</sup>	11	11	14	217 <sup>1</sup>
powiat kolomyjski		3	9	1	4 <sup>2</sup>	3	6 <sup>1</sup>	5	—	—	4	3	3	1	39 <sup>3</sup>
„ kosowski		4	3	4	4	2	3	5 <sup>1</sup>	2	1	4	4	2	1	35 <sup>1</sup>
„ śniatyński		3	1	2 <sup>1</sup>	1	3	2	2	1	2	4	—	—	3	24 <sup>1</sup>

	I		II		III		IV	V		VI	VII	VIII	razem
	a	b	a	b	a	b		a	b				
Powiat horodenski	4	3	4	4	2	1	3	4	2	2	5	1	35
„ zaleszczycki	1 <sup>1</sup>	2	1		1 <sup>1</sup>			1		2			8 <sup>2</sup>
„ buczacki	1								1				2
„ nadwórniański	2	1	1		2	1	1			1	1	1	11
„ tłumacki			1				2						3
„ stanisławowski		2	1	1	1	1				1			7
Inne powiaty	4	5	6	3	3		2	3	2	3	3	1	35
Zagranica											1		1
Suma	46 <sup>2</sup>	46	42 <sup>1</sup>	43 <sup>2</sup>	28 <sup>1</sup>	31 <sup>1</sup>	47 <sup>3</sup>	24	24	38 <sup>1</sup>	26	22	417 <sup>11</sup>
6. klasyfikacya													
Z końcem 1890 stop. cel.	2	2	3	1	2		3	1	1	1	3		19
I.	31 <sup>2</sup>	29	26	24 <sup>2</sup>	19 <sup>1</sup>	24 <sup>1</sup>	31 <sup>3</sup>	12	19	31	17	21	284 <sup>0</sup>
Pozwolenie poprawki	3	2	2	6	2	1	1	5	2	2	3	1	30
II.	7	9	10 <sup>1</sup>	6	3	4	10	3	1	3 <sup>1</sup>	3		60 <sup>2</sup>



	I		II		III		IV		V		VI	VII	VIII	razem
	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b				
III.	3	4	1	6	2	2	3 <sup>1</sup>	1	1	1				25
Uzupelnienie dla choroby eksterniseci													1	1
Suma	46 <sup>2</sup>	46	42 <sup>1</sup>	43 <sup>2</sup>	28 <sup>1</sup>	31 <sup>1</sup>	47 <sup>2</sup>	24	21	38 <sup>1</sup>	26	23	418 <sup>11</sup>	
<b>Za rok szkolny 1889.</b>														
Bylo dozwolonych poprawek	7	8	6	1	4	5	a b 5 <sup>1</sup> 6	5	5	13	5	2	67 <sub>1</sub>	
Z tych otrzymano stopien I.	7	7	3	1	4	5	3 <sup>1</sup> 6	5	5	11	5	2	59 <sup>1</sup>	
II.		1	3				2			2			8	
Dla choroby uzupelniano										1			1	
Z tych otrzymano stopien I.										1			1	
II.														
Nie zglosilo sie														
<b>Zatem rezultat za r. szkol 1889</b>														
stopien celujacy	4	1	3		3	3		1	1	3		2	17	
I.	29 <sup>1</sup>	34	21 <sup>2</sup>	32	20 <sup>1</sup>	20	20 <sup>2</sup> 23 <sup>2</sup>	29	27	27	21	25	307 <sup>8</sup>	
II.	2	5	6	5	5 <sup>1</sup>	3	3 <sup>3</sup>	3 <sup>1</sup>	10	10	8 <sup>1</sup>	1	54 <sup>3</sup>	
III.	2	8	10	3	2	4	1 <sup>1</sup>	13	6	6	1		51	
Nieegzaminowano														
Suma	37 <sup>1</sup>	48	40 <sup>2</sup>	40	27 <sup>2</sup>	30	30 <sup>2</sup> 27 <sup>2</sup>	46 <sup>1</sup>	46	46	30 <sup>1</sup>	28	429 <sup>11</sup>	

# Klasyfikacya uczniów

## za drugie półroczcie r. 1890.

---

### Klasa I. a.

#### *Stopień celujący:*

Dziurzyński Tadeusz  
Huculak Włodzimierz

#### *Stopień pierwszy:*

Alpern Naftali  
Benesz Mikołaj  
Berezowski Józef  
Bojarski Mikołaj  
Bubella Tadeusz  
Czaykowski Wiktor  
Czajkowski Zygmunt  
Dronowicz Mieczysław  
Dutezuk Michał  
Fedoreczuk Jarosław  
Feldmann Berl Dawid  
Frenkel Mendel

Haber Dawid  
Halka Tadeusz  
Hibner Samuel  
Hibowicki Teodozy  
Iwanicki Czesław  
Karhut Teodor  
Kobrzyński Kornel  
Krotochwil Wiktor  
Landesberg Abraham Leif.  
Lewicki Włodzimierz  
Małtyniuk Piotr  
Marquart Antoni  
Mykietink Józef  
Pokorski Leopold  
Rogowski Teofil  
Ryczak Józef Kalasanty  
Stock Edmund  
Uhrmann Hersz  
Woloszczuk Mikołaj

7 uczniów otrzymało stopień drugi. 3 stopień trzeci, 3 uczniom  
pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu  
z jednego przedmiotu.

### Klasa I. b

#### *Stopień celujący:*

Jasiński Jerzy  
Posacki Leo

#### *Stopień pierwszy:*

Bauer Kazimierz  
Biały Jan  
Burak Mojżesz  
Choynacki Włodzimierz

Dąbrowski Michał  
Fedoreczuk Michał  
Filipowicz Kornel  
Futyma Eugeniusz  
Genik Michał  
Gottdenker Nachmann  
Hecht Mojżesz  
Hermann Simon  
Hibowicki Antoni  
Karhut Ambrozy  
Kessler Julian

Köhler Alfred  
 Krembuszewski Leopold  
 Lisiewicz Kornel  
 Ludwig Leopold  
 Michajluk Stefan  
 Osadca Domiaik  
 Pekaryk Jan

Rosenbaum Szulita  
 Resch Rubin  
 Rusin Mikołaj  
 Szefer Maryan  
 Wachsmann Mordko  
 Wieselberg Selig  
 Wollenstein Meschel

3 uczniów otrzymało stopień trzeci, 9 stopień drugi, 3 uczniom  
 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu  
 z jednego przedmiotu.

### Klasa II a.

#### *Stopień celujący:*

Babiuk Michał  
 Juris Dawid  
 Semaniuk Jan

Lewicki Jarosław  
 Lindenbaum Leisor  
 Łotocki Jan  
 Łyssy Eugeniusz  
 Matzka Władysław  
 Ostrowski Zdzisław

#### *Stopień pierwszy:*

Aywas Kajetan  
 Dorożyński Stanisław  
 Halarewicz Emil  
 Hammer Klemens  
 Hryhorczuk Stefan  
 Krzysztofowicz Maryan  
 Krzysztofowicz Witold  
 Kwaśniuk Aleksy  
 Lewicki Erazm

Petryszak Michał  
 Płoszczański Adolf  
 Pollak Hersch  
 Procajłowicz Antoni  
 Schmidt Edmund  
 Senensieb Mordko  
 Strumitiski Józef  
 Wallin Wilhelm  
 Winicki Leon  
 Wołczuk Ignacy  
 Wołosienko Paweł

10 uczniów otrzymało stopień drugi. 1 otrzymał stopień trzeci,  
 2 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu  
 z jednego przedmiotu.

### Klasa II. b.

#### *Stopień celujący:*

Kobyłański Michał

Hankiewicz Leon  
 Hlawaty Leon  
 Herrmaan Lipa  
 Iwaniszyn Marcin  
 Jasiński Józef  
 Jolles Lipa

#### *Stopień pierwszy:*

Brüller Wilhelm  
 Chodorowski Kazimierz  
 Chomiński Stefan  
 Gruszczyński Michał  
 Halpern Lipa

Kamiński Julian  
 Karg Jan  
 Klugmann Osias  
 Kosiniski Julian  
 Lachs Marzus



Lewicki Klemens  
 Martyniuk Michał  
 Migocki Wiktor  
 Piskozub Michał

Sabadasz Antoni  
 Tchórzewski Albin  
 Uhrmann Icyg  
 Winowski Tadeusz

6 uczniów otrzymało stopień trzeci, 6 stopień drugi, 6 pozwolono przystąpić po wakacyach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

### Klasa III. a.

#### *Stopień celujący:*

Goruk Szymon  
 Pawluk Włodzimierz

Łucki Władysław  
 Łukasiewicz Bronisław  
 Macewicz Bolesław  
 Majewski Aleksander  
 Marmorosch Jakób

#### *Stopień pierwszy:*

Aleksandrowicz Adam  
 Andryszyn Michał  
 Gronziewicz Zygmunt  
 Hubaczek Jan  
 Jolles Juliusz  
 Jurkiewicz Michał

Michalewicz Dyonizy  
 Ostrowski Bronisław  
 Pernarowski Eugeniusz  
 Stojewski Teofil  
 Sokółowski Antoni  
 Wołoszyn Jan  
 Zrażewski Jarosław  
 Zoffal Alfred

2 uczniów otrzymało stopień trzeci, 3 stopień drugi, 2 pozwolono przystąpić po wakacyach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

### Klasa III. b.

#### *Stopień pierwszy:*

Athenstädt Władysław  
 Budzianowski Władysław  
 Chodorowski Longin  
 Czerkawski Mirosław  
 Czerniatowicz Karol  
 Dębski Henryk  
 Goldenberg Dawid  
 Grabowicz Władysław  
 Hessel Afner  
 Jakubowski Karol  
 Kuzyk Piotr

Lauler Izaak  
 Lewicki Emilian  
 Łuhowy Waleryan  
 Makarewicz Józef  
 Maruńczak Alexy  
 Mazurkiewicz Antoni  
 Mięśowicz Władysław  
 Patkowski Karol  
 Piskozub Władysław  
 Schächter Chaim  
 Skowronski Marcin  
 Uhrman Rubin  
 Wieselberg Bernhard

4 uczniów otrzymało stopień drugi, 1 stopień trzeci, 1 pozwolono przystąpić po wakacyach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

## Klasa IV.

*Stopień celujący:*

Maryńczuk Antoni  
Szajdzicki Ignacy  
Weissglas Selig

*Stopień pierwszy:*

Abosch Aron  
Adler Dawid  
Aseńko Jan  
Bäcker Konrad  
Bosakowski Adam  
Burger Eugeniusz  
Czubaty Józef  
Filipowicz Maryan  
Flechner Karol  
Frankiewicz Jan  
Füller Władysław  
Funkenstein Klemens

Hlibowicki Mikołaj  
Hrycyna Eugeniusz  
Iwasiuk Mikołaj  
Jurkiewicz Ambroży  
Kłosowski Władysław  
Kolankowski Euzebiusz  
Kozzak Mikołaj  
Markus Izaak  
Mastyński Józef  
Mosiądz Jędrzej  
Ogonowski Eugeniusz  
Perfecki Włodzimierz  
Rosner Jan  
Rozwadowski Włodzimierz  
Rożka Porfiry  
Rudkowski Roman  
Rudnicki Henryk  
Terner Karol  
Werner Stanisław

2 uczniów otrzymało stopień trzeci, 10 stopień drugi, 1 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

## Klasa V. a.

*Stopień celujący:*

Mięsowicz Erwin

*Stopień pierwszy:*

Arsenicz Gustaw  
Bodnar Antoni  
Christen Paweł

Czerniatowicz Michał  
Gliński Edmund  
Isajów Jan  
Łasijczuk Konstanty  
Sęk Witold  
Szajbar Ludwik  
Teuchmann Franciszek  
Tymiaków Antoni  
Włoszyński Jan

3 uczniów otrzymało stopień trzeci, 3 stopień drugi, 5 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

## Klasa V. b.

*Stopień celujący:*

Kordowski Antoni

*Stopień pierwszy:*

Baumgartner Karol  
Bernfeld Eisig

Błoński Teodor  
 Czarnik Jan  
 Czużak Paweł  
 Feingold Hersch  
 Iwasiuk Mikołaj  
 Jabłoński Kazimierz  
 Kimmelman Seweryn  
 Konkolniał Michał  
 Korezyński Mikołaj

Nowicki Teofil  
 Paziuk Antoni  
 Radłowski Mikołaj  
 Rużycki Jan  
 Sawczyński Michał  
 Schäffer Edmund  
 Theodorowicz Leon  
 Wysoczański Władysław

1 uczeń otrzymał stopień trzeci, 1 stopień drugi, 2 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

### Klasa VI.

#### *Stopień celujący :*

Schulbaum Leib

Lewicki Filemon  
 Lewicki Michał  
 Ławruk Michał  
 Łukianowicz Aleksander  
 Maryński Józef  
 Michałowski Aleksander  
 Ogonowski Włodzimierz  
 Podlaszecki Adolf  
 Poźniak Jan  
 Rasch Zygfryd  
 Sanojea Józef  
 Sokol Bronisław  
 Stefanyk Bazyli  
 Sternhell Szloma  
 Wechsler Aron  
 Wesołowski Jerzy  
 Wiślocki Jan  
 Zoffal Ludwik

#### *Stopień pierwszy :*

Alimurka Stefan  
 Baczyński Adam  
 Berezowski Jan  
 Bureczak Jan  
 Dołrzański Włodzimierz  
 Donigiewicz Jan  
 Hlawaty Witold  
 Kessler Herman  
 Kolankowski Aleksander  
 Kowalski Franciszek  
 Kraśnicki Stanisław  
 Krzyżanowski Józef  
 Lesser Stanisław

3 uczniów otrzymało stopień drugi, 1 stopień trzeci, 2 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

### Klasa VII.

#### *Stopień celujący :*

Gruszkiewicz Jarosław  
 Rybczyński Mieczysław  
 Zajączkowski Józef

Baściak Leon  
 Bohosiewicz Jakób  
 Bong Dawid  
 Bosakowski Tadeusz  
 Dabczewski Rodion  
 Dołński Władysław  
 Grabowicz Karol  
 Kołn Majer  
 Koppelman Schulim

#### *Stopień pierwszy :*

Baczyński Leon

Kowalczyk Jan  
 Kwieciński Kazimierz  
 Michałowicz Atanazy  
 Nawrocki Anatol

Sokołowski Mateusz  
 Zawadzki Marcin  
 Żurawski Zygmunt

3 uczniów otrzymało stopień drugi, 3 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

### Klasa VIII.

#### *Stopień pierwszy:*

Bąkowski Waleryan  
 Dworzanin Włodzimierz  
 Frenkel Lippa  
 Gedroye Gedeon  
 Grochowski Gustaw  
 Grochowski Mieczysław  
 Hermann Mendel Leib  
 Hlebowicki Cyprian  
 Kessler August  
 Kriegsmann Nuchim

Łukaszewicz Dymitr  
 Łukawiecki Zenon  
 Morełowski Kazimierz  
 Oster Józef  
 Schauder Samuel  
 Szefer Mieczysław  
 Topolnicki Włodzimierz  
 Tworowski Aleksander  
 Walter Edmund  
 Zaborski Teofil  
 Żurawski Włodzimierz

1 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

## Wynik egzaminu dojrzałości.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 17 abiturientów, — 15 uczniów publicznych i 2 eksternistów. Egzamin dojrzałości odbył się w dniach od 17. do 19. lipca włącznie.

### Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Gedroye Gedeon  
 Grochowski Gustaw  
 Hlebowicki Cyprian  
 Kessler August  
 Łukawiecki Zenon  
 Morełowski Kazimierz  
 Oster Józef

Schauder Samuel  
 Szefer Mieczysław  
 Walter Edmund  
 Zaborski Teofil  
 Żurawski Włodzimierz  
 Juźwiak Michał  
 Pyrzanowski Bolesław

2 otrzymało pozwolenie powtórzenia egzaminu z jednego przedmiotu po feryach, — jeden reprobowany na rok.

## Do rodziców i opiekunów.

Rok szkolny rozpocznie się 3. września nabożeństwem wstępnym.

Wpisy uczniów do gimnazyum będą się odbywały 29. 30 i 31. sierpnia. Późniejsze zgłoszenia uwzględni się tylko w wyjątkowych wypadkach

Uczniowie mają się zgłaszać osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i wypełnić w 1 egz. rodowód.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szkolne tego zakładu, gdzie przedtym pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcyi, że nie ma przeszkody w przyjęciu do innego zakładu. Każdy uczeń zgłaszający się do I. gimnazyalnej, który uczęszczał do publicznej szkoły ludowej, winien wykazać się świadectwem szkolnym téjże szkoły.

Każdy uczeń nowo wstępujący, ma zapłacić takse wstępną w kwocie 2 złr. 10 ct.

Każdy uczeń bez wyjątku ma złożyć 1 złr. jako datkę na zbiory naukowe.

Uczniowie, płacący opłatę szkolną, mają ją złożyć najdalej do 15. października.

Ponieważ niewolno uczniom mieszkać gdzieindziej, jak tylko tam, gdzie Dyrekcyja pozwoli, przeto umieszczenie uczniów z początkiem roku powinno być warunkowo zastrzeżone ze strony rodziców i opiekunów.

Egzamina wstępne do I klasy odbywają się 15. i 16 lipca, jako w terminie pierwszym, a następnie dnia 1 i 2. września, jako w terminie drugim. *W każdym z tych terminów rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia, a powtórzenie egzaminu wstępnego czy to w tym samym, czy też w innym zakładzie jest bezwarunkowo wzbronione pod karą wykluczenia ze wszystkich gimnazyów.*

Egzamina wstępne do klas wyższych niż I. tudzież egzamina poprawcze będą się odbywały 1. i 2. września.

Na mocy rozp. Min. O. i W. z 6 maja 1890 l. 8836 mogą uczniowie I klasy wnosić podania o uwolnienie od opłaty szkolnej w I półroczu Ci z nich, którzy z obyczajów, pilności i postępu otrzymają według skali cenzurę przynajmniej „dobry“ do końca paźdz., a wykażą się świad. ubóstwa należycie opisanym, zyskają o d r o c z e



не термину до końca półrocza I, a następnie w razie odpowiednich warunków, przy klasyfikacji półrocznej uwolnienie od opl. szkl. — Każdy uczeń klasy I-szej może zatem wnieść 8 dni po wpisach podanie, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa, o ewentualne uzyskanie uwolnienia.

## До родичѣвъ и опѣкуновъ.

Рѣкъ шкѣльный розниѣне ся дня 3. вересня богослуженемъ вѣстуннымъ.

Вишеы учениковъ до гимназии вѣдбувати ся будуть 29. 30. и 31. серпня. Познѣний зголошеня увзгляднати ся лише въ вынятковыхъ случаяхъ.

Ученики мають зголошати ся лично въ товариствѣ родичѣвъ або опѣкуновъ и предложити свѣдоцтво шкѣльне зъ послѣднего пѣв року и вынести въ 1. экземплярѣ свѣд родовѣдъ.

Ученики ново вѣстуняючій до заведеня мають предложити: а) метрику хрещеня; б) свѣдоцтво шкѣльне того заведеня, де передъ тымъ побирали науку, зъ подтвержденемъ дирекциѣ, що можна ихъ прияти до иншого заведеня. Каждый ученикъ зголошаючій ся до I. класы гимн., котрый ходивъ до публичной школы народной, мае выказати ся свѣдоцвомъ шкѣльнымъ тѣже школы.

Каждый ученикъ безъ вынятку, мае зложити оплату шкѣльну найдалше до 15. жовтня.

Понеже не вѣльно менкати ученикамъ денде, якъ тѣлько тамъ, де имъ Дирекциѣ позволить, проте помѣщене учениковъ зъ початкомъ року мае бути условно застережене зъ стороны родичѣвъ або опѣкуновъ.

Вѣстуній пѣнты до I. класы вѣдбувають ся дня 15. и 16. липня, яко въ периѣмъ терминѣ, а вѣдтакъ 1. и 2. вересня яко въ терминѣ другѣмъ. Въ кождѣмъ зъ тихъ терминѣвъ рѣшаея безусловно о принятїю або непринятїю ученика, а повторене пѣнты вѣстуного чи то въ тѣмъ самѣмъ, чи то въ иншѣмъ заведеню безусловно взбороняе ся вѣдъ карою выключена зъ вѣхъ гимназий.

Вѣстуній пѣнты до класъ вышихъ якъ до I. кл. яко-

же и исцелити поправчи бугуль вѣдбувати ся дни 1. и 2. вѣ-

рсна.  
 Розпорядженіє В. Минист. Нр зъ 6. мая 890. ч. 8836.  
 могутъ ученики I. класса внести полати о увѣличеніи вѣдъ  
 олатъ нр. въ I. поврочку. Ти зъ нихъ, котри зъ сочыать  
 пильности и поспѣху получать пося екаль ноту наймен-  
 ше "Аборъ" до конца жовтня, а выкажуть ся свѣдѣють  
 убожества надажно описывать, озеркати олюженіе термину  
 олатъ до конца I-го поврочку, а при вѣдѣльничьхъ усло-  
 вяхъ квалифікаціи поврочон увѣличеніе вѣдъ олатъ нр.  
 кожый ученикъ I-он классы може вѣдѣать внести въ вѣр-  
 сии прошеніе оскотрене свѣдѣють убожества о евенту-  
 альне увѣличеніе вѣдъ олатъ.

# Przepisy dyscyplinarne.

## § 1.

Każdy uczeń, który uzyskał przyjęcie do gimnazjum, obowiązany jest słuchać bezwarunkowo rozkazów swych przełożonych i nauczycieli; zachowywać się w obec nich zawsze i wszędzie z uszanowaniem i przyzwoitością; nauce przedmiotów szkolnych oddawać się z całą ścisłością, usilnością i moralnym poczuciem swych obowiązków — jako też w ogólności w szkole i po za szkołą, wieść życie bogobojne, uczciwe i przyzwoite.

Gimnazjum ma prawo i obowiązek przeciwnie postępujących karać lub wydalać.

## § 2.

Nie wolno jest uczniowi ani jednej godziny opuścić przez lenistwo. W obec przewidzianej przeszkody w uczęszczaniu do szkoły, winien uczeń wystarać się u gospodarza klasy lub, jeżeli przerwa dłużej niż dzień, jeden ma potrwać, u dyrektora o pozwolenie pozostania w domu. W razie przeszkody nieprzewidzianej, n. p. choroby winien uczeń zaraz o niej zawiadomić gospodarza klasy, a po powrocie do szkoły udowodnić ją wiarogodnym świadectwem, albowiem niezasprawiedliwione opuszczanie szkoły sprowadza surowe kary i wpływa na notę z obyczajów. Uczeń, któryby przez kilka dni po sobie następujących do szkoły nie chodził i powodów tego nie przedłożył zakładowi, może być wykreślony z katalogów jako taki, który ze szkoły wystąpił, i nie może być przyjęty napowrót do zakładu bez szczególnego zezwolenia Władzy krajowej.

## § 3.

Uczeń przyjęty z początkiem roku na naukę przedmiotów nadobowiązkowych, obowiązany jest na nią uczyć się z równą ścisłością, jak na lekcye przedmiotów obowiązkowych.

§. 4.

Izby szkolne otwiera się kwadrans przed rozpoczęciem lekcyj. Wcześniejsze gromadzenie się przed gmachem szkolnym jest zakazane.

§ 5.

Do klasy winni wchodzić uczniowie z odkrytą głową i oczekiwać spokojnie, zajęci przygotowaniem się do lekcyj. — znaku do rozpoczęcia godziny. Za wejściem i odejściem nauczyciela winni mu okazać uszanowanie przez powstanie ze swoich miejsc. To samo dzieje się zawsze, skoro się w klasie pojawiają przełożeni i nauczyciele gimnazjalni lub inne osoby, którym się ze względu ich stanowiska taka sama cześć należy.

§. 6.

Na wszystkie godziny przed i popołudniowe winien uczeń przynosić ze sobą jedynie tylko potrzebne książki i przedmioty szkolne.

§. 7.

Na schludne ubranie i przyzwoite zachowanie się, jako zewnętrznie oznaki dobrego wychowania, powinni uczniowie szczególną zwrócić uwagę. Z równą starannością czuwać powinni nad całością i czystością wszelkich rzeczy szkolnych.

§ 8.

Nie wolno żadnemu uczniowi miejsca wyznaczonego przez gospodarza klasy zmieniać lub opuszczać bez poprzedniego pozwolenia, choćby nawet inny nauczyciel wyznaczył mu takowe wyjątkowo na swojej godzinie.

§. 9.

Podczas lekcyi wystrzegać się ma uczeń wszelkiego przeszkadzania i wypełniać z największą uwagą i dokładnością wszystko to, co nauczyciel na swęj godzinie uważa za potrzebne do polecenia.

§. 10.

Nie wolno jest uczniowi wywoływać z klasy pod-

czas lekcyi drugich uczniów. ani wychodzić pojedynczo podczas godziny, wyjąwszy w szczególnym wypadku za zezwoleniem profesora.

§. 11.

Ani zabudowania szkolnego, ani też żadnego znajdującego się w nim przedmiotu, nie wolno uczniowi walać ani uszkadzać. Uszkodzenia z nieostrożności pochodzące winien nagrodzić, rozmyślne zaś nadto pociągają za sobą napomnienie lub karę.

§. 12.

Po skończonej nauce winni wszyscy uczniowie ze swymi szkolnymi przedmiotami przyzwoicie iść do domu. Skupianie się i hałasy przed budynkiem są zakazane.

§. 13.

Pierwszym z pomiędzy obowiązków ucznia gimnazyalnego jest sumienny udział w nabożeństwie szkolnem i we wszystkich przepisanych mu religijnych ćwiczeniach. Zachowanie się w obec nabożeństwa i przepisanych kościelnych obrzędów: lekceważące, niedbałe lub niegodne, karane będzie złą klasą w obyczajach lub wykluczeniem ze szkoły.

§. 14.

Uczniowie katolicy obowiązani są brać udział we wszystkich przepisanych ćwiczeniach religijnych. W wypadkach wyjątkowych uwalnia od stałego udziału w nabożeństwie ks. katecheta w porozumieniu z dyrektorem.

§. 15.

Do kościoła winni uczniowie iść parami w największym porządku i tak samo stamtąd do sali na exhortę przeznaczonęj. W czasie nabożeństwa winni mieć ze sobą książki do modlitwy lub spiewniki.

§. 16.

Młodzież gimnazyalna katolicka obowiązana jest w wyznaczonym przez dyrektora czasie, i w porządku, jaki tenże uzna za odpowiedni, spowiadać się i komunią Świętą przyjmować; każdy uczeń winien się z odbytej spowiedzi wykazać karteczką w formie, uznanęj przez dyrektora i katechetę za najstosowniejszą.

§. 17.

W wielki tydzień odbywają się tak nazwane passye

czyli rozpaniętywanie męki i śmierci Chrystusa Pana. Zaniedbanie tychże będzie bez pobłażania karane

§ 18.

Znajdujący się w gimnazyum uczniowie nie katolicy, jeżeli dla nich pod nadzorem zakładu nie ma urządzonych ćwiczeń religijnych w duchu niniejszych przepisów, winni są w końcu każdego półrocza wykazać się świadectwami swych kaznodziei lub nauczycieli religii, jeżeli się takowi w miejscu znajdują, że brali należyty udział w obrządkach swego wyznania lub wiary.

§ 19.

Nadzór zachowania się uczniów po za szkołą jest przede wszystkim obowiązkiem rodziców i tychże zastępców: jednakowoż należy do zakładu naukowego nadzór i osądzenie wszystkich publicznych czynności ucznia, a nawet jego zatrudnienie w domu, o ile takowe mają styczność z nauką lub sprawdzeniem obyczajności — przełożeni zakładu i nauczyciele mają zatem prawo obznajomić się z całym zachowaniem się młodzieży, poruczonej ich prowadzeniu.

§ 20.

Jeżeli rodzice oddają syna do gimnazyum a nie mieszkają w miejscu, w którym się takowe znajduje, wtedy powinni wymienić dyrektorowi tego, któremu oddali obowiązek i prawo nadzoru domowego nad uczniem. Takiego zastępcę rodziców uczeń we wszystkim ma słuchać: uzasadnionym skargom w tym względzie czyni zadość zakład podług przepisów.

§ 21.

Z domownikami powinien uczeń żyć w zgodzie i spokoju, a względem wszystkich zachować się grzecznie i przyzwoicie. Zwyczajem uświęcone okazywanie uszanowania z jego stroją należy się wszystkim poważnym osobom.

§ 22.

Uczniom nie wolno jest wyprawiać na uczczenie przełożonych żadnych świątecznych obchodów i owacyj. Wszelkie składki pieniężne bez wiedzy dyrektora są wzbronione.

§ 23.

Branie książek z wypożyczalni prywatnych surowo

się zakazuje uczniom — a przydybanie przy czytaniu niemoralnych, niereligijnych, rządowi i porządkowi społecznemu nieprzyjaznych pism ma za następstwo surowe kary, a wedle okoliczności wydalenie ze wszystkich zakładów — Potrzebie czytania zaradzają biblioteki szkolne.

§. 24.

Surowo jest zakazanem obcowanie z ludźmi złymi, znanymi z niemoralności, niereligijności lub nieprzychylności ku rządowi. Obecujący z takimi ludźmi uczeń, musiałby bezzwłocznie z zakładu być wydalony.

§. 25.

Pomiędzy sobą powinni uczniowie żyć zgodnie i po przyjacielsku. Dlatego też karane będzie naśmiewanie się z kolegów — przezywanie — bicie — pomaganie przy zaniechaniu obowiązków — wprowadzanie w błąd itp. Najsurowiej zabronione są niesnaski i żarty na podstawie wyznania religijnego, narodowości, albo ułomności cielesnej.

§. 26.

Zakładanie stowarzyszeń między sobą lub branie udziału w założonych przez inne osoby, zakazanem jest uczniom gimnazyalnym również, jak noszenie odznak stowarzyszeń lub partyj.

§. 27.

Na miejscach publicznych mają uczniowie jak najskrupulatniej przestrzegać przyzwoitego zachowania się. Uczęszczanie do domów gościnnych, kawiarni, szynków, cukierni i kregieli jest wzbronione, również granie w billard, karty, kregle i inne gry, połączone ze stratą i marnotrawieniem czasu i pieniędzy.

§. 28.

Uczęszczanie na publiczne bale i zabawy jest bezwarunkowo zakazane. Równie nie pozwolone jest uczniom gimnazyalnym wyprawianie zabaw z tańcami samym między sobą, jak i branie udziału w zebraniach z tańcami, urządzanych przez tanemistrzów.

§. 29.

Uczęszczanie do teatru czyni się zawisłe od specjalnego zarządzenia dyrektora.

§. 30.

Pozwolone są zabawy nawet więcej uczniów razem

dla ruchu i ćwiczenia sił cielesnych na wolnym powietrzu, jednak z zachowaniem umiarkowania i przyzwoitości.

### §. 31.

Niepotrzebne przechadzki po ulicach późnym wieczorem (z wyjątkiem nagłych potrzeb) — próżniacze chodzenie w ogóle, zmowy i schadzki na zabawy, niepozwolone lub marnotrawiące drogi czas, — chodzenie z laskami, palenie tytoniu i cygar, uczęszczanie na rozprawy sądowe, drukowanie prac literackich — jest surowo zakazane.

### § 32.

Bez pozwolenia rodziców lub ich prawnych zastępców — nie wolno uczniom darowywać lub pożyczać innym pieniędzy lub rzeczy, mających wartość — a tém bardziej mieniać lub sprzedawać rzeczy, powierzone im przez rodziców i zastępców tychże.

### §. 33.

Żadnemu uczniowi nie wolno mieszkać bez nadzoru starszej osoby.

### § 34.

Rodzice uczniów zamiejscowych powinni zakładowi podać do wiadomości nazwisko osoby, której poruczają nadzór nad synem. O każdej zmianie mieszkania powinni bezzwłocznie uwiadomić gospodarza klasy.

### §. 25.

Grono nauczycielskie ma prawo z ważnych powodów żądać od rodziców zmiany mieszkania i domowego nadzoru, a jeśli temu nie stanie się zadość, powziąć uchwałę wykluczenia ucznia z zakładu.

### §. 36.

Każde przekroczenie niniejszych przepisów karność pociągnie za sobą karę, która w miarę przewinienia może się stopniować od nagany aż do wykluczenia ucznia ze wszystkich zakładów naukowych państwa.



# PRZEPISY

w sprawie zapobieżenia szerzeniu się chorób zaraźliwych  
w szkołach.

## §. 1.

Żadnemu uczniowi, dotkniętemu chorobą zaraźliwą, nie wolno uczęszczać do szkoły tak długo, dopóki nie wykaże świadectwem lekarskiem, że powrót jego do szkoły nie zaszkodzi innym uczniom.

Do chorób zaraźliwych należą przedewszystkiem:

1. Ospa 2. dylteryja (błonica), 3. tyfus plamisty i powrotny, 4. tyfus jelitowy (brzuszny) 5. czerwonka (dysenteryja), 6. szkarlatyna (płonica). 7. odra i różyczka, 8. róża i choroby przyranne. 9. wąglik, 10. zapalenie oczu. 11. koklusz, 12. świerzb, 13. zapalenie gruczołów przyusznych (parotitis).

## §. 2.

Jeżeliby świadectwo lekarskie nie mogło być przedłożone, wolno uczniom, którzy byli dotknięci chorobą zaraźliwą, przyjść do szkoły dopiero po zupełnem wyzdrowieniu, a mianowicie przy ospie, szkarlatynie i dylteryi po upływie sześciu, a przy odrze po upływie czterech tygodni, licząc od dnia zachorowania

## §. 3.

Uczniom, którzy są wprawdzie zdrowi, jednakże zostają w bezpośredniej styczności z osobą, dotkniętą chorobą zaraźliwą, nie wolno wchodzić do szkoły tak długo, dopóki niebezpieczeństwo zakażenia nie będzie usunięte, co powinno być stwierdzone, o ile to tylko możliwe, świadectwem lekarskiem, lub dopóki nie upływie przepisany w §. 2im termin, sześciu, względnie czterech tygodni, licząc od dnia zaślubnięcia owęj trzecięj osoby.

## §. 4.

Uczniom zabrania się najostrzej wchodzenia do pomieszczeń, gdzie panują choroby zakaźne.



